JAK SIĘ ODCHOWA CIELĘTA, TAKIE BĘDĄ JAŁÓWKI s. 45-47

720 MACIOR i 3600 TUCZNIKÓW s. 51-52

wiescirolnicze.pl

WIEŚCI ROLNICZE

ISSN 2082-8381 Nr 6 (126) czerwiec 2021

RZEPAK - W JAKIM SYSTEMIE UPRAWIAĆ?

s. 18-20

OCHRONA FUNGICYDOWA KŁOSA s. 9-10

JAKI APLIKATOR DO GNOJOWICY? s. 55-57

videosfera AGRO.pl
cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie

DOBRE PRAKTYKI W ROLNICTWIE s. 25-44

fot. G. Hołaczka

REKLAMA

AgroTom®
PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH
tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu

videosfera AGRO.pl
cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie

VIDEOSFERA Agro

platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie

Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich

południowa oficyna wydawnicza
wiescirolnicze.pl

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie"

Aleksandra Pilarczyk, redaktor naczelna

O żółtych plantacjach - na różowo i nie tylko

Nasza redakcyjna specjalistka od upraw Marianna Kula (uwieczniona na okładce) odwiedziła z kamerą kilka plantacji dobrze się zapowiadających, kwitnących rzepaków. Zarówno odmian mieszańcowych, jak i populacyjnych, uprawianych w różnych systemach. Plantatorzy starają się być ostrożni w ocenach tegorocznych plonów, nie ukrywają jednak, że widoki są niezłe. Oczekiwany urodzaj to nie tylko zasługa pogody, również pracy, wiedzy i doświadczenia. Rolników, agronomów, hodowców coraz to doskonalszych odmian i producentów środków ochrony roślin. Polityka zielonego ładu wprowadziła szereg ograniczeń w stosowaniu tych ostatnich, ale jak widać: i rzepaki wyglądają ładnie, i pszczoły mogą bezpiecznie zapylać, i właściciele plantacji spać spokojnie. Tym bardziej, że cena rzepaku w skupach wyraźnie rośnie.

Niestety rzeczywistość - jak to zwykle bywa - nie maluje się wyłącznie w różowych barwach. Jest wiele problemów, z którymi plantatorzy rzepaku muszą się zmagać. Być może niektóre z nich da się rozwiązać w trakcie konferencji online: *Zielony ład w rolnictwie – co czeka producentów rzepaku?*, którą organizujemy z Krajowym Zrzeszeniem Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych.

Spis treści

Informacje
10 mln na pożyczki dla rolników 4
Dopłata do materiału siewnego 4
Wsparcie dla pszczelarzy 4
Pomoc dla poszkodowanych 4
Już niewiele czasu na złożenie e-wniosku o dopłaty bezpośrednie i obszarowe 4
Rekordowe ceny zbóż 6-7
Bezpieczny strój do oprysków 8
Grypa ptaków - strategia zwalczania choroby 8
Merynos + podszerstek, wrzosówka - lamówka 66

Uprawy
Zabieg T3 - ochrona fungicydowa kłosa 9-10
Resztki pożniwne - wszystko co musisz o nich wiedzieć 11-13
Jak uzyskać wysokie zbiory z użytków zielonych 13-14
Rolnik, sołtys, działacz społeczny 15-16
Czwarte pokolenie na 13 hektarach sadu 16-17
Zasiali 167,16 ha w 24 godziny 17
Rzepak - co jest kluczem do sukcesu w jego uprawie 18-20
Wizytówki uprawowe 20
Jaką odmianę rzepaku zasiać 21-24

videosfera AGRO.pl
cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie

Roboty zmieniają wszystko 25-28
Krowy dają coraz więcej mleka 29-31
Co zamiast antybiotyków 32-34
Bioasekuracja to dzisiaj wymóg 35-37
Zboża jare - ważna odmiana i materiał siewny 38-41
Dobre praktyki w ochronie roślin uprawnych 41-43

Hodowla
Rodzinna współpraca popłaca 45-47
Jak przygotować lochę i kojec do wyproszenia 48-50
Cały czas mówiłem, że będę dużym hodowcą 51-52
Co zrobić z wilgotnym ziarnem zbóż? Alkalizować? 53-54
Wizytówki hodowlane 54

Technika rolnicza
Dlaczego warto zainwestować w aplikator do gnojowicy 55-57
Przetestowaliśmy w polu ciągnik roku 2021. Massey Ferguson 8S.265 w akcji 58-59
Wizytówki techniczne. 60-61

Wieści dla domu
Szeptucha z dyplomem zielarskim w stulatniej chacie za grosik 62-63
Szparag - wiosenny smak luksusu 64-65
Krzyżówka 67

Odwiedź nasz portal
wiescirolnicze.pl

Polecamy

8 INFORMACJE
Bezpieczny strój do oprysków
Grypa ptaków - strategia zwalczania choroby
s. 8

UPRAWY 15
Rolnik, sołtys, działacz społeczny
s. 15-16

62 INFORMACJE
Szeptucha z dyplomem zielarskim w stuletniej chacie za grosik
s. 62-63

WIEŚCI ROLNICZE
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY
Nakład: 47.000 egz.

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31
tel./fax 62 747-37-60

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

ADRES WYDAWNICTWA:
Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
63-200 Jarocin ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31, tel./fax 62 747-37-60

SKŁAD GRAFICZNY:
Piotr Budnik, Barbara Pomykaj

REDAGUJE ZESPÓŁ:
Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk
Piotr Piotrowicz, Dorota Andrzejewska, Marianna Kula, Łukasz Tyrakowski, Anetta Przespolewska, Honorata Dmyterko, Ania Kopras-Fijołek, Anna Malinowski, Romana Antczak, Mateusz Ermanowicz

Korekta: Jacek Kaliszan

PROJEKTY REKLAM:
Błażej Ciesielski, Maciej Mostowy, Piotr Budnik, Materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY:
Aneta Supeł - (Jarocin) - tel. 512-135-918
Paulina Zając (Jarocin) - tel. 508-510-537
Anna Moczydłowska-Kaczmarek (Jarocin) - tel. 784-011-065
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Beata Kruk (Gostyń) - tel. 511-830-995
Kinga Piotrowska (Pleszew) - tel. 602-367-873
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027
Paulina Pawłowska (Gostyń) - tel. 512-135-914

Już niewiele czasu na złożenie e-wniosku o dopłaty bezpośrednie i obszarowe

Czasu na ubieganie się o dopłaty bezpośrednie i obszarowe finansowane z PROW jest coraz mniej. Wydłużony termin mija 17 czerwca, a wnioski można składać tylko przez internet.

Obecnie o wsparcie z tytułu dopłat bezpośrednich i obszarowych należy się zwracać wyłącznie za pośrednictwem aplikacji eWniosekPlus. Do rolników nie są przesyłane papierowe wnioski spersonalizowane, a beneficjenci nie mogą już składać oświadczeń o braku zmian w stosunku do roku ubiegłego.

Rolnicy, którzy nie mają komputerów lub obawiają się, że sami nie poradzą sobie z wypełnieniem wniosku, mogą liczyć na pomoc pracowników Agencji. Wszelkie wątpliwości z tym związane można konsultować, dzwoniąc pod bezpłatny numer infolinii: 800 38 00 84 (w dni robocze w godz. 7:00-19:00 oraz w soboty 10:00-16:00). W placówkach Agencji udostępnione zostały również stanowiska komputerowe, przy których można wypełnić wniosek, a eksperci służą wsparciem w kwestiach technicznych. Ze względu na ograniczenia wprowadzone w związku z COVID-19 zalecane jest, aby rolnicy, którzy chcą odwiedzić biura powiatowe ARiMR, umówili się telefonicznie na konkretny termin.

Ci, którzy nie złożą wniosków do 17 czerwca, mogą to zrobić jeszcze do 12 lipca, ale muszą pamiętać, że za każdy dzień roboczy opóźnienia należna kwota płatności zostanie pomniejszona o 1 proc. (z wyjątkiem przypadków kiedy opóźnienie jest wynikiem działania siły wyższej lub wystąpienia nadzwyczajnych okoliczności).

Do 14 maja do Agencji wpłynęło ok. 690 tys. wniosków. Złożyło je ok. 53 proc. uprawnionych. Najwięcej wniosków złożyli rolnicy z woj. podlaskiego (ponad 57 proc. uprawnionych), podkarpackiego (blisko 56 proc), małopolskiego (ponad 55 proc.) i łódzkiego (nieco ponad 55 proc).

(akf)

Dopłata do materiału siewnego

Do 25 czerwca w ramach pomocy *de minimis* można ubiegać się o dopłatę z tytułu zużytego do siewu lub sadzenia materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany.

Wnioski należy składać do kierownika biura powiatowego ARiMR właściwego ze względu na miejsce zamieszkania albo siedzibę producenta rolnego. **(akf)**

POMOC DLA POSZKODOWANYCH

Na wsparcie z ARiMR mogą liczyć rolnicy, których uprawy rolne zostały zniszczone w 2020 roku przez grad, deszcz nawalny, przymrozki wiosenne, powódź, huragan, piorun, obsunięcie się ziemi, lawinę lub suszę.

Wnioski w Agencji będą mogli składać producenci rolni, w gospodarstwie których nastąpiło obniżenie powyżej 30% średniej rocznej produkcji rolnej w związku z wystąpieniem w 2020 r. szkód w uprawach rolnych spowodowanych gradem, deszczem nawalnym, ujemnymi skutkami przezimowania, przymrozkami wiosennymi, powodzią, huraganem, piorunem, obsunięciem się ziemi, lawiną lub suszą i które spowodowały na danej powierzchni upraw rolnych utratę co najmniej 20% plonu.

Wysokość pomocy, jaką można uzyskać, wyniesie od 500 zł do 1.200 zł na 1 ha powierzchni upraw. Przykładowo - 1.000 zł na 1 ha otrzyma rolnik, u którego wystąpiły szkody w wyniku suszy. Wysokość pomocy ustala się jako iloczyn deklarowanej przez producenta rolnego we wniosku powierzchni uprawy, w której powstały szkody oraz stawki pomocy.

(akf)

Wsparcie dla pszczelarzy

20 zł na każdą przezimowaną rodzinę pszczelą - takie wsparcie oferuje ARiMR.

Agencja będzie udzielała pomocy finansowej na podstawie wniosku pszczelarza, złożonego do właściwego Biura Powiatowego Agencji ze względu na miejsce zamieszkania lub siedzibę pszczelarza, na formularzu opracowanym i udostępnionym przez Agencję na jej stronie internetowej.

Pomoc będzie udzielana w formule pomocy *de minimis*. Stawka pomocy wynosi 20 zł na każdą przezimowaną rodzinę pszczelą. W tym roku wnioski będą przyjmowane do 30 czerwca, a w kolejnych latach od 1 kwietnia do 31 maja.

(akf)

10 mln na pożyczki dla rolników

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa uruchomił możliwość zaciągania pożyczek ze środków Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Beneficjentami programu są rolnicy prowadzący gospodarstwa rodzinne, które realizują przedsięwzięcia rozwijające obszary wiejskie poprzez działania innowacyjne lub rozwojowe w zakresie np. produkcji, hodowli czy przetwórstwa. Od 1 marca preferencyjne oprocentowanie jest na poziomie 1,15% w skali roku. Sześcioletni okres spłaty, możliwość spłaty miesięcznej lub kwartalnej mają pomóc we wzroście potencjału gospodarstw rodzinnych.

W tym roku na ten cel zaplanowana jest kwota 10 mln zł. Wnioski należy składać we właściwym terytorialnie oddziale terenowym KOWR. Ostateczne rozpatrzenie wniosku odbywa się w centrali przez komisję ds. pożyczek w trybie naboru ciągłego do wyczerpania alokacji.

(akf)

Rośnie liczba instalacji OZE, ale także ich szkód

Instalacji OZE przybywa w Polsce w szybkim tempie, szczególnie tych wykorzystujących energię promieniowania słonecznego (PVA). Pod koniec ubiegłego roku działało już 466 tysięcy mikroinstalacji! Ponieważ to kosztowne i długoterminowe inwestycje, warto zabezpieczać je polisami. Najszerszą na rynku ofertę dla właścicieli takich instalacji ma Concordia Polska Grupa Generali.

W Polsce działa już ponad pół miliona mikroinstalacji fotowoltaicznych. Według danych Stowarzyszenia Branży Fotowoltaicznej, tylko w ubiegłym roku przyłączono 321 tys. nowych mikroinstalacji PV o łącznej mocy aż 2 151 MW! Duża liczba powstających instalacji OZE wynika z coraz większej świadomości społecznej w zakresie dbania o środowisko, korzystnego ustawodawstwa, programów dofinansowania i spadających cen. To kosztowne i długoterminowe inwestycje, dlatego warto mieć polisę, żeby ograniczyć nieprzewidziane koszty związane z ich eksploatacją.

Grad, wiatr i złodzieje

Instalacje fotowoltaiczne montowane są na dachach lub na gruncie na specjalnych konstrukcjach. To czyni je podatnymi na ryzyko uszkodzenia w wyniku gwałtownych zjawisk atmosferycznych, na przykład 13 marca w Głogowie wiatr uszkodził panele fotowoltaiczne na dachu przychodni[1]. Przyczyną niesprawności instalacji może też być pożar. Tak było w małopolskim Gdowie: w jednym z domów jednorodzinnych zapaliło się poddasze. Ogień, który gasiło aż 10 zastępów straży pożarnej, zniszczył także ogniwa fotowoltaiczne[2]. Według Stowarzyszenia Branży Fotowoltaicznej, *około 50 proc. pożarów instalacji jest spowodowanych czynnikami zewnętrznymi, takimi jak wyładowania atmosferyczne*[3].

Zupełnie nową i coraz częściej spotykaną kategorią zdarzeń są kradzieże instalacji lub ich części. W kwietniu w Myszkowie, w woj. śląskim, policjanci zatrzymali złodzieja, który kradł elementy instalacji fotowoltaicznej zamontowanej na prywatnej posesji[4].

Jak skutecznie chronić instalacje fotowoltaiczne?

Instalacje zlokalizowane na dachu czy gruncie w szczególności narażone są na szkody powstałe w wyniku wzmożonych opadów atmosferycznych, wiatru, burz etc. Panele PV to ciągle dosyć kosztowne urządzenia, dlatego warto je chronić ubezpieczeniem z szerokim zakresem.

– *Wszystkie te zdarzenia uwzględnia polisa ubezpieczeniowa obejmująca instalacje OZE. Najwygodniejszą formą ubezpieczenia jest formuła all risks, bo chroni na wypadek wszystkich zdarzeń. W przypadku takiej polisy ubezpieczyciel nie określa przyczyny szkody, np. wiatru, deszczu czy przepięcia. W każdym przypadku ubezpieczony właściciel instalacji otrzymuje odszkodowanie. To bardzo wygodne rozwiązanie, bo nie trzeba się zastanawiać, z jakiej przyczyny powstało przepięcie, np. czy siła wiatru, który uszkodził instalację, była wystarczająco duża, aby otrzymać odszkodowanie. All risks to pełna i kompleksowa ochrona dla instalacji. Polisa obejmuje także szkody oparte o czynnik ludzki, tj. wynikające z kradzieży i wandalizmu. Takie ubezpieczenie jest dostępne bez dodatkowych opłat. Zapewniamy także zabezpieczenie przed szkodami wyrządzonymi przez zwierzęta – gryzonie, które bytują na poddaszach, bywają sprawcami przegryzionych kabli* – wyjaśnia Sergiusz Lenhardt, ekspert Concordii Polska Grupa Generali.

Posiadacz instalacji fotowoltaicznej może rozszerzyć ochronę o ryzyko straty w produkcji energii elektrycznej w wyniku zdarzenia losowego. Ten rodzaj ubezpieczenia nazywany jest również **ubezpieczeniem „przerwy w działaniu"** i gwarantuje wypłatę świadczenia w przypadku ograniczenia lub zaprzestania produkcji energii przez uszkodzoną instalację.

***

Chociaż instalacje fotowoltaiczne są relatywnie odporne na zjawiska atmosferyczne, to jednak grad czy wiatr o bardzo dużej sile są w stanie dokonać poważnych uszkodzeń. Podobnie jak niepożądane działania człowieka – wandalizm czy kradzież. W ramach ubezpieczenia mikroinstalacji OZE w Concordii Polska ochroną objąć można także pompy ciepła i kolektory słoneczne. Ważne jednak, aby łączna zainstalowana moc cieplna nie przekraczała 300 kWt, a moc elektryczna nie była większa niż 150 kWp.

Podsumowanie, czyli od czego ubezpieczenie Concordii Polska chroni instalacje OZE

- Zjawiska atmosferyczne takie jak wiatr, deszcz, grad;
- przepięcia, niezależnie od przyczyny i wywołane przez nie pożary;
- kradzieże i wandalizm;
- szkody wyrządzone przez zwierzęta;
- wyższe rachunki za prąd spowodowane niższą produkcją energii elektrycznej.

1. https://myglogow.pl/wiatr-uszkodzil-panele-fotowoltaiczne-na-dachu-przychodni/
2. https://dziennikpolski24.pl/pozar-domu-w-gdowie-ogien-zniszczyl-czesc-poddasza-i-fotowoltaike-zdjecia/ar/c1-15492348
3. https://www.gramwzielone.pl/energia-sloneczna/102017/pozary-fotowoltaiki-sa-w-polsce-rzadkoscia-ale-polowy-z--nich-mozna-uniknac
4. https://www.farmer.pl/fakty/polska/kradl-bo-chcial-miec-wlasna-instalacje-fotowoltaiczna,106650.html

CONCORDIA
UBEZPIECZENIA
GRUPA GENERALI

Rekordowe ceny zbó

Wygląda na to, że w tym roku, ceny zbóż w okresie żniw osiągną najwyższy pułap w historii. Specjaliści przypuszczają, że jeszcze więcej skorzystają ci, którzy zdecydują się na późniejsze przechowywanie zbiorów.

Niestety, część rolników, sugerując się dobrymi cenami w roku poprzednim i dość znacznymi wzrostami cen zbóż w styczniu br., już wtedy podpisało umowy terminowe, zabezpieczając sobie tym samym cenę na ziarno jeszcze przed żniwami. Krok ten spowodował, że w przypadku rzepaku stracili kolosalne pieniądze, gdyż w tej chwili już różnica w jego cenie pomiędzy styczniem a dniem dzisiejszym (18 maja) wynosi 700 zł/t. W styczniu płacono około 1700 zł/t, a teraz kwota za nowe zbiory osiąga pułap 2400 zł/t. Sytuacja ta pokazuje, jak nieprzewidywalny jest rynek i jak duże są wahania cenowe.

Wpływ hodowli trzody chlewnej w Chinach na ceny zbóż

- W branży zbożowej, jeśli chodzi o globalny rynek soi, kukurydzy czy pszenicy, słowo Chiny występuje w co trzecim zdaniu. To niesamowite, jak mocno ta część świata wpływa na ruch globalny w zbożu. Nigdy tak nie było w historii, jak w ostatnich trzech latach, że najwięcej soi i kukurydzy kupują Chiny - ocenia Mariusz Nowak z firmy Agronowak, zajmującej się skupem zbóż. W związku z systematycznym zwiększaniem produkcji trzody chlewnej w Chinach, podpisały one już kontrakty na zakup 7 mln ton zbóż ze zbiorów 2021. Ruchy te pozwalają przewidzieć, że kolejny sezon w przypadku cen także będzie na wysokim poziomie.

Romana Antczak

CENY NETTO SKUPU ZBÓŻ (ZŁ/T) Z 24.05.2021 R.

	Pszenica	Jęczmień	Żyto	Pszenżyto	Kukurydza	Rzepak
PZZ Stoisław - Mścice	k - 900 p - 820	700	k - 700	700	bs	bs
Elewator Jabłowo - Jabłowo	k - 900	k - 770	k - 680	770	bs	2290
Elewator Koronowo - Koronowo	k - 880 p - 840	k - 720 p - 700	k - 620 p - 600	700	bs	2000
P.P.H.U. Boferm - Górki Platerów	841	766	616	719	bs	2600
Agronowak - Miłosław	980	880	800	900	1030	2250
Wipasz - Koło	k - 940 p - 900	bs	bs	bs	bs	bs
P.H.P. Elewator Wawrzyniak - Pleszew	k - 920 p - 920	650	650	700	bs	bs
Elewarr - Nowogród Bobrzański	k - 870 p - 830	k - 720 p - 700	k - 620 p - 600	bs	bs	2000
Fermy Drobiu Woźniak - Wrocław	980	850	720	930	bs	2750
AgroGold - Sarbice Drugie	bs	p - 860	p - 820	860	bs	bs
F.H.U. Gawor - Pakosławice	k - 980 p - 950	p - 850	bs	bs	900	bs

bs - brak skupu k - konsumpcyjna p - paszowa

KUKURYDZA DROŻSZA OD PSZENICY

Pszenica, kukurydza: Pszenica jest zbożem, którego ceny zawsze szły w parze z cenami kukurydzy, choć były na nieco wyższym poziomie. Podwyżka cen pszenicy powodowała również wzrost notowań kukurydzy. Redukcja plonów w Brazylii, która boryka się z upałami i suszą, doprowadziła do sytuacji, która nie miała miejsca od wielu lat, czyli od kilku miesięcy cena kukurydzy przewyższa cenę pszenicy o 50,00 zł/t. - *Na dzień 18 maja cena na gospodarstwie z odbiorem kukurydzy dochodzi od 1030 do 1050 zł/t, a pszenicy od 970 do niecałe 1000 zł/t, czyli o 50,00 zł kukurydza jest droższa, a przecież z hektara zbieramy jej więcej niż pszenicy* - mówi Mariusz Nowak. Prognozowana cena w okresie żniw 2021 w rejonie Wielkopolski za kukurydzę to 800 zł/t, natomiast cena za pszenicę z realizacją na wrzesień wynosi 870 zł/t.

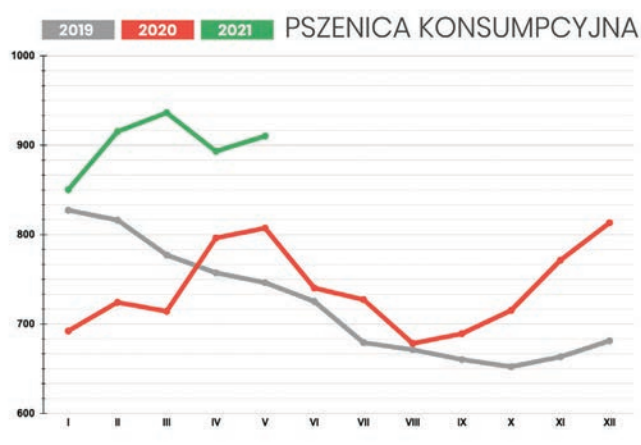

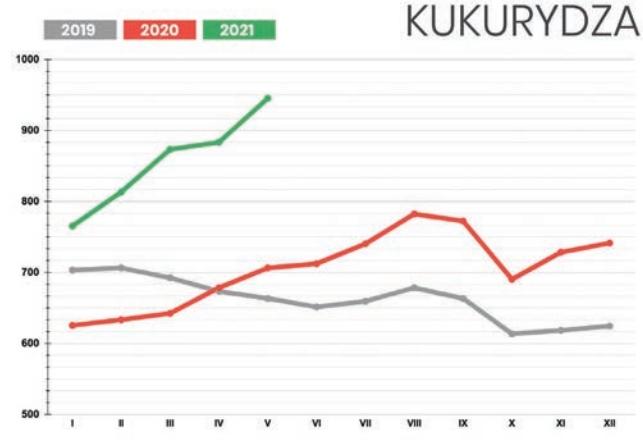

ż i rzepaku

Fot. Adobe Stock

KTO MA RZEPAK, TEN WYGRYWA

Rzepak: Nowe zbiory rzepaku przywitają nas z najwyższymi w historii cenami. W 2008 i 2012 były bardzo wysokie poziomy wartości sprzedaży, ale kwotowania na ten sezon już przekroczyły te z lat poprzednich i na ten moment już prognozuje się 2400 zł/t za zbiory w sierpniu. *Nigdy tak nie było* - stwierdza Mariusz Nowak. W Europie znaczna część rolników zniechęcona brakiem opłacalności zrezygnowała lub ograniczyła obszar zasiewu rzepaku, co doprowadziło do zmniejszenia jego produkcji. W tym roku okazuje się, że kto wytrwał w uprawie tej oleistej rośliny, dużo na tym zyska, ponieważ będzie to najbardziej dochodowa roślina ze wszystkich.

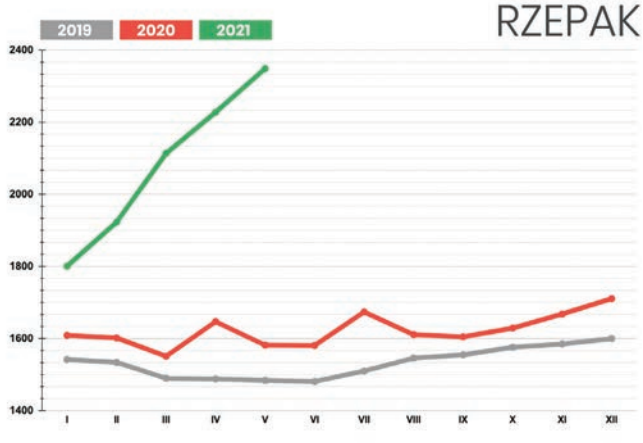

EKSPORT ZBÓŻ ZA GRANICĘ POLSKI

Jęczmień, pszenżyto, żyto: Prognozuje się, że żniwa 2021 będą opóźnione. Utrzymująca się optymalna dla zbóż pogoda wpływa na bardzo duże zainteresowanie zbożami paszowymi poza granicami Polski, co może spowodować, że w lipcu będzie brakowało takich zbóż jak: jęczmień, pszenżyto i żyto. Może to oczywiście negatywnie wpłynąć na producentów trzody chlewnej, którzy będą mieli ograniczony dostęp do pasz. Według Mariusza Nowaka, znaczna ilość towaru bez kontroli wyjeżdża do Niemiec, ponieważ tam oferują wyższe kwoty, choć i u nas są one wysokie. Specjalista z firmy Agronowak sądzi także, że w sezonie 2020/2021 wyeksportowano trzy razy więcej żyta i trzy razy więcej pszenżyta niż w latach wcześniejszych, zarówno drogą lądową do bliższych nas krajów, jak i drogą morską, co oczywiście ma duży wpływ na obecne wysokie ceny zbóż. Prognozowane kwoty za nowe zbiory 2021 w rejonie Wielkopolski w przypadku jęczmienia i pszenżyta to 760 zł/t, a żyta 600 - 650 zł/t.

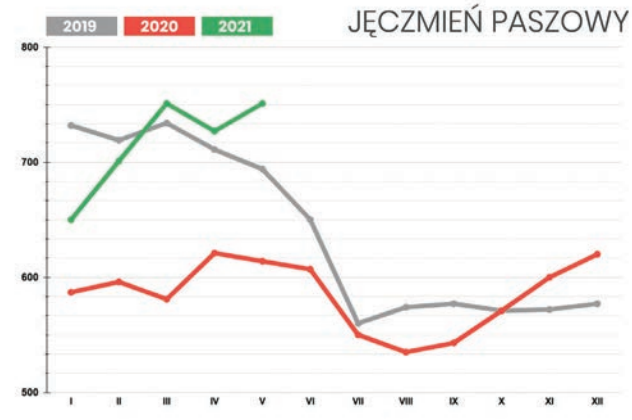

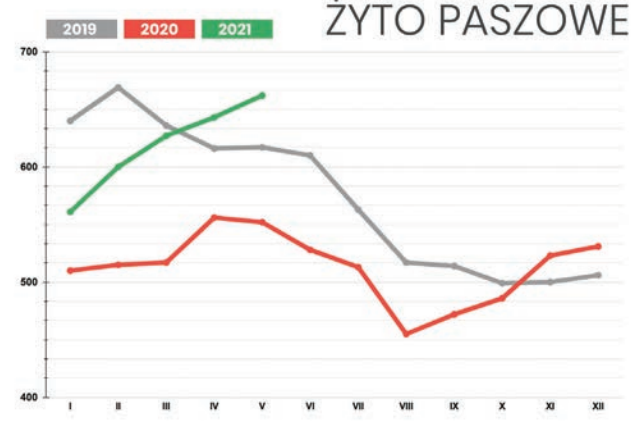

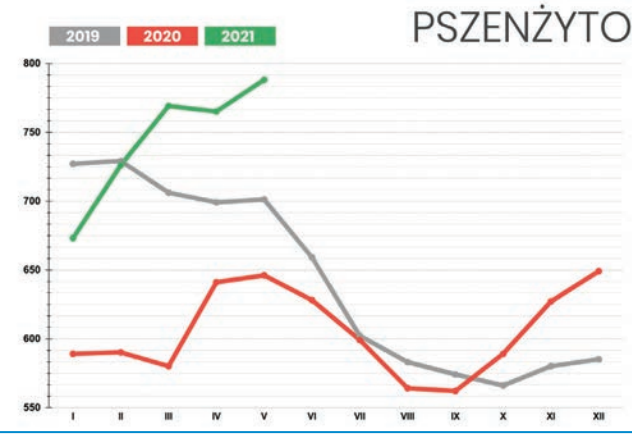

Bezpieczny strój do oprysków

Stosując środki chemiczne, należy dbać o zachowywanie zasad bezpieczeństwa. Służy temu również ubieranie odpowiedniego stroju.

Podstawowe elementy ubioru to: kombinezon z kapturem (jeśli nie ma kaptura - czapka z daszkiem), rękawice, buty - wykonane z nienasiąkliwego materiału, dobrze dopasowana maska i gogle (szczelne i dopasowane do twarzy). - *To nie mogą być pierwsze z brzegu rękawice, tylko takie, które chronią nas przed substancjami chemicznymi. O tym dowiemy się, patrząc na piktogramy, które są na rękawicach - kolbka wskazuje na ochronę przeciwchemiczną, młotek - że jest odporna również na uszkodzenia mechaniczne* - tłumaczy dr Joanna Gałązka z Polskiego Stowarzyszenia Ochrony Roślin.

Jeśli chodzi o kombinezon, nie może to być malarski, robotniczy, tylko taki, który ma klasę ochrony przeciwchemicznej - kategorii 3, typ 4 albo 6 (oznaczenia zawarte są na opakowaniu, a także wszyte lub wklejone wewnątrz). Jeśli kombinezon ma kaptur, stanowi on wystarczającą ochronę dla głowy (można też założyć czapkę z daszkiem). Mankiet kombinezonu powinien znajdować się na mankiecie rękawicy. Rękawice powinny być dopasowane.

Nogawki kombinezonu muszą zakrywać cholewy buta. Ważne jest także to, że nie mogą to być jakiekolwiek robocze buty. Powinny być wykonane z nienasiąkliwego materiału np. gumy, winylu czy neoprenu.

Należy też chronić oczy - albo specjalną maską, albo goglami (powinny być szczelne, dobrze dopasowane do twarzy, z przezroczystą szybką, która nie będzie zaburzała widzenia).

Na co powinniśmy zwracać uwagę? Przede wszystkim na etykietę dołączoną do opakowania środka ochrony roślin. - *Lektura etykiety dołączonej do opakowania środka ochrony roślin to jest obowiązek. Powinniśmy o tym pamiętać za każdym razem, jak sięgamy po produkt. Nie ulegajmy wrażeniu, że te informacje są takie same. Czasami niuanse, które się w tych etykietach znajdują, mogą zaważyć o tym, czy prawidłowo i bezpiecznie - dla siebie i dla środowiska - ten środek zastosujemy* - podkreśla dr Joanna Gałązka.

Anna Kopras-Fijołek

CO JESZCZE WARTO i TRZEBA WIEDZIEĆ?

Maska jest konieczną ochroną dróg oddechowych operatora podczas pracy bez szczelnej kabiny.
- Jakie kryteria powinna spełniać?
- oznakowanie symbolem CE z czterema cyframi,
- szczelne i komfortowe dopasowanie do twarzy,
- ochrona przed pyłami, oparami i aerozolem, powstającymi podczas przeprowadzania zabiegu.

Niezbędnym minimum jest stosowanie półmaski z filtrem przeciwpyłowym P2 lub P3, a w przypadku środków działających gazowo - półmaski filtrująco-pochłaniającej z filtrami P2/A2. Maseczka powinna być dobrze dopasowana. Tylko taka naprawdę nas chroni.

Jeśli mamy gogle, dopasowujemy je z maseczką w taki sposób, by nawzajem sobie nie przeszkadzały.

CO SKŁADA SIĘ NA ODPOWIEDNI STRÓJ PODCZAS STOSOWANIA ŚOR?

- Kombinezon ochronny jednorazowego użytku - ochrona skóry podczas przygotowywania cieczy użytkowej, mieszania i stosowania środków ochrony roślin.
- Dwuczęściowy kombinezon ochronny wielokrotnego użytku - ochrona skóry podczas przygotowywania cieczy użytkowej, mieszania i stosowania środków ochrony roślin.
- Rękawice ochronne - ochrona rąk podczas przygotowywania cieczy użytkowej, mieszania i stosowania środków ochrony roślin. Rękawice z nitrylu najlepiej chronią dłonie przed stężonymi środkami ochrony roślin i rozpuszczalnikami.
- Maska - ochrona układu oddechowego przed mgłą, kurzem, zapachem, przed rozpyloną cieczą użytkową i parą lub oparem. Użycie maski jest obowiązkowe, kiedy na etykiecie - instrukcji produktu zaznaczono konieczność ochrony przed parą lub oparem.
- Ekran ochronny - ochrona oczu i twarzy, przed ochlapaniem, rozpryskiem, znoszonym preparatem podczas mieszania, przygotowywania cieczy użytkowej.
- Gogle - ochrona oczu. Są obowiązkowe, kiedy na etykiecie - instrukcji produktu zaznaczono konieczność ochrony oczu.

Źródło: www.bezpiecznie.org

Grypa ptaków - strategia zwalczania choroby

- *Strategia zwalczania grypy ptaków zaczyna przynosić dobre efekty, ale niezbędne jest wprowadzenie pewnych korekt* - zapowiedział minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda.

Podczas konferencji prasowej minister poinformował o wdrożeniu nowej strategii zwalczania grypy ptaków oraz o powołaniu w tym celu na stanowisko Głównego Lekarza Weterynarii Mirosława Welza. - *Musimy zmienić strategię walki z grypą ptaków, a docelowo także z ASF* - uzasadnił zmianę na stanowisku GLW minister Grzegorz Puda.

O strategii zwalczania wirusa grypy ptaków mówili podczas konferencji nowo powołany główny lekarz weterynarii Mirosław Welz oraz dyrektor Państwowego Instytutu Weterynarii - Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach prof. Krzysztof Niemczuk.

Nowe procedury zwalczania chorób zwierząt przyczynią się do szybszej i skuteczniejszej likwidacji ognisk choroby. Jeszcze w tym roku zostaną wyznaczone trzy nowe laboratoria do prowadzenia badań. - *Elementem nowej strategii będzie wyznaczenie trzech kolejnych laboratoriów, aby PIWET-PIB mógł skupić się wyłącznie na badaniach diagnostycznych próbek pochodzących z podejrzeń. Jednym z filarów skutecznego zwalczania grypy ptaków jest właśnie szybka diagnostyka i natychmiastowa likwidacja zarażonych stad drobiu* - podkreślił prof. Krzysztof Niemczuk. Zwrócił uwagę na to, że nowoczesne metody badawcze, jakimi dysponuje instytut, pozwolą dokładnie określić źródło i rodzaj pochodzenia wirusa, a nawet kto mógł go przenieść. Według GLW wirus ptasiej grypy zostanie wyeliminowany w ciągu najbliższych tygodni. Szef inspekcji weterynaryjnej przekazał, że w tym celu niezbędne jest wzmocnienie obsady w powiatowych inspektoratach. Zwłaszcza w tych powiatach, na terenie których istnieje największe zagrożenie wirusem.

Podczas konferencji zapewniono również, że w gospodarstwach, w których były przestrzegane zasady bioasekuracji, hodowcy otrzymają należne im odszkodowania za likwidowane stada. Minister zwrócił uwagę, że tegoroczny przebieg grypy ptaków jest wyjątkowy i dotyczy praktycznie wszystkich krajów Unii Europejskiej, dlatego też resort będzie zabiegał, wraz z innymi krajami, o uruchomienie środków unijnych na walkę z wirusem. **(akf)**

ZABIEG T3 - OCHRONA FUNGICYDOWA KŁOSA

Właściwa ochrona fungicydowa zbóż to jeden z warunków uzyskania wysokich i dobrych jakościowo plonów. Właśnie dlatego warto zastosować zabieg grzybobójczy w terminie T3.

Typowy zabieg T3 wykonuje się, aby ochronić kłosy. Zabezpiecza bowiem przed takimi chorobami jak: septorioza plew, mączniak prawdziwy oraz czerń zbóż. - *Przede wszystkim może jednak ustrzec przed grzybami z rodzaju Fusarium, Microdochium i Gibberella, wywołującymi tzw. fuzariozę kłosów* - tłumaczy Dariusz Robert Szymański z firmy Bayer. Swoimi spostrzeżeniami w tej materii dzieli się z nami także Paweł Talbierz z firmy Corteva Agriscience. - *Ważne jest, aby pamiętać, iż fuzarioza kłosów występuje w różnych warunkach. Wiąże się to z jej biologią, a dokładnie występowaniem czterech sprawców, spośród których każdy z nich ma odmienne optymalne warunki do rozwoju. Fusarium avenaceum rozwija się już od 5°C przy wilgotności z rosy czy mgły, a Fusarium culmorum praktycznie nie potrzebuje wysokiej wilgotności, lecz rozwija się najlepiej w warunkach 20-22°C* - tłumaczy. Na tym nie kończy. - *Ta rozbieżność pokazuje tylko, że bez względu na to, czy koniec wiosny jest ciepły i suchy, czy też mokry i zimny, ryzyko wystąpienia fuzariozy kłosów jest bardzo duże* - dopowiada.

Termin

Kiedy najlepiej przeprowadzić zabieg? - *Zabieg w terminie T3 przeprowadza się przede wszystkim na intensywnie prowadzonych plantacjach pszenicy ozimej, ale ma on zastosowanie także w przypadku pozostałych gatunków zbóż. Idealnym terminem jest faza rozwojowa BBCH 51-59, czyli od początku kłoszenia do momentu, gdy wszystkie kłoski wydobędą się z pochwy i kłos będzie w pełni widoczny* - tłumaczy Pa-

OGŁOSZENIA

weł Talbierz. - *W sytuacji, gdy na plantacji nie wykonaliśmy zabiegu T2, można zabieg przyspieszyć (BBCH 47-49, czyli tuż przed początkiem kłoszenia). Bardzo często w suchych latach zabieg T3 jest przesuwany do fazy kwitnienia, dojrzałości woskowej czy mlecznej ziarna (w zależności też od doboru zarejestrowanych fungicydów)* - dodaje.

Na temat terminu wykonania zabiegu wypowiada się też Marcin Bystroński z firmy Innvigo. - *Zabieg najlepiej wykonać najwcześniej w fazie kłoszenia od BBCH 55 - najpóźniej w fazie kwitnienia do BBCH 65. Optymalnym terminem jest początek kwitnienia, faza BBCH 60-61* - zaznacza.

Środki

Do zabiegu T3 należy, zdaniem Dariusza Roberta Szymańskiego, wybierać preparaty skutecznie zwalczające fuzariozę kłosów. Głównym celem takiego zabiegu jest bowiem przede wszystkim ochrona przed tą chorobą. - *Niemniej jednak inne choroby też mogą negatywnie wpłynąć na plon i jego jakość, dlatego preparat o jak najszerszym spektrum zwalczania chorób kłosa będzie optymalnym rozwiązaniem. Takim preparatem jest Prosaro 250 EC* - tłumaczy ekspert z firmy Bayer. Głos w tej sprawie zabiera również Marcin Bystroński z firmy Innvigo: - *Nasze zalecenia to: X-Met 100 SL (metkonazol) 0,6l/ha + Dafne/Porter 250 EC (difenokonazol) lub AsPik 250 EC (protiokonazol + tebukonazol) 1,0l/ha.*

A co poleca Paweł Talbierz? - *W celu zmniejszenia ryzyka odporności patogenów na fungicydy dobrze wybrać takie produkty/technologie, które mają w swoim składzie substancje z różnych grup o szerokim zakresie ochrony względem sprawców. Spośród dostępnych w ofercie Cortevy fungicydów w terminie T3 można zastosować w uprawie pszenicy ozimej i pszenżyta ozimego Wirtuoz 520 EC, skierowany na zwalczanie septoriozy plew oraz ograniczający występowanie czerni kłosów* - mówi ekspert z firmy Corteva Agriscience.

W tym zestawieniu nie może także zabraknąć propozycji od firmy CIECH Sarzyna. - *Zalecane są substancje jak metkonazol - Micosar 60 SL, tebukonazol - Tarcza Łan Extra 250 EW, prochloraz - Prokarb 450 EC oraz protiokonazol, które specjalizują się w zwalczaniu chorób kłosa, ale mają również wysoką skuteczność na pozostałe występujące choroby* - mówi Ewelina Konopka z CIECH Sarzyna.

(mp)

ZABIEG T1 I T2 W KONTEKŚCIE ZABIEGU T3

„W intensywnie prowadzonej ochronie bardzo ważna jest kontynuacja zabiegów po sobie, tak aby utrzymać wysoki poziom zdrowotności przez cały okres wegetacji. Nie jest tajemnicą, że jakość zabiegu w terminie T1 wpływa następnie na ograniczenie chorób w kolejnych zabiegach. Szczególnie w kontekście zabiegu T3, ten związek z T1 ma duże znaczenie w przypadku występowania fuzariozy kłosów. Trzeba pamiętać, że fuzaryjną zgorzel podstawy źdźbła i fuzariozę kłosów wywołują te same grzyby! Stąd im lepsza ochrona w terminie T1, tym większa szansa na mniejsze porażenie w późniejszym okresie” - **PAWEŁ TALBIERZ, Corteva Agriscience**

„Zabiegi ochrony fungicydowej przeprowadzane w terminie T1 i T2 to aplikacje często warunkujące skuteczny zabieg na kłos. Zabiegi te kontrolują presję chorób, zapobiegają rozprzestrzenianiu się ich i wstępowaniu na wyższe piętra rośliny. Są sytuacje, w których presja patogenów chorobotwórczych jest tak mała, że jedną z tych aplikacji można pominąć (np. nie są przekroczone progi szkodliwości lub warunki pogodowe nie sprzyjają ich rozwojowi). Jednak najczęściej choroby grzybowe rozwijają się w ciągu całego okresu wegetacyjnego i nieodpowiednia ich kontrola może doprowadzić, iż na samym końcu ich presja będzie tak wysoka, że nawet najwyższe dawki fungicydów nie będą w stanie zapobiec infekcji kłosa” - **EWELINA KONOPKA, product manager z firmy CIECH Sarzyna.**

OGŁOSZENIA

Resztki pożniwne - wszystko, co musisz o nich wiedzieć

Jakie są zalety stosowania resztek pożniwnych? O czym należy pamiętać, pozostawiając je na polu? Dlaczego warto sięgać po preparaty przyspieszające ich rozkład?

TEKST Dorota Andrzejewska

Jeśli zależy nam na tym, by gleba była bogata w składniki odżywcze, musimy pamiętać o dostarczaniu jej materii organicznej. Najbardziej powszechnym źródłem tych cennych składników jest obornik. - *Prawidłowo przechowywany zawiera nie tylko znaczną zawartość makroelementów tj. NPK Mg, ale również mikroelementy takie jak bor, miedź, cynk, molibden czy kobalt. Z każdymi 10 tonami nawozu na pole wnosimy około 700 kg materii organicznej* - wyjaśnia Daniel Dąbrowski, specjalista ds. technologii produkcji zbóż i rzepaku z Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubaniu. Problem pojawia się jednak, gdy tego nawozu nie posiadamy. - *Specjalizacja gospodarstw ukierunkowanych wyłącznie na produkcję roślinną pozbawia je cennego źródła materii organicznej, którą wraz z plonem zabierają z pola. Przykładowo z 1 ha plantacji zbóż zabieramy z plonem około 0,49 tony materii organicznej* - dodaje Daniel Dąbrowski.

Zalety resztek pożniwnych

W jaki sposób zrekompensować zubożenie gleby po zbiorach? Pozostawiając i przyorując na polu resztki pożniwne, a więc na przykład słomę zbożową. - *Resztki pożniwne to przede wszystkim materia organiczna, ale także duża porcja składników pokar-*

OGŁOSZENIE

humistar

Zastosuj już teraz na resztki pożniwne. Zbieraj lepsze plony.

biostimulation 360 by tradecorp

Polska północno-wschodnia, Tomasz Bolek: +48 881 950 676
Polska południowo-zachodnia, Antoni Nowosad: +48 533 306 553
www.tradecorp.com.pl
Tradecorp Polska

tradecorp nutri-performance

mowych. Pozostawiając je na polach, wpływamy korzystnie na reprodukcję gleby po okresie wegetacji, poprawiamy jej właściwości fizyczne, chemiczne i biologiczne oraz wydajność kompleksu sorpcyjnego - tłumaczy Agnieszka Nitek, dyrektor handlowy Greenland Technologia EM Sp. z o.o. Tomasz Bolek z Tradecorp dodaje, że prawidłowo uprawione i odpowiednio zmineralizowane resztki pożniwne to wartościowy nawóz oraz źródło próchnicy. - *Za tym idzie lepsza retencja wody oraz oszczędności w nawożeniu* - zaznacza.

Jak przekonuje Daniel Dąbrowski, poprzez pozostawienie resztek pożniwnych możemy podwyższyć temperaturę gleby, co może skutkować szybszymi wschodami np. kukurydzy. - *Dodatkowo pozostawienie ścierniska może poprawiać magazynowanie wody z rosy i opadów. Do systemów, które właśnie w ten sposób zagospodarowują resztki w wierzchniej warstwie pola, należą m. in. systemy siewu bezpośredniego, czyli jedynie nacięcie redlicą gleby i wysiew nasion oraz system uprawy pasowej, a więc spulchnienie pasa za pomocą kultywatora pasowego, wysiew nasion w pasie uprawionym i pozostawienie pasa ścierniska obok* - tłumaczy Daniel Dąbrowski.

Doradca PODR przestrzega także przez minusami stosowania resztek pożniwnych, do których należą przede wszystkim formy przetrwalne patogenów obecne w słomie (np. sprawcy chorób podstawy źdźbła w przypadku zbóż lub larwy omacnicy prosowianki w przypadku kukurydzy).

Resztki pożniwne kontra susza rolnicza

Specjaliści wskazują, że w dobie nawiedzających nas suszy rolniczych, rozkład resztek słomy w glebie jest szczególnie istotny. - *Słoma prawidłowo rozdrobniona a następnie przyorana jest w stanie wnieść z powrotem do gleby około 0,21 t materii organicznej z każdą toną. Im więcej w glebie materii organicznej, tym lepsza zdolność takiej gleby do zatrzymania wody w swej strukturze, dzięki czemu jest ona dłużej dostępna dla roślin uprawnych* - komentuje Daniel Dąbrowski. Rozkład słomy powoduje powrót do gleby niektórych substancji odżywczych. Doradca PODR podaje przykład, że 5 ton słomy na hektarze dostarczy 30 kg N, 12 kg P2O5, 62 kg K2O, 7 kg Mg, 17 kg Ca oraz mikroelementy.

- Dzięki odpowiedniemu zmianowaniu i gospodarowaniu resztkami pożniwnymi wpływamy na jakość tego, co najważniejsze w rolnictwie, czyli ziemi. W pozostałościach po zbiorach drzemie ogromna siła, ponieważ duża część składników odżywczych zostaje na polu - tłumaczy przedstawiciel firmy Tradecorp Tomasz Bolek.

Resztki pożniwne - krok po kroku

Aby w pełni wykorzystać „moc" resztek pożniwnych, trzeba pamiętać o wykonaniu kilku zabiegów. Po pierwsze musimy odpowiednio rozdrobić i rozrzucić biomasę (najlepiej na fragmenty o długości 3-10 cm) za pomocą kombajnu zaopatrzonego w szarpacz. Poza tym ważne jest umieszczenie słomy w glebie na odpowiedniej głębokości. - *Zbyt duża wielkość tego parametru przy znacznie uwilgotnionej glebie może prowadzić do tworzenia się warunków beztlenowych, które stymulują rozwój organizmów patogenicznych* - wyjaśnia Daniel Dąbrowski. Warto także zastosować azot, najlepiej w formie oprysku. Dlaczego? - *Aby dostarczyć ten składnik szybko namnażającym się w rozkładającej się słomie mikroorganizmom, po to, by te nie wyczerpywały go z zasobów glebowych* - zaznacza doradca PODR. Rolnicy stosujący na polach resztki pożniwne powinni mieć na uwadze także zadbanie o prawidłowe pH gleby (lepszy rozkład jest na stanowiskach uregulowanych).

Zadbajmy o materię organiczną na glebach lekkich

Na jakich glebach stosowanie resztek pożniwnych jest szczególnie wskazane? - *Odpowiednie gospodarowanie materią organiczną ważne jest na glebach lekkich, ponieważ skład granulometryczny tego typu stanowisk niestety warunkuje szybsze parowanie wody oraz wypłukiwanie składników odżywczych z profilu przy intensywnych opadach deszczu* - zaleca Daniel Dąbrowski. Dlatego, w jego opinii, na tego typu glebach należy równoważyć straty materii organicznej wynoszonej z plonem za pomocą odpowiedniej uprawy konserwującej. Nie należy zapominać również o oborniku lub słomie - odpowiednio rozdrobnionej i nie za głęboko przyoranej.

Resztki pożniwne - po jakich uprawach?

Resztki pożniwne można pozostawić na polu tak naprawdę po każdej uprawie. - *Jednak ich zagospodarowywanie jest szczególnie zalecane w przypadku tych upraw, po zbiorach których pozostaje dużo masy organicznej, np. kukurydza, zboża czy rzepak albo takich, których uprawa szczególnie mocno zubaża glebę, np. okopowe. Przynosi także wymierne korzyści w przypadku poplonów* - stwierdza Agnieszka Nitek. Słoma

Jak przekonuje doradca PODR Daniel Dąbrowski, aby oprysk mikroorganizmami na resztkach pożniwnych był skuteczny, należy go prawidłowo przygotować i wykonać. Trzeba przede wszystkim skupić się na:

przygotowaniu opryskiwacza i doborze rozpylaczy generujących średnią wielkość kropel,

zaplanowaniu zabiegu w warunkach wysokiej wilgotności powietrza, po opadach deszczu lub na powierzchnię pokrytą rosą (najlepszym momentem do wykonania takiego zabiegu jest wieczór po wystąpieniu rosy)

jeżeli z przyczyn czasowych (spiętrzenie prac) nie możemy wykonać aplikacji w tej porze, powinniśmy pamiętać, aby unikać zbyt dużego nasłonecznienia podczas wykonywania tego zabiegu (organizmy fototroficzne ulegają inaktywacji)

OGŁOSZENIE

NAJWAŻNIEJSZE!
Przed sporządzeniem cieczy użytkowej dokładnie wypłukać opryskiwacz z pozostałości środków ochrony roślin z poprzednich zabiegów, szczególnie jeśli wcześniej wykonywany był oprysk insektycydem. (pozostałości ŚOR drastycznie zmniejszą pulę mikroorganizmów w stosowanym preparacie)

ma rzepaczana, jak tłumaczy Tomasz Bolek, dostarcza znaczące ilości potasu oraz fosforu, mniej tych pierwiastków wniesie słoma z pszenicy i resztki po zbiorach kukurydzy. - *Jeszcze większe wartości znajdziemy w liściach buraczanych, z kolei uprawy strączkowe zwiększają poziom próchnicy w glebie. Przy wyliczaniu zapotrzebowania pod daną uprawę warto pamiętać o resztkach pożniwnych, ale też o ich procentowym wykorzystaniu w danym roku. Mineralizacja jest procesem długotrwałym, ale długofalowe są też dzięki niej korzyści. Istotną kwestią jest też odpowiednie zmianowanie. W ten sposób zmniejszymy ryzyko chorób grzybowych* - radzi Tomasz Bolek.

Warto sięgnąć po mikroorganizmy

Rozkład resztek pożniwnych będzie następował lepiej i szybciej, jeśli dostarczymy glebie dodatkowo odpowiednią pulę mikroorganizmów. - *Ich zaletą jest to, że przyspieszają mineralizację oraz wypierają gatunki chorobotwórcze m.in. te które w przyszłości mogą powodować np. choroby podstawy źdźbła* - podaje Daniel Dąbrowski. Preparaty oferowane obecnie na rynku w większości bazują na grupie około 80 gatunków mikroorganizmów beztlenowych i tlenowych reprezentowanych przez bakterie fermentacji mlekowej, bakterie fototroficzne, promieniowce, drożdże i inne grzyby utrzymywane w formie przetrwalnikowej.

Jednym z producentów takich środków jest firma Tradecorp, która oferuje preparat Humistar. - *Jest to wysokoskoncentrowany produkt zawierający kwasy fulwowe i humusowe. Poprawiają one strukturę gleby, dzięki temu uzyskujemy lepsze napowietrzenie i wyższą pojemność wodną, stwarzając w ten sposób doskonałe warunki do rozwoju mikroorganizmów rozkładających słomę. Humistar zawiera także węgiel organiczny stanowiący źródło energii i pokarmu dla rozwoju mikroorganizmów glebowych* - tłumaczy przedstawiciel firmy Tradecorp Tomasz Bolek.

EM Naturalnie Aktywny, firmy Greenland Technologia EM, to kolejny tego typu produkt znany na polskim rynku. - *Zawiera on bogaty kompleks żywych i aktywnych mikroorganizmów, w tym m.in. bakterie fermentacji mlekowej, fototroficzne, promieniowce, drożdże oraz grzyby, a także - co wyróżnia nasz produkt na tle innych tego typu specyfików - azotobakter. Namnażające się mikroorganizmy są w stanie szybko zmniejszyć zasoby azotu naturalnie występującego w glebie, dlatego obecność azotobaktera, który jest w stanie wiązać azot atmosferyczny, jest bardzo istotna. Wielorakość bakterii zawartych w naszym produkcie sprzyja nie tylko efektywnemu rozkładowi resztek, ale także pomaga przywrócić właściwą bioróżnorodność, która jest najlepszą naturalną barierą dla rozwoju patogenów odpowiadających za takie choroby jak zgnilizna twardzikowa, fusarium czy choroby podstawy źdźbła* - przekonuje Agnieszka Nitek, dyrektor handlowy Greenland Technologia EM.

- Należy pamiętać, że preparaty mikrobiologiczne najwyższą skuteczność wykazują w warunkach należytej wilgotności gleby. Dlatego zabiegi warto jest wykonywać wieczorem lub rano, gdy na polach osadza się rosa albo w trakcie niewielkich opadów atmosferycznych. W żadnym wypadku nie powinno ich się robić w pełni słońca, ponieważ promieniowanie UV jest szkodliwe dla mikroorganizmów - radzi Agnieszka Nitek z Greenland Technologia EM

Jak uzyskiwać wysokie zbiory z użytków zielonych?

- Największą podaż i jakość paszy zapewni obecność w runi gatunków wysoko produktywnych, jednak należy pamiętać, że gatunki te mają wysokie wymagania glebowe i nawozowe - mówi mgr inż. Artur Paszkowski z Katedry Łąkarstwa i Krajobrazu Przyrodniczego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Wśród traw zapewniających wysokie zbiory dobrej jakości paszy wymienić można gatunki takie jak: życica wielokwiatowa, życica trwała, festulolium oraz kostrzewa łąkowa. - *Ogromny wpływ na wartość paszy uzyskanej z traw ma termin zbioru* - zaznacza Paszkowski. Optymalny termin zbioru pozwoli na uzyskanie najlepszego stosunku wartości energii do zawartości włókna w paszy. - *Dla traw jest to faza strzelania w źdźbło* - mówi specjalista.

Warto dodać rośliny motylkowe i… zioła

Dodatek roślin motylkowych drobnonasiennych takich jak: koniczyna czerwona, lucerna, koniczyna szwedzka, a na pastwiskach - koniczyna biała zapewni w paszy odpowiednią zawartość białka, niezbędnego w żywieniu zwierząt. - *Nowym trendem jest stosowanie ziół w mieszankach. Pojawia się np. babka lancetowata lub cykoria pastewna* - informuje Artur Paszkowski. - *Ich udział w runi do 10% poprawia smakowitość, która ma wpływ na pobranie paszy. Zioła mogą być również doskonałym źródłem makroskładników oraz związków bioaktywnych, które mają wpływ na zdrowotność zwierząt* - tłumaczy specjalista.

W jakim terminie powinien zostać przeprowadzony wiosenny siew/podsiew? Czy ma on wpływ na gatunki traw, jakich powinniśmy użyć? Duże znaczenie w przypadku wiosennego podsiewu ma temperatura. Nasiona należy wysiewać w glebę, której temperatura nie spada poniżej 6

OGŁOSZENIE

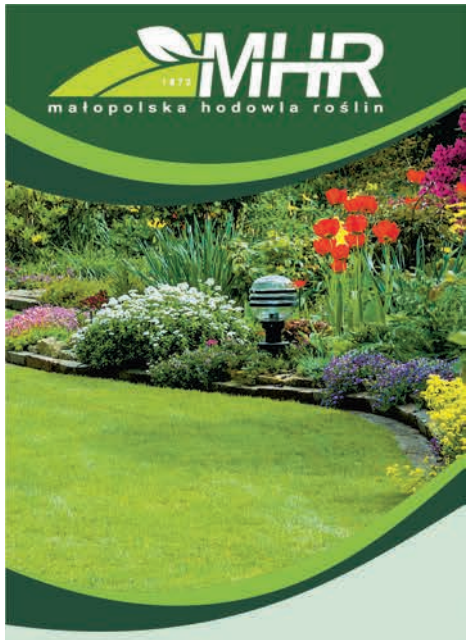

MIESZANKI TRAW GAZONOWYCH

- UNIWERSALNA
- DEKORACYJNA
- SPORT
- PARK
- GOLF
- OAZA ROZTOCZA
- POBOCZA DRÓG
- TRAWNIK
- VICTORIA
- KWIECISTA ŁĄKA
- EKSTREMA
- SKARPA
- REGENERACYJNA

Kraków tel. 12/398 79 20
Zamość tel. 84/638 68 72
Kobierzyce 71/311 11 30
www.sklep.mhr.com.pl

stopni Celsjusza. Optymalnie powinno być to 8-10 stopni. Zazwyczaj takie warunki występują na łąkach na przestrzeni kwietnia i maja. - *W ostatnich latach termin ten bywa jednak zawodny ze względu na występujące wiosenne susze. Dlatego, gdy zakładamy użytek wiosną, wskazane jest, aby termin przyspieszyć i wykonać siew możliwie wcześnie, tak aby kiełkujące nasiona i siewki mogły skorzystać z wilgoci glebowej z okresu zimowego* - tłumaczy Artur Paszkowski. W sprzyjających warunkach podsiew może być jednak wykonany również po pierwszym pokosie. Termin siewu nie ma większego wpływu na dobór mieszanki. W przypadku wiosennej suszy preferowane powinny być gatunki o krótkim okresie kiełkowania i rozwoju. - *Siewki dzięki temu mogą stosunkowo szybko dobrze się ukorzenić* - zaznacza specjalista z Polskiej Izby Nasiennej.

Jakie gatunki traw są najbardziej odporne na suszę?

Skrajnymi przykładami gatunków, które sprawdzą się lepiej na stanowiskach okresowo suchych są: kostrzewa czerwona, kupkówka pospolita, stokłosa bezostna oraz kostrzewa trzcinowa. W szczególności przydatne w produkcji pasz są odmiany miękkolistne tego gatunku. - *Na stanowiskach wilgotnych, a nawet okresowo zalewowych, dobrze radzi sobie mietlica biała, tymotka łąkowa oraz wspomniana kostrzewa trzcinowa miękkolistna, która dzięki głębokiemu systemowi korzeniowemu sprawdzi się również w takich warunkach* - mówi Paszkowski, dodając, że najlepszą odporność na długotrwałe zalewy wykazuje natomiast wyczyniec łąkowy.

Jak dobierane są nasiona traw do konkretnych mieszanek?

Sterując ilością poszczególnych gatunków i odmian w mieszance możemy uzyskać różne efekty. - *Proste mieszanki 1-2-gatunkowe dedykowane są zazwyczaj na użytki przemienne, gdzie bardziej pożądana jest intensywność wzrostu i plon paszy. Mieszanki wielogatunkowe tworzone są na trwałe łąki i pastwiska. Różnorodność gatunkowa zapewnia w tym przypadku między innymi lepszą trwałość* - mówi Artur Paszkowski. Ilość poszczególnych gatunków może wpłynąć również na jakość uzyskiwanej paszy. Doborem gatunków możemy sterować zawartością: włókna, energii lub białka. - *W mieszankach często wykorzystuje się odmiany tego samego gatunku różniące się wczesnością. W ten sposób można sterować podażą plonu w poszczególnych pokosach (potrawach)* - wyjaśnia specjalista.

Na co zwracać uwagę podczas dobierania mieszanek traw na łąki i pastwiska?

Jest to kwestia bardzo złożona. Wybierając konkretną mieszankę, należy sobie zadać podstawowe pytania dotyczące: potrzeb gospodarstwa, profilu jego produkcji i intensywności oraz warunków siedliskowych, w jakich gospodarujemy. Prawidłowy dobór mieszanki nasiennej na użytek zielony jest silnie uzależniony od znajomości własnego gospodarstwa. - *Przede wszystkim należy zweryfikować potrzeby w kontekście: profilu produkcji, utrzymywanych zwierząt, intensywności produkcji, żywienia, zapotrzebowania na paszę oraz innych dostępnych źródeł paszy* - mówi Artur Paszkowski. Decyzja zależna jest również od typu użytku: czy ma to być przemienny użytek zielony na gruntach ornych czy trwała wieloletnia łąka lub pastwisko. Odmienna kompozycja będzie również potrzeba w przypadku wykonywania renowacji - podsiewu.

- *Następnym krokiem jest weryfikacja stanowiska pod kątem typu i zasobności gleby, stosunków wodnych oraz możliwości wystąpienia suszy lub okresowego zalania* - tłumaczy Paszkowski.

Finalny dobór gotowej mieszanki dostępnej na rynku jest zawsze kompromisem pomiędzy tymi elementami i ostatecznie powinien możliwie najlepiej wpasować się w potrzeby i dostępne warunki.

Łukasz Tyrakowski

PRZYKŁADOWE MIESZANKI:

Mieszanka pastwiskowo - łąkowa ZM1 - Małopolska Hodowla Roślin
Wysokowydajna mieszanka na trwałe użytki zielone do średnio intensywnego użytkowania. Udział życicy trwałej i wiechliny łąkowej powoduje dużą odporność runi na udeptywanie i wysoką smakowitość. Życica wielokwiatowa i westerwoldzka zapewnia wysoki plon już w roku wysiewu nasion. Oczekiwany plon biomasy to 70 - 90 ton świeżej masy w zależności od nawożenia i ilości opadów. Użytkowana jest pastwiskowo - kośnie z przeznaczeniem na gleby organiczne i mineralne, umiarkowanie wilgotne. Okres użytkowania 4 - 5 lat. Ilość wysiewu 40 - 45 kg/ha. Termin wysiewu - I dekada września.

Mieszanka kośna Trojanka - Sowul&Sowul
Mieszanka jednoroczna, kośna o parametrach energetycznych lepszych niż kukurydza. Składa się z bardzo szybko rosnących odmian wysokocukrowych życic. Może być wysiewana wiosną lub jesienią jako mieszanka poplonowa. Przy optymalnym uwilgotnieniu i nawożeniu szczególnie azotowym potrafi dać 5 do 6 pokosów i od 60 do 90 ton zielonej masy z hektara rocznie. Idealna na sianokiszonkę. Norma wysiewu wynosi 40 kg/ha. Mieszanka polecana jest na gleby I-VI klasy.

Mieszanka Podlaska (poplonowa) - Sowul&Sowul
Zapewnia wysoki plon wysokojakościowej paszy. Mieszanka sprawdza się na różnych glebach i w różnych sposobach użytkowania (użytkowanie kośne, pastwiskowe oraz na nawóz zielony). Plon zielonej i suchej masy jest bogaty w białko i energię. Mieszanka pozostawia znakomite stanowisko dzięki dużej ilości masy korzeniowej bogatej w azot. Chroni glebę przed erozją.

Rolnik, sołtys, działacz społeczny

Andrzej Oszust wraz z żoną Dorotą od prawie 25 lat prowadzą w Rzeczycy Ziemiańskiej, gmina Trzydnik Duży na Lubelszczyźnie, gospodarstwo rolne o powierzchni ponad 50 ha nastawione na uprawę kukurydzy, rzepaku i zbóż. Od ubiegłego roku zajęli się także sezonową hodowlą gęsi. Rolnik od lat jest aktywnym działaczem społecznym. Wszechstronnie działa na rzecz rozwoju swojej wsi i gminy.

TEKST Andrzej Wojtan

Pan Andrzej urodził się w Rzeczycy Ziemiańskiej. Cały czas tu mieszka i pracuje. Od 25 lat prowadzi gospodarstwo z żoną Dorotą, która dodatkowo pracuje w miejscowej firmie Akpol. W 1996 roku dziadkowie przekazali im 8 ha gruntów, następnie w 2005 r przejęli 4 ha od rodziców pana Andrzeja - Zenobii i Edwarda Oszustów. Wtedy było to tradycyjne gospodarstwo rolne z uprawą zbóż, buraków i hodowlą zwierząt, przeciętnie 2-3 krowy mleczne, kilkanaście świń. Podobnie jak prawie wszyscy rolnicy we wsi mleko dostarczali do miejscowej zlewni OSM Stalowa Wola. Gospodarstwo systematycznie było powiększane poprzez zakup ziemi od sąsiadów i dzierżawy. Dziś jest to ponad 50 ha gruntów ornych. W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku został zakupiony z przydziału gminnego ciągnik Ursus C-330, który nadal pracuje w tym gospodarstwie. Kolejne ciągniki sfinansowano z programów unijnych, w 2012 roku - Farmer oraz w 2018 roku - Zetor.

Rolnik stara się na bieżąco wprowadzać nowości agrotechniczne, by uzyskiwać jak najwyższe plony roślin. W tym roku kukurydza zajmuje obszar 16 ha, przeznaczona jest na zbiór nasion. W latach poprzednich rolnik potrafił uzyskać 14-15 ton ziarna z ha. W niektóre lata uprawia się także kukurydzę przeznaczoną do sporządzania kiszonki, 1 do 2 ha. Jest ona wykorzystywana do karmienia bydła opasowego. Aktualnie w gospodarstwie jest 8 sztuk opasów, ale w niektórych latach było drugie tyle. Cielęta pochodzą z zakupu i są chowane na duże sztuki mięsne. Rolnik stara się gromadzić odpowiednie zapasy pasz. Troszczy się także o siano dobrej jakości, kosząc trawy w okolicy, z 3-4 ha łąk nieużytkowanych przez innych rolników.

Dorota i Andrzej Oszust z synami: 6-letnim Dominikiem i 3-letnim Tymoteuszem na plantacji rzepaku. W dniu 9 maja, kiedy robiono to zdjęcie, rzepaki jeszcze nie kwitły. Chłodna aura sprawiła, że wegetacja na Lubelszczyźnie jest opóźniona o prawie dwa tygodnie w stosunku do lat poprzednich.

- W ostatnich latach spadły ceny bydła mięsnego o ponad 2 złote za kg, stąd też na razie staram się nie nastawiać na większą obsadę, w rolnictwie trzeba działać ekonomicznie - mówi pan Andrzej.

Od lat w gospodarstwie uprawiany jest rzepak ozimy, w tym roku zajmuje powierzchnię 10 ha. Plony w roku ubiegłym kształtowały się na poziomie 3-3,5 ton z ha, ale w korzystniejszych latach było nawet 4 tony. Z kolei jęczmień ozimy został jesienią zasiany na obszarze 7 ha, jego plony wynoszą z reguły 6-7 ton z ha. Każdego roku pszenica ozima zajmuje powierzchnię około 10 ha, poprzez odpowiednie nawożenie i terminowe zabiegi chemiczne rolnik potrafi zebrać nawet 8 ton z ha. Jest też uprawiany owies na obszarze 5, 5 ha, co jest rzadkością na tym terenie. Gospodarz sieje go na gruntach dzierżawionych, słabszej jakości, a ziarno przeznacza dla gęsi oraz sprzedaje hodowcom koni.

Od roku ubiegłego w gospodarstwie prowadzony jest sezonowy tucz gęsi. W roku ubiegłym było 300 sztuk i tak też będzie w roku bieżącym.

- W roku ubiegłym wzięliśmy gęsi na próbę, chodzi nam o szybkie pieniądze w rolnictwie, bydło trzeba utrzymywać 2 lata, a gęsi weźmie się wiosną, wytuczy i jesienią sprzedaje. Podobnie jest z kukurydzą, zasiana w maju, bez wielu oprysków, już w listopadzie po skoszeniu i wymłóceniu jest sprzedawana - wyjaśnia swoje działania pan Andrzej.

Andrzej Oszust bardzo lubi zwierzęta, marzy mu się hodowla koni, jego hobby to mały staw rybny. Ale największą jego pasją jest chyba działalność społeczna, dla swojej wsi, okolicy, gminy. W latach 2006-2010 oraz 2010-2014, czyli przez dwie kadencje był radnym Rady Gminy Trzydnik Duży. Potem uznał, że na razie dwukadencyjność wystarczy i od 2015 roku został sołtysem Rzeczycy Ziemiańskiej, największego sołectwa gminy (w której jest 20 sołectw). Pasjonuje go stały kontakt z mieszkańcami. Gdy jest czas roznoszenia nakazów podatkowych, to zajmuje mu to 1,5 tygodnia. Odwiedza każde domostwo, każdą posesję we wsi, rozmawia o sprawach wiejskich, gminnych, doradza, czasem załatwia jakąś sprawę urzędową, szczególnie osobom w podeszłym wieku. Stara się, by każdego roku celowo wykorzystać fundusz sołecki, który głównie przeznaczany jest na zakup kamienia na utwardzanie dróg polnych. Obecnie jest też członkiem powiatowej rady izb rolniczych. W 2006 roku był współzałożycielem komitetu społecznego „Nasza Gmina Trzydnik Duży". Udziela się także w radzie rodziców miejscowej szkoły, od 1993 roku działa w jednost-

ce ochotniczej straży pożarnej, był w zarządzie OSP, kiedyś był w drużynie strażackiej młodzieżowej, która wyróżnia się w powiecie i województwie.

Jego żona Dorota pochodzi z miasta, ale bardzo lubi pracę na wsi i mocno go wspiera, nie tylko w pracy w gospodarstwie, ale też działalności społecznej. On sam ma doskonałe przygotowanie zawodowe, ukończył zasadniczą szkołę mechanizacji rolnictwa, a potem Państwowe Technikum Rolnicze w Wólce Gościeradowskiej. Warto dodać, że ta szkoła kształcąca kadry dla rolnictwa Lubelszczyzny powstała w 1971 roku, a więc w tym roku przypada jubileusz jej 50-lecia. Dorota i Andrzej Oszustowie mają pięcioro dzieci, najstarszy Karol ma lat 16, uczy się w technikum, Gabryś jest w klasie ósmej podstawówki, Zuzanna w klasie czwartej, Dominik w „zerówce", a najmłodszy Tymoteusz ma prawie 3 lata. Rodzice mają nadzieję, że w odległej przyszłości któreś z dzieci będzie kontynuować prowadzenie gospodarstwa. Na razie dzieciom podoba się mieszkanie i obserwowanie pracy na wsi.

RZECZYCA ZIEMIAŃSKA - HISTORIA WSI

Miejscowość początkowo stanowiła majątek królewski, który w 1377 roku król Ludwik Węgierski nadał Dymitrowi z Goraja. Natomiast w XV wieku Rzeczyca była już własnością prywatną, rycerską podzieloną między kilka rodów szlacheckich. Jest to największa wieś gminy Trzydnik Duży. Rozwój wsi wspomagała linia kolejowa ze stacją wybudowana w czasie I wojny światowej. Od połowy XIX wieku funkcjonuje tu szkoła powszechna, początkowo rosyjska, w okresie międzywojennym już polska. W 1968 roku oddano do użytku nowy gmach szkolny, była to tzw. „tysiąclatka". W 1998 roku wieś otrzymała wodociąg. Od 65 lat bardzo aktywnie działa tu koło gospodyń wiejskich. W 1932 roku powstała w Rzeczycy ochotnicza straż pożarna. Wyróżnia się swoją działalnością. Istniejąca tu Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza Dziewcząt w 2010 roku reprezentowała woj. lubelskie podczas Ogólnopolskich Zawodów Sportowo-Pożarniczych w Częstochowie. Obecnie we wsi jest około 250 domostw.

Czwarte pokolenie na 13 hektarach sadu

- W tej chwili pracuje tutaj już czwarte pokolenie **- podkreśla Dariusz Cieślak, właściciel sadu w rejonie warecko-grójeckim - nazywanym największym sadem Europy.**

TEKST Anna Kopras-Fijołek

Dariusz Cieślak jest właścicielem liczącego 13 ha sadu w Kozietułach Nowych (województwo mazowieckie). Gospodarstwo istnieje od 1935 roku. - *Już na początku na części powierzchni było gospodarstwem sadowniczym. Pierwsze sady zakładał dziadek, ze szkółki dziedzica Leszczyńskiego. W kolejnych latach nie było w tym rejonie mody na to, żeby cała powierzchnia była „pod sadem". Dopiero lata 80-te, tzw. epoka Gierka przyniosła specjalizację. Wtedy zaczęły działać gospodarstwa typowo specjalistyczne, sadownicze, na całości areału, bez innych działów produkcji* - mówi Dariusz Cieślak. W tamtym okresie sady składały się z ogromnych drzew, w rozstawie mniej więcej 10x10 - na jednym hektarze było ich około 100. Rosły bardzo długo i z reguły - przemiennie owocowały. - *To był mankament tamtych lat. Obecnie nasze sady są w pełni nowoczesne, z gęstymi nasadzeniami, z rusztowaniami i z nawodnieniem. W tej chwili obsada wynosi powyżej 3 tys. drzew na hektarze. Są to głównie nasadzenia na podkładkach karłowych - dawniej były na tzw. dzikach* - tłumaczy Dariusz Cieślak.

Po przejęciu gospodarstwa rozpoczął jego gruntowną modernizację. Głównym powodem zmian była ekonomia. Nowoczesne, gęste sady są w stanie dać wysokie plony i wysokiej jakości owoc. - *Stare, dawniejsze sady były głównie przemysłowymi* - wyjaśnia właściciel. Rynek miał tak małe wymagania, że stare odmiany tzw. deserowe można było praktycznie wszystkie sprzedać na zieleniakach. Przyszedł czas zmian - konsument wymaga dziś jabłek odpowiedniej jakości. To wymusiło modernizację sadów.

Obecnie sadownik z Kozietuł Nowych skupia się na trzech, czterech głównych odmianach rynkowych - przede wszystkim pod odbiorców sieciowych. - *W ostatnich latach eksport wschodni praktycznie zamarł. Najważniejszym kierunkiem zbytu naszych owoców są markety. U tych odbiorców wymagania co do odmian są porównywalne z tymi zachodnimi, właściwie - takie same. Handel w zasadzie w tej chwili nie uznaje granic. Sieciówki są w kilku krajach i w kilku krajach te same odmiany są sprzedawane* - mówi Dariusz Cieślak.

W latach 80-tych ubiegłego stulecia 2-hektarowy sad dawał dobre utrzymanie rodzinie. Komercjalizacja i specjalizacja zmusiła sadownika - podobnie jak innych w rejonie - do zwięk-

szenia produkcji, żeby utrzymać ten sam poziom dochodowości. To był niezbędny czynnik, żeby gospodarstwo w dobrej formie funkcjonowało dalej, tak jak jest teraz.

- W czasie tych ostatnich 26-27 lat samodzielnego zarządzania tym gospodarstwem przeszliśmy też pełną modernizację nasadzeń - praktycznie wszystkie nasadzenia są już poniżej 20 lat. Najwięcej jest tych liczących do 10 lat. Zmodernizowaliśmy bazę przechowalniczą, dysponujemy chłodniami z kontrolowaną atmosferą - mówi Dariusz Cieślak. Przeprowadzoną w ostatnim czasie inwestycją była fotowoltaika.

Opłacalność produkcji w sadownictwie jest zmienna. Głównym czynnikiem są urodzaje i tzw. klęski urodzaju. - *Polska jest krajem o bardzo dużej produkcji. Jeżeli nie ma żadnych czynników klimatycznych i osiągamy poziom kilku milionów ton - nawet 5 mln ton - mamy problem z zagospodarowaniem owoców. Spożycie w Polsce wynosi poniżej 1 mln ton. Cała nadwyżka musi być sprzedana na zewnątrz lub trafić do przetwórstwa* - tłumaczy Dariusz Cieślak.

Urodzaj uzależniony jest od warunków pogodowych. - *Przez ostatnie dwa lata mieliśmy wiosenne przymrozki, które mocno zredukowały plony. W „normalne" lata to gospodarstwo produkuje ok. 500 ton owoców* - dodaje właściciel. Całe gospodarstwo jest nawodniane. - *Jesteśmy więc w stanie neutralizować skutki suszy. Przymrozki czy grady to jest, niestety, problem* - przyznaje sadownik.

Na co dzień właściciel sadu dba o to, by wszelkie prace wykonywane były zgodnie z zasadami bezpieczeństwa. W gospodarstwie już od 16 lat prowadzona jest Integrowana Produkcja Owoców (IPO). - *W tym systemie bardzo szczegółowo przestrzegamy progów zagrożenia i zasadności stosowania środków ochrony roślin. Wspieramy się biologią, fauną pożyteczną* - podkreśla. - *To owocuje podwójnie korzystnie - fauna pożyteczna zmniejsza nam ilość używanej chemii, a precyzyjne dobranie odpowiednich produktów również je zmniejsza. Ochrona środowiska dla mnie, dla mojej rodziny jest bardzo ważną kwestią - w tym środowisku mieszkamy. Takie czynniki miejscowego skażenia, jakie zdarzają się przy miejscach napełniania opryskiwaczy są problemem często niedostrzeganym przez sadowników.*

W gospodarstwie zamontowana została instalacja Phytobag - miejsce napełniania opryskiwacza oraz ewentualnego jego mycia. Wszystkie płyny, wody z płukania czy z mycia są biodegradowane w złożu Phytobag. To szczelna płyta. Ciecz jest odpompowywana do zbiorników recyrkulacyjnych i rozlewana po złożu. Nadmiar wody spod złoża jest wypompowywany ponownie do zbiornika i w kolejnym cyklu rozlewany po złożu. - *Woda odparowuje, a pozostałości substancji chemicznych są biodegradowane przez naturalne bakterie, które w tym środowisku występują w sadach, ale w tym złożu są „zmuszone" do intensywnej pracy* - tłumaczy sadownik. Złoże jest wymieniane co trzy, cztery lata i napełniane nowym substratem.

W gospodarstwach wielopokoleniowych bardzo ważnym atutem jest doświadczenie dziadków, rodziców, poprzednich pokoleń. - *Nie całą wiedzę można uzyskać z nauki, ze szkół. Bardzo ważnym czynnikiem jest doświadczenie i wieloletnia praktyka* - podkreśla właściciel. Dopóki nie było ograniczeń pandemicznych, w jego sadzie organizowane były szkolenia i spotkania na które zjeżdżali się sadownicy. - *Tego typu konferencje czy szkolenia są niezbędne, żeby aktualizować, odświeżać wiedzę. Nawet jeżeli coś wiemy - przypomnienie o tym podczas szkolenia też jest bardzo istotne. Czasem rutyna jest niebezpieczna - robimy coś wiele razy, wydaje nam się, że jest dobrze i o czymś po prostu zapominamy* - zauważa Dariusz Cieślak.

Praca w sadzie to dla niego również wielka pasja. - *W wolnym czasie chodzę po sadzie, obserwuję, sprawdzam punkty, w których zauważę jakiekolwiek nieprawidłowości czy szkodnika złoża lub jakąś chorobę* - przyznaje. - *Staram się od razu oznaczyć takie miejsca, żeby tam potem wrócić. Nawet w wolnym czasie nie jest dla mnie problemem wyjście do sadu i posprawdzanie, co się dzieje. Muszę być na bieżąco.*

Zasiali 167,16 ha w 24 godziny!

***- Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że udało się zrealizować nasz cel (160 ha) z nawiązką, ale mamy też świadomość tego, że ten wynik można jeszcze poprawić* - komentuje pomysłodawca akcji Marcin Dereń.**

- Nic nie było wyreżyserowane. Wszystko działo się w prawdziwym gospodarstwie, a operatorzy traktora borykali się z takimi samymi problemami, jak podczas normalnego siewu. Całą inicjatywę traktujemy zupełnie na luzie i bardzo cieszymy się z tego, jak pozytywne emocje wzbudziła wśród uczestników wydarzenia.

Położone w pobliżu jeziora Słupsko pola Mateusza Fleszara (Gospodarstwo Butor) mają swoje zakamarki i przeszkody, których omijanie miało wpływ na ostateczny wynik. Biorąc pod uwagę przerwy na naprawianie usterek, uzupełnianie paliwa, nawozu i nasion, udało się osiągnąć bardzo dobry rezultat - średnio prawie 7 hektarów na godzinę. Operatorzy traktora utrzymywali średnią prędkość maszyny John Deere z siewnikiem Vädertad w okolicach 17 km/h, ale - wliczając wszystkie postoje - średnia prędkość wyniosła 13,7 km/h.

Ustanawianie rekordu rozpoczęło się 10 maja o godzinie 12.00. Przez cały czas w Niewieszu świeciło piękne słońce, a temperatura momentami przekraczała 25'C! - *Po pierwszych kilku godzinach siewu wynik był tak dobry, że gdyby nie drobne awarie mogło być tak, że nad ranem skończyłyby nam się przygotowane do akcji tereny* - przyznaje Mateusz Fleszar. - *Nie spodziewałem się, że pójdzie aż tak dobrze. Operatorzy wykonali kawał dobrej roboty i faktycznie praca szła im o wiele sprawniej niż zwykle. Następnym razem będziemy musieli przygotować większy areał…* - dodaje właściciel gospodarstwa.

Na polach zasiana została odmiana kukurydzy ANOVI CS FAO 230. W zeszłym roku osiągała rewelacyjne wyniki w wielu gospodarstwach, a rolnicy byli z niej tak zadowoleni, że pod koniec stycznia w magazynach Grupy TopNasiona zrobiło się pusto. Ze względu na wysoki i stabilny plon oraz rekordowo niskie wyniki wilgotności, Mateusz Fleszar po raz kolejny postawił na odmianę polecaną przez Grupę TopNasiona. W trakcie ustalania rekordu średnio co 2 godziny odbywało się zasypywanie zasobników na ziarna i na nawóz, a do gleby trafiło blisko 13 mln nasion. Wkrótce na Youtube Grupy TopNasiona.pl - videorelacja z przebiegu wydarzenia.

Oprac. (akf)

Rzepak - co jest kluczem do

Jak prezentują się tegoroczne rzepaki? Czy są w związku z chłodną wiosną są mocno „opóźnione”? W jaki systemie w ogóle warto je uprawiać i na jakie odmany stawiać? O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy osoby związanych z produkcją rzepaków, z którymi spotkaliśmy się podczas realizacji naszych ostatnich materiałów VIDEO.

WOJCIECH MUCZYŃSKI,
prezes Stada Ogierów w Łęcku (woj. mazowieckie)
Produkcja roślinna na 800 ha - 1/4 rzepak

Odmiany
Tutaj kierujemy się troszkę notowaniami COBORU, jednak tak długo się tym rolnictwem zajmujemy, że wiemy, iż każdy krok jest inny, a każda roślina ma takie cechy odmianowe, że jeśli nawet jest rekordzistką w jednym roku, to niekoniecznie powtarza to w drugim roku. Z reguły stosujemy więc trzy/cztery odmiany czy to rzepaku,czy to pszenicy, czy innych roślin ze względu na położenie i ryzyko tych mroźnych zim oraz wiosen. Staramy się przede wszystkim wybierać odmiany o wysokim współczynniku zimotrwałości. Tak samo staramy się dywersyfikować te odmiany - mieszańcowe i populacyjne, dlatego że te odmiany populacyjne są odporniejsze na te skrajne pogody.
Warto uprawiać odmiany populacyjne, one dają pewną gwarancję, że nawet - jeśli się coś nie uda - to nie będzie katastrofy, mieszańce nie wybaczają bowiem błędów, a przy odmianie populacyjnej, nawet w takim roku, jak ten, gdzie tych okienek pogodowych na wykonanie zabiegu jest naprawdę bardzo mało (...), jest ciężko się zmieścić w dobrych stadiach rozwojowych roślin.
Odmiana Bono z HR Smolice na ten moment (18 maja - przyp. red.), wygląda bardzo dobrze, chociaż, co doskonale wiemy po zeszłym roku, rzepak jest ciężko oceniać - nawet jak wygląda ładnie, to może być różnie, ale na tę chwilę rośliny są bardzo mocne, łodygi są konkretne, widać dużo rozgałęzień, obsada jest dobra, więc - tak naprawdę - potencjał (żeby nie zapeszyć) wydaje się bardzo duży - po prostu wygląda to bardzo dobrze.

System uprawy
Odmiana Bono została wysiana w końcówce sierpnia i spieszyliśmy się z tym dość mocno, ponieważ była prognoza obfitych deszczów, a gleba jest tu dość gliniasta, więc chcieliśmy tę górę (rozmówca wskazuje na pole - przyp. red.), bo potem jest problem z utrzymaniem ciągnika. Siane było standardowo - tzn. siewnikiem talerzowym, obsada 65 roślin na m^2. Generalnie systemu bezorkowego nie stosujemy. Wynika to m.in. z tego, że nie mamy dość dużych ciągników do tych maszyn. Uprawa bezorkowa wymaga głębokiego spulchniania. Tam są potrzebne ciągniki rzędu 250 kM, a my takiego ciągnika nie mamy. Zakup takiego ciągnika tj. milion złotych. Jeśli byśmy go nabyli, to i tak, taka inwestycja, tak przynajmniej mi się wydaje, nie zwróci się za szybko. Nie twierdzę jednak, że uprawa bezorkowa jest zła, ale ekonomicznie mi się to nie kalkuluje.

Ocena sezonu
Sezon nie jest łatwy, głównie przez wcześniej wspomniane okienka pogodowe, przez zimną wiosnę, bo było mało czasu na wykonywanie zabiegów. Poza tym rośliny też nie rosły. Mamy pewne opóźnienie. Generalnie jednak - to wszystko oceniam bardzo dobrze. Może dlatego, że (...) my mamy słabe ziemie, przepuszczalne i ta ilość wody, która w tej chwili jest, dla naszych pól jest bardzo dobra.

OGŁOSZENIA

Hodowla Roślin Smolice Sp. z o.o. Grupa IHAR, **www.hrsmolice.pl**
Znajdź nas na: YouTube

sukcesu w jego uprawie?

MICHAŁ ADASZYŃSKI,
agronom Agro-Ferm Wierzbica Górna (woj. opolskie)
500 ha pszenicy, 300 ha rzepaku, 250 ha kukurydzy, 40 ha buraków cukrowych, 60 ha jęczmienia ozimego, 200 ha użytków zielonych

Odmiany
Podstawowym kryterium doboru odmian jest doświadczenie z poprzednich lat, znajomość profilu gospodarstwa i znajomość gleb, a także warunków panujących - to pierwsze. Po drugie - wyniki badań COBORU. Po trzecie - hodowla, z którą współpracujemy. Bardzo dobrze układa nam się współpraca z firmą Pioneer. Przedstawiciel dobiera nam odmiany zarówno rzepaku, jak i kukurydzy - dobiera je do danego pola, do terminu siewu, do płodozmianu.

System uprawy
Rzepak był wysiany w trzech systemach. Jeden z nich był wysiany w strip-till'u. Dwa kolejne tj. siew rzepaku punktowo, kolejny trzeci system uprawy - tj. uprawa bezorkowa, ale w klasycznej uprawie - co 12 cm rozstaw rzędów. (...) Każdy z tych systemów ma swoje plusy i minusy. Tak naprawdę w tym sezonie po raz pierwszy posialiśmy rzepak strip-till'em, zobaczymy, jakie będą wyniki wydajności po żniwach. (...) W przedsiębiorstwie do uprawy bezorkowej posiadamy siewnik Amazone Cirrus już kilka lat. Siejemy nim zarówno zboża, jak i rzepaki. Od klika lat siejemy też rzepak siewnikiem Maschio Gaspardo w rozstawie 45 cm punktowo, a jeśli chodzi o strip-till, to korzystamy z usług.

Ocena sezonu
Rzepak został wysiany w terminie 23-25 sierpnia. (...). Warunki glebowe były dobre, ponieważ gleba była dosyć wilgotna. Także wschody i rozwój rzepaku w roku 2020 były dobre. Jesienią odchwaściliśmy plantacje doglebowo, (...) do trzech dni po siewie rzepaku. Ogólnie ten sezon oceniam bardzo dobrze, ponieważ w naszych warunkach w ostatnich trzech latach panowała susza. W tym roku natomiast mamy bardzo dużo opadów, co prawda wegetacja się troszeczkę opóźniła. W poprzednich sezonach rzepaki w końcówce kwietnia były już w pełni kwitnienia, a w tym roku rzepak od dwóch dni dopiero kwitną (od 10 maja - przyp. red.). Jest nawet taka odmiana, która jeszcze nie do końca jest rozkwitnięta. Mimo wszystko jestem zadowolony z przebiegu pogody. (...) Presja ze strony szkodników (z racji chłodnej wiosny - przyp. red.) jest mniejsza. W poprzednich latach, gdzie tej wilgoci było mniej, a temperatury były wyższe, mieliśmy ogromny problem ze słodyszkiem. W tym roku praktycznie tego słodyszka nie ma. Nawet dzisiaj - przy tak słonecznej pogodzie - są pojedyncze sztuki. Jeśli natomiast chodzi o (...) szkodniki łuszczynowe - pryszczarka kapustnika oraz chowacza podobnika, to w poprzednich latach pryskaliśmy nawet klika razy, żeby ochronić rzepak przed tymi szkodnikami. W tym roku z kolei jest trochę za wcześnie, żeby o tym mówić, ale myślę, że presja będzie dużo mniejsza.

OGŁOSZENIA

LEWAR® pH- FUNGI PREMIUM

Adiuwant o wielokierunkowym działaniu do fungicydów:
- obniża napięcie powierzchniowe cieczy,
- ogranicza znoszenie,
- ułatwia wnikanie i pozwala na redukcję dawek ŚOR,
- modyfikuje kluczowe parametry (pH, twardość wody).

AGROMIX www.agromix.com.pl

Lewar pH- Fungi Premium podnosi skuteczność zabiegu w każdych warunkach

TOMASZ BRODOWICZ,
rolnik z miejscowości Boczkowice (woj. małopolskie)
200 ha - 30 ha rzepaku, 45 ha soi, 40 ha pszenicy ozimej, 35 ha jęczmienia jarego, 50 ha kukurydzy na ziarno

Odmiany
Wybierając odmiany, zarówno zbóż, jak i rzepaków sugeruję się przede wszystkim Listami Odmian Zalecanych, które przygotowuje COBORU, do tego uwzględniam opinie znajomych i wysiew własnych poletek - co roku kilka odmian wysiewam na mniejszym areale, żeby sprawdzić, jaka odmiana, w jaki sposób później będzie plonować. To wszystko przekłada się później na wybór. DK Exited i DK Exima - te odmiany są w tym roku na polu. Gdy patrzymy na wyniki badań COBOR-u, DK Exited górował przede wszystkim plonem w poprzednim roku. Czym się charakteryzował? Jesienią miał dużo szybszy start w porównaniu do innych odmian. Mimo regulacji miał dość wysoko wyniesioną szyjkę korzeniową, aczkolwiek nie przeszkadzało to w żaden sposób w przezimowaniu. Wiosną troszeczkę ospalej rozpoczynał wegetację, ale teraz (20 maja - przyp. red.) wszystko się ładnie wyrównało. Fajnie się już łan prezentuje.

System uprawy
Od czterech lat prowadzimy uprawy w systemie pasowym. (...) Posiadam siewnik Mzuri - 3 m. Do tego jest 230 KM ciągnik. Widzę więcej plusów niż minusów tej uprawy - ograniczenie nawożenia, z racji tego, że lokalizujemy nawóz bezpośrednio pod roślinami, większa dostępność wody w ziemi, szczególnie widać to w latach suchych, ten rok - akurat - jest mokry, więc może to wyjść „na minus", tym bardziej że pola mamy pagórkowate. Przy mokrych latach jest problem z zachowaniem właściwej struktury ziemi, bo to się wszystko klei z racji tego, że gleba jest nieprzewietrzone, nieprzemieszana, w związku z czym może być trochę utrudniony siew.

Ocena sezonu
Myślę, że ta wiosna jest dość trudna, głównie ze względu na pogodę - chłód, sporo wilgoci i niekorzystne warunki do wykonywania zabiegów. Wszystko to mogło nam troszkę poprzeszkadzać w polu, aczkolwiek myślę, że ktoś, kto śledzi pogodę na bieżąco, trafił z zabiegami, w związku z czym powinno być OK. Zobaczymy, jak będzie dalej.

WIZYTÓWKI UPRAWOWE

Lewar pH Fungi Premium - nowoczesny adiuwant do zabiegów fungicydowych

Lewar pH Fungi Premium jest adiuwantem o wielokierunkowym działaniu znacząco poprawiającym działanie fungicydów oraz mieszanin zbiornikowych, zawierających dodatkowo regulatory wzrostu i insektycydy. Jego zadaniem jest: obniżenie pH cieczy roboczej i związanie jonów wapnia i magnezu, obniżenie napięcia powierzchniowego, poprawa wnikania środków ochrony roślin, zniwelowanie ograniczeń wynikających z niskich temperatur podczas zabiegów i ograniczenie znoszenia. Przeprowadzone badania w renomowanych ośrodkach wykazały możliwość obniżenia dawki fungicydów do 30% przy zachowaniu skuteczności. Dzięki opatentowanej formulacji zatrzymuje zmywanie fungicydów przez deszcz i rosę.
Produkt oferuje firma Agromix z Niepołomic

UltraGran - mocznik z inhibitorem ureazy

Już w nadchodzącym sezonie w ofercie firmy PhosAgro pojawi się nowy produkt - UltraGran stabilo. Jest to pierwszy produkt azotowy w ofercie firmy, w którym zastosowano stabilizator azotu, używając do tego celu inhibitora ureazy o nazwie Limus. Jest on produkowany przez koncern chemiczny BASF i zawiera dwie formy stabilizujące - NBPT i NPPT. Jego skuteczność potwierdzona została w doświadczeniach prowadzonych przez jednostki naukowe, w tym uniwersytety przyrodnicze oraz stacje badawcze. Z tych badań wynika, że Limus jest jednym z najskuteczniejszych rozwiązań stabilizujących enzym ureazy, dostępnych obecnie na rynku. Produkt pozwala zoptymalizować dostępność azotu dla roślin, zmniejszyć straty N nawet do 30% oraz ograniczyć emisje gazów cieplarnianych, w tym amoniaku.
Produkt oferuje firma PhosAgro

Lokata - lokuj z głową, a będziesz spał spokojnie

Lokata jest odmianą jakościową pszenicy należącą do grupy A, o znakomitych parametrach jakościowych ziarna - bardzo wysokiej i stabilnej liczbie opadania. Zawartość białka jest wysoka, natomiast glutenu bardzo duża. Odmiana doskonale plonuje we wszystkich regionach kraju. Charakteryzuje się też bardzo dobrą zimotrwałością, ocenioną na 5,5, i odpornością na wymarzanie, potwierdzoną wynikami doświadczeń polowych (zima 2016: plon zarówno na niskim, jak i wysokim poziomie agrotechniki, według COBORU, 106 % wzorca).

Lokata to odmiana niska o dobrej odporności na wyleganie - polecana do technologii intensywnej. Cechuje się wysoką odpornością na choroby, tj.: septoriozę liści i plew, fuzariozę kłosów, choroby podstawy źdźbła, rdzę brunatną i rdzę żółtą oraz mączniaka. Odmiana charakteryzuje się też dużą masą 1000 ziaren (42 - 45 g), dobrym wyrównaniem ziarna, dużą gęstością w stanie zsypnym.
Norma wysiewu Lokaty to ok. 190 kg/ha na glebach średnich.
Produkt poleca Małopolska Hodowla Roślin

EM Zakiszacz

Mikrobiologiczny dodatek do zakiszania i konserwacji pasz zawierający Efektywne Mikroorganizmy® produkowane w Polsce na japońskiej technologii EMRO. To kompozycja żywych i aktywnych kultur bakterii wspomagających procesy fermentacji, zakiszania i konserwacji pasz z traw, lucerny, kukurydzy, młóta i wysłodków. Preparat jest gotowy do użycia i nie wymaga aktywacji. Szybko i trwale obniża pH kiszonek poprzez wytwarzanie kwasu mlekowego, octowego i propionowego w optymalnych proporcjach dla danego typu kiszonek; hamuje rozwój pleśni i patogenów poprzez szybki rozwój pożytecznej mikroflory; wpływa na dużą zawartość białka strawnego w paszy dzięki blokowaniu procesów jego rozkładu; stabilizuje parametry paszy przez długi okres; powoduje brak utleniania i zagrzewania paszy przy skarmianiu; zwiększa smakowitość, poprawia zapach i pobieranie kiszonki przez zwierzęta; warunkuje doskonałe parametry paszy nawet w przypadku nie najlepszej jakości surowca.
Produkt dostępny w firmie Greenland Technologia EM Sp. z o.o.

Jaką odmianę rzepaku zasiać?

Do zasiewów rzepaku mamy jeszcze trochę czasu. Już teraz warto jednak dokonać wyboru odmiany.

TEKST ■ Marianna Kula

Dobra odmiana rzepaku powinna się charakteryzować wysoką zdrowotnością, zwłaszcza w dobie Nowego Zielonego Ładu. Na zdjęciu odmiana DK Excited marki Dekalb
Fot. M. Kula

Pomocne w tym względzie mogą się okazać wyniki badań Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych, prowadzonych w ramach Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego (PDO), na podstawie których powstają Listy Odmian Zalecanych. W tym roku znalazło się na nich 39 odmian, w tym 31 mieszańcowych. Najczęściej polecaną odmianą w tym sezonie jest Birdy (odmiana populacyjna). Widnieje ona na 12 LOZ (dla każdego województwa przygotowywane są osobne listy, w każdym regionie Polski panują bowiem inne warunki klimatyczno-glebowe). Na drugim miejscu plasują się odmiany: Absolut i Derrick (odmiany mieszańcowe). Uzyskały one rekomendacje w 11 województwach. Trzecie miejsce zajęła odmiana DK Expansion.

Największy wybór odmian mają rolnicy z województwa zachodniopomorskiego. COBORU rekomendowało dla nich 18 odmian. Aby ułatwić i przyspieszyć wybór, warto też zapoznać się z odmianami wskazywanymi przez renomowane firmy nasienne.

■ **BONO** - to odmiana populacyjna o rewelacyjnym potencjale plonowania (do 129% wzorca w stosunku do wzorców odmian populacyjnych w badaniach rejestrowych 2019) od HR Smolice. Charakteryzuje się znakomitą zimotrwałością i bardzo dobrą regeneracją roślin po zimie. Odmiana została dostosowana do uprawy na terenie całego kraju, tolerująca opóźniony siew, odznaczająca się dobrym wigorem jesiennym. Termin kwitnienia i dojrzewania - średnio wczesny. Odporność na wyleganie - dobra (niski pokrój roślin). Zaolejenie - bardzo dobre (wysoki plon tłuszczu). Profil zdrowotności - dobry. Wysoka masa tysiąca nasion. Niska zawartość glukozynolanów.

■ **LG AMBASSADOR** - odmiana od Limagrane, która stanowi trzon segmentu najnowszej generacji odmian rzepaku ozimego z odpornością na wirus żółtaczki rzepy (TuYV). Jest liderem w badaniach rejestrowych COBORU pod względem plonowania (48 dt/ha - 119,4% wzorca w latach 2017-2019), a także w PDO 2020 (53,2 dt/ha - 114% wzorca). Wspomniany mieszaniec należy do programu hodowlanego N-Flex. Odmiany wyselekcjonowane dla niego charakteryzują się efektywniejszym wykorzystaniem dostępnego azotu w porównaniu do tradycyjnych odmian mieszańcowych. Fakt ten nabiera ogromnego znaczenia w kontekście wejścia w życie ustawy azotanowej. LG Ambassador charakteryzuje się wysoką odpornością na pękanie łuszczyn i osypywanie się nasion. Atutem tej odmiany jest także wyjątkowa zdrowotność roślin, w szczególności odporność na suchą zgniliznę kapustnych (gen Rlm7).

■ **PT303** to odmiana mieszańcowa rzepaku, która należy do nowej grupy Pioneer® Protector® SCLEROTINIA. Charakteryzuje się wybitną zdrowotnością: posiada najwyższą tolerancję na zgniliznę twardzikową, wysoką na cylindrosporiozę, podwyższoną na TuYV (wirus żółtaczki rzepy) i suchą zgniliznę kapustnych. Pomimo genu tolerancji na choroby, odmiana PT303 oferuje stabilny i jeden z najwyższych plonów potwierdzonych w doświadczeniach COBORU - 118% wzorca. Odmiana PT303 osiągała

OGŁOSZENIE

R·A·G·T NASIONA

Hodujemy najlepsze odmiany 2021

Wyhodowaliśmy m.in.: RGT Trezzor, RGT Cadran, RGT Amazzonite, RGT Kocazz, RGT Jakuzzi, RGT Cuzzco

RGT Kilimanjaro, RGT Bilanz, RGT Reform, RGT Specialist, RGT Ponticus, RGT Depot, RGT Provision, RGT Metronom, RGT Linus, RGT Ritter

www.ragt.pl • tel.: +48 56 678 32 79

w doświadczeniach poziom zaolejenia do 47,4%. Jest to także odmiana o wyjątkowej odporności na wyleganie.

RGT KOCAZZ - nowa odmiana od firmy RAGT zarejestrowana w 2020 r. z grupy średnio wczesnej z bardzo wysokim potencjałem plonowania oraz zdrowotnością od siewu do zbioru. Jedną z najważniejszych cech tej odmiany jest odporność aż na 7 patotypów kiły występujących na terenie Polski. Posiada ona także tolerancję na żółtaczkę rzepy oraz wysoką odporność na Phome.

RGT GUZZI - odmiana średnio wczesna od RAGT zarejestrowana w 2020 r. Charakteryzuje się bardzo wysokim zaolejeniem ziarna. Posiada bardzo dobry wigor początkowy oraz wysoką tolerancję na trudne warunki glebowo-klimatyczne. RGT GUZZI to odmiana z bardzo wysoką zdrowotnością i odpornością na najważniejsze choroby występujące w rzepaku: TuYV, Phoma, czerń krzyżowych oraz wertycilioza. Posiada także odporność na osypywanie się łuszczyn.

RGT AMAZZONITE to nowa odmiana od firmy RAGT z grupy średnio wczesnaj zarejestrowana w 2019 roku. RGT AMAZZONITE to wysoki i stabilny plon potwierdzony w różnych warunkach uprawy. Odmiana posiada bardzo dobry wigor jesienny oraz wysoką odporność na przymrozki. RGT AMAZZONITE cechuje wysoka zdrowotność całych roślin oraz bardzo wysokie zaolejenie ziarna. Odmiana cechuje się ponadto bardzo niską zawartością glukozynulanów.

RGT Cadran to odmiana z bardzo wysokim potencjałem plonowania. Na stanowiskach zarówno tych właściwych dla rzepaku, jak również na stanowiskach słabszych. Ma bardzo dobrą dynamikę wzrostu na jesieni, dzięki czemu rośliny zdążą przygotować się do zimy nawet przy opóźnionym terminie siewu. Wiosną odmiana również rozwija się bardzo intensywnie, szybko startuje oraz wcześnie

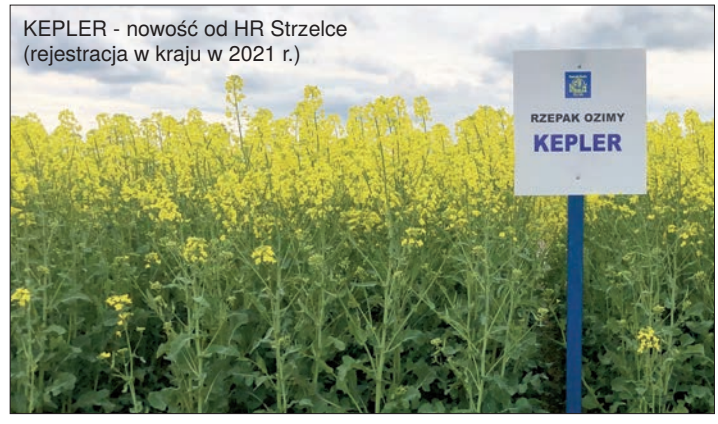

KEPLER - nowość od HR Strzelce (rejestracja w kraju w 2021 r.)

Fot. HR Strzelce

osiąga termin kwitnienia i dojrzałości. Na uwagę zasługuje też zdrowotność odmiany - posiada gen odporności na wirusa żółtaczki rzepy oraz podwyższoną odporność na suchą zgniliznę kapustnych. W efekcie odmiana plonuje bardzo stabilnie i wiernie w kolejnych latach. Odmiana z hodowli RAGT dostępna w firmie AGRII POLSKA.

TEMPTATION F1 to propozycja odmiany z odpornością na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV) od firmy Rapool. Zdobyła zaufanie wśród plantatorów w różnych krajach Europy. Odmiana plastyczna, można ją uprawiać na stanowiskach od słabszych do dobrych. Doskonale radzi sobie z różnymi warunkami atmosferycznymi w trakcie wegetacji. Wyróżnia ją duży wigor w okresie jesiennym. Odporność na wirusa zapewnia jej optymalne zbudowanie rozety liściowej i dobre przygotowanie do przezimowania. TEMPTATION F1 to odmiana, która średniowcześnie kwitnie i dojrzewa. Przy tym warto

OGŁOSZENIE

AKCJA RABATOWA 2021
szczegóły na stronie **www.rapool.pl**

TEMPTATION F1
ODMIANA ODPORNA NA TuYV

DUKE F1
WZORZEC COBORU, ODMIANA ODPORNA NA TuYV

CROTORA F1
ODMIANA KIŁOODPORNA

rapool
Der Raps

zwrócić uwagę na bardzo szybkie wypełnianie łuszczyn, równomierne dojrzewanie i szybkie oddawanie wody, co ułatwia zbiory i zmniejsza ryzyko strat.

■ **DUKE 1** to mieszaniec z segmentu odmian z odpornością na wirusa żółtaczki rzepy (TuVY) również od firmy Rapool. Skupia wiele cech pozytywnie wpływających na wysokość i niezawodność plonowania. Odmiana charakteryzująca się bardzo dobrą zdrowotnością, doskonała kombinacja 2 w 1 - podwójna odporność na choroby: wirusowe - gen odporności na żółtaczkę rzepy TuYV i grzybowe - gen odporności na suchą zgniliznę RLM 7. Może być uprawiana na glebach średnich i bardzo dobrych. Odmiana jest tolerancyjna na okresowe susze, posiada bardzo ważną cechę - wysoką odporność na pękanie łuszczyn i osypywanie się nasion (pod shatter resistance). Odmiana zalecana do uprawy w regionach, w których występuje duża presja ze strony mszyc (wektorów TuYV). DUKE F1 wcześnie rozpoczyna kwitnienie i średniowcześnie dojrzewa.

■ **ATORA F1** to odmiana mieszańcowa, którą oferuje Rapool. Charakteryzuje się stabilnym plonowaniem, niezależnie od warunków klimatycznych, tolerancyjna na okresowe susze. Buduje silny, głęboki system korzeniowy. Może być uprawiana na różnych stanowiskach - od słabych do dobrych. Bardzo wysoka tolerancja polowa na choroby występujące w uprawie rzepaku, w tym na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV). Mocną stroną odmiany ATORA F1 jest wysoka zimotrwałość potwierdzona w badaniach i na polach plantatorów rzepaku. Odmiana średnio wczesna w kwitnieniu oraz średnio późna w szybkości dojrzewania. Od rejestracji w 2015 r. należy do grupy niezawodnych i najczęściej wybieranych do uprawy odmian zarówno w Polsce, jak i Europie.

■ **PRINCE F1** to odmiana mieszańcowa w szerokiej gamie produktów Rapool, jako jedna z pierwszych z odpornością na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV), zarejestrowana w 2017 r. Zalecana do uprawy na stanowiskach od średnich do bardzo dobrych. Odmiana w typie kompaktowym o roślinach średniej wysokości odpornych na wyleganie. Stabilnie plonuje w różnych warunkach wegetacji. Bardzo wysoki potencjał plonowania, średni plon względny w latach 2017-2019 - 121% wzorca. Odmiana wcześnie kwitnąca i średniowcześnie dojrzewająca. Gen odporności na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV) zapewnia jej dynamiczny wzrost i budowanie biomasy zarówno w okresie jesiennym, jak i po zimie.

■ **INVIGOR CROSSFIT** - rzepak od BASF wprowadzany w tym roku na rynek pod marką InVigor. Mieszaniec ten polecany jest wszędzie tam, gdzie występują problemy z kiłą kapusty, ponieważ wykazuje bardzo wysoką odporność na najczęściej występujące w Polsce patotypy tej choroby. Poza tym odmianę InVigor Crossfit wyróżnia odporność pionowa (Rlm7) i pozioma na suchą zgniliznę kapustnych oraz na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV). Mieszaniec ten dobrze sprawdza się w naszych warunkach klimatyczno-glebowych, co przekłada się na wysoki plon nasion i tłuszczu.

■ **KEPLER** - nowość od HR Strzelce (rejestracja w kraju w 2021 r.) Pierwsza w Polsce i jedna z niewielu w Europie odmiana popu-

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

lacyjna z genem odporności na TuYV (wirusa żółtaczki rzepy). Na polskim rynku nasiennym jest to produkt przełomowy, ponieważ do tej pory cechę odporności na TuYV można było znaleźć tylko w ofercie odmian mieszańcowych. KEPLER pod względem plonowania uzyskał najlepsze wyniki spośród wszystkich odmian populacyjnych badanych w doświadczeniach rejestrowych COBORU. Zwyżka plonu w porównaniu do wzorców populacyjnych dochodzi do 1300 kg na hektarze (wg danych COBORU). Bardzo dobra zimotrwałość i silny wigor zarówno jesienny, jak i wiosenny udowadnia, że KEPLER jest nową generacją odmian populacyjnych, która z powodzeniem może konkurować z najlepszymi na rynku.

GEMINI - odmiana populacyjna od HR Strzelce o bardzo wysokim potencjale plonowania. W 2019 roku uzyskała wynik 115% wzorca i pozostawiła w tyle ponad połowę zarejestrowanych w Polsce odmian mieszańcowych. W związku z wysokim i powtarzalnym plonowaniem od sezonu 2020/2021 odmiana GEMINI została uznana przez COBORU jako wzorzec plenności dla odmian populacyjnych, podnosząc tym samym poprzeczkę dla kolejnych kandydatów do rejestracji. GEMINI charakteryzuje się typową dla polskich odmian dobrą zimotrwałością oraz przeciętnymi wymaganiami glebowymi, dzięki czemu może być bez ryzyka uprawiany na terenie całego kraju.

NEON F1 - nowa odmiana mieszańcowa w ofercie HR Strzelce. Zimotrwała, plenna i doskonale znosząca suszę. W doświadczeniach rejestrowych COBORU osiągnęła wyniki do ponad 140% wzorca. Jej rośliny są dorodne, o wysokiej odporności na wyleganie. NEON F1 charakteryzuje się silnym wigorem jesiennym oraz dynamicznym startem na wiosnę. Z kolei odporność na zgniliznę twardzikową, suchą zgniliznę, czerń krzyżowych oraz choroby podstawy łodygi znajdują się na poziomie najlepszych odmian na rynku. Wysoka zimotrwałość tej odmiany, potwierdzona polowo, gwarantuje bezpieczeństwo uprawy.

ES CAPELLO - odmiana mieszańcowa rzepaku z hodowli LIDEA dostępna w grupie dystrybucyjnej TopNasiona.pl. Jej rejestracja we Francji nastąpiła w 2018 r. To nr 5 doświadczeń rozpoznawczych w Polsce (2019-2020), średni plon wyniósł bowiem 44,3 dt/ha (107,3% wzorca). Odmiana ta charakteryzuje się jakościową odpornością na Phomę warunkowaną genem RLM7. ES Capello jest rośliną o potwierdzonej odporności na osypywanie nasion. Odznacza się dużą tolerancją na choroby: zgniliznę twardzikową i cylindrosporiozę. To odmiana rzepaku zapewniająca plony i regularność. Dobrze reaguje na jesienną presję insektów. Jest to odmiana o wysokim zaolejeniu i doskonałym profilu jakościowym kwasów tłuszczowych (bardzo wysoka zawartość kwasów Omega-3).

RZEPAK OZIMY - LISTY ODMIAN ZALECANYCH 2021

- **woj. dolnośląskie:** Birdy, Absolut F1, DK Expiro F1, Angelico F1, Stefano KWS F1, DK Extract F1, Tigris F1, SY Florida F1;
- **woj. kujawsko-pomorskie:** Birdy, Absolut F1, Derrick, Angelico F1, Anniston F1, Stefano KWS F1, ES Imperio, Chopin F1, Germini*, SY Ilona, Galileus, Trezzor F1 (CCA), Hamilton F1;
- **woj. lubelskie:** Birdy, Architect F1, DK Expiro F1, Anniston F1, SY Ilona;
- **woj. lubuskie:** Birdy, Absolut F1, Derrick, Architect F1, Angelico F1, Anniston F1, DK Expansion F1, Stefano KWS F1, Advocat F1, ES Imperio F1;
- **woj. łódzkie:** Birdy, Absolut F1, Derrick, Architect F1, DK Expiro F1, ES Imperio F1, Ambassador F1, Duke F1*, Gemini*, Artemis F1*, Galileus, Arkansas F1, Luciano KWS*;
- **woj. opolskie:** Derrick, Architect F1, Anniston F1, DK Expansion F1, Stefano KWS F1; ES Imperio F1, Bonanza F1, Chopin F1, DK Extract F1, Prince F1, Tigris F1, Artemis F1*;
- **woj. podkarpackie:** Birdy, Absolut F1, Derrick, Architect F1, Angelico F1, Anniston F1, ES Advocat, Tigris F1, Trezzor F1;
- **woj. podlaskie:** Birdy, Absolut F1, Derrick, Architect F1, Angelico F1, Stefano KWS F1, Advocat F1, ES Imperio F1, Galileus, ES Valegro, Stefano KWS F1, Galileus, ES Valagro, ;
- **woj. pomorskie:** Absolut F1, Derrick, Architect F1, DK Expiro F1, DK Expansion F1, Advocat F1, Duke F1*, Aurelia F1;
- **woj. śląskie:** Birdy, Absolut F1, Derrick, Architect F1, Angelico F1, DK Expansion F1, Stefano KWS F1, Ambassador*, Bonanza F1, Chopin F1, Duke F1*, Prince F1, Artemis F1, Dominator F1, Atora F1, Luciano KWS F1*, SY Florida, Augusta;
- **woj. świętokrzyskie:** Birdy, Bonanza F1, DK Extract F1, SY Ilona, Atora F1, ES Valegro;
- **woj. warmińsko-mazurskie:** Birdy, Absolut F1, Derrick, Architect F1, Angelico F1, DK Expansion F1, Advocat F1, Ambassador F1*, Duke F1*, Gemini*, Prince F1, SY Ilona, Aurelia F1*, Dominator F1*, Astana F1, Bazalt;
- **woj. wielkopolskie:** Birdy, Absolut F1, Derrick, Architect F1, Angelico F1, DK Expansion F1, Anniston F1, Stefano KWS F1, ES Imperio F1, Bonanza F1, Tigris F1;
- **woj. zachodniopomorskie**: Birdy, Absolut F1, Derrick, DK Expiro F1, Angelico F1, Anniston F1, DK Expansion F!, Advocat F1, Ambassador F1, Chopin F1, DK Extract F1, Gemini, Prince F1, Aurelia F1*, Arkansas F1, Astana F1, Aspect F1, Riccardo F1.

**odmiana wstępnie rekomendowana na podstawie wyników z 2020 r.*

Źródło: COBORU

videosfera AGRO.pl
cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie
WIEŚCI ROLNICZE | NR 6 (126) CZERWIEC 2021

INNOWACJE W HODOWLI BYDŁA MLECZNEGO

Roboty zmieniają wszystko

Roboty w hodowli bydła mlecznego w Polsce i na świecie zaczynają odgrywać coraz większą rolę. Nie tylko doją krowy, ale również zadają i podgarniają im paszę oraz zgarniają nieczystości z rusztów. W pełni potrafią zadbać również o cielęta. Wszystko to sprawia, że hodowcom udaje się osiągać coraz lepsze wyniki.

Robot do podgarniania paszy OptiDuo sprawia nie tylko, że pasza jest w zasięgu krów, ale również ją napowietrza, dbając tym samym o to, żeby materiał nie tracił na wartości

Fot. Ł. Tyrakowski

Wiadomo, że przy zwierzętach zawsze będzie praca, ale teraz ma ona inny charakter. Nie ma tyle pracy ręcznej, nie ma udoju, który jest według mnie najbardziej problematyczny w gospodarstwach produkujących mleko. Mamy lżej pod względem fizycznym, nie jest to już najtrudniejszy element gospodarowania - mówi Adam Warnke, 39-letni rolnik prowadzący rodzinne gospodarstwo w wielkopolskiej miejscowości Gajewo, który w ciągu swojego życia postawił już dwie nowe obory dla krów. Podobną drogę przeszedł Wojciech Piotrowski, hodowca z Węgrowa - małego miasta położonego w woj. mazowieckim. W ciągu jego „kariery" w gospodarstwie również po-

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwetująca w obszary wiejskie".
Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej „Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich" Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020
Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Materiał opracowany przez Południową Oficynę Wydawniczą Sp. z o.o.
Odwiedź portal KSOW - www.ksow.pl Zostań partnerem Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich

wstały już dwa nowe obiekty dla bydła i każdy był dla prowadzonej przez jego rodzinę hodowli dużym krokiem naprzód. Obora, w której Piotrowski obecnie utrzymuje stado 170 krów mlecznych, wyposażona jest między innymi w: trzy roboty udojowe, roboty do podgarniania paszy oraz zgarniacze obornika z rusztów. - *Roboty całkowicie odwróciły życie w gospodarstwie. Jest inaczej, łatwiej. Nie trzeba przyjść na konkretną godzinę, można się spóźnić, a przede wszystkim, moim głównym narzędziem pracy jest w tej chwili telefon, w którym mam praktycznie wszystkie informacje na temat tego, co dzieje się w oborze* - tłumaczy doświadczony już hodowca, zaznaczając, że nowe technologie to plusy nie tylko dla niego, ale również dla utrzymywanych przez niego zwierząt. - *Nowy budynek to dla krów znacznie lepszy dobrostan i mikroklimat. Zwierzęta nie cierpią z powodu stresu cieplnego nawet w najbardziej upalne dni. Mogą robić, co chcą, chodzą, gdzie chcą, doją się kiedy im się podoba... Staramy się im zapewniać jak najlepsze warunki do życia* - zaznacza rolnik. Dzięki takim działaniom krowy odpłacają się tym, co najważniejsze, a więc większą produkcją mleka. Hodowca z Węgrowa w ciągu dwóch lat użytkowania nowej obory podniósł średnią wydajność stada z 9 do 12 tys. kg mleka, a już celuje w podniesienie tego wyniku do granicy 14 tys. Ciągły rozwój to także motto Michaeli Sacher i Waldemara Kiersteina - właścicieli rodzinnego gospodarstwa położonego w miejscowości Rozmierz w woj. opolskim, którzy również inwestują w nowe technologie w hodowli bydła mlecznego. Od ubiegłego roku w ich oborze TMR zadaje automatyczny system, który sam załadowuje paszę do wózka, miesza ją i później rozdaje zwierzętom oraz ją podgarnia. Wszystko to praktycznie bez żadnej pomocy człowieka. Nowe technologie są w wielu przypadkach jedynym wyjściem w perspektywie dalszej przyszłości hodowli. Pozwalają rolnikom na bardziej profesjonalne podejście do pracy nawet w mniejszych stadach i utrzymanie rentowności przy coraz bardziej wymagających konsu-

Robot Lely Vector zadający paszę

Fot. Ł. Tyrakowski

mentach. - *To konsument będzie wywierał presję na to, czy chce jeść zdrowo, czy chce pić mleko z obór, w których spełniany jest dobrostan. Takie mamy czasy. Myślę, że gospodarstwa w Polsce i w całej Unii Europejskiej będą szły głównie w rolnictwo zrównoważone. Rolnicy muszą być świadomi, że oprócz tego, że jesteśmy producentami, to ingerujemy także w środowisko naturalne. To bardzo ważne* - twierdzi Adam Warnke. - *Nowe technologie mogą nam tylko pomóc w ciągłym rozwoju i nadążaniu za dynamicznie zmieniającymi się oczekiwaniami. Taki jest obecnie świat i musimy się do tego dostosować* - dodaje rolnik, potwierdzając coraz większą świadomość naszych hodowców i zaznaczając, że na podstawie jego doświadczeń obecnie nie mamy się czego wstydzić w porównaniu z farmerami z innych europejskich państw.

Dbałość od pierwszych chwil życia

Możliwości krów mlecznych pod względem wydajności w sporej części decydują się już podczas pierwszych godzin ich życia. Dlatego tak ważne jest, aby cielęta miały na czas podaną siarę o odpowiedniej temperaturze i z dobrą zawartością immunoglobulin. Podkreśla to hodowca Andrzej Jaworowicz z miejscowości Godziątków (woj. wielkopolskie), który jest użytkownikiem odpajalni do cieląt firmy GEA. Urządzenie dba, aby młode zwierzęta były karmione odpowiedniej jakości siarą i mogły w przyszłości osiągać dobre wyniki. - *W pierwszych godzinach życia zwierzęta muszą pobrać odpowiednią ilość siary, a później regularnie dostawać pokarm wysokiej jakości, aby zyskać odporność i możliwości produkcyjne na całe swoje życie. To się robi albo nie. Jeśli nie nakarmimy cieląt odpowiedniej jakości siarą w pierwszych 4 godzinach życia, nie nadrobimy tego w przyszłości jakkolwiek byśmy się nie starali* - podkreśla rolnik. Realizowanie tego trudnego zadania jest dla niego bardzo proste, dzięki odpajalni, która jest w pełni skomputeryzowana i daje pełną kontrolę nad wszystkimi ważnymi danymi. - *Pozwala to na optymalizację codziennego odżywiania zwierząt. Moje stado może nie jest ogromne, ale dzięki stacji mam pewność, że każde cielę pobrało pełnowartościowy pokarm, przez co nie martwię się o jego zdrowotność i wiem, że w przyszłości będę miał z niego pożytek w oborze, bo zdrowe krowy odwdzięczą się wysoką produkcją mleka dobrej jakości* - tłumaczy rolnik.

Zdrowe racice to podstawa

„International level" - tak z jednej strony żartobliwie, a z drugiej bardzo poważnie nazwał Adam Warnke podczas naszej wizyty w jego gospodarstwie, inne gospodarstwo z Wielkopolski, prowadzone przez rodzinę Snela, które jest doskonale znane nie tylko polskim, ale również zagranicznym rolnikom dzięki drugiej pasji Pawła Sneli, jaką poza rolnictwem jest prowadzenie kanału YouTube. Filmy dodawane przez młodego rolnika oglądają miliony innych osób z branży na całym świecie i doceniają imponujący wygląd i podejście do pracy całej rodziny. Realizując cykl o innowacjach w hodowli bydła mlecznego na naszej liście nie mogło zabraknąć właśnie gospodarstwa rolnego Snela zlokalizowanego w miejscowości Baszków. Rodzina gospodaruje na areale około 200 ha i utrzymuje stado około 300 krów mlecznych. W 2014 roku ich gospodarstwo zakończyło inwestycję, która diametralnie zmieniła codzienną pracę. Na osobnej działce o powierzch-

videosfera AGRO.pl
cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie

ni 4 ha, która w całości została utwardzona i ogrodzona powstały: budynek magazynowy, silosy paszowe i przede wszystkim nowa, bardzo innowacyjna obora. Budynek jest szeroki na 35 m, długi na 84 m, a w kalenicy jego wysokość sięga ponad 11 m. W środku znajdują się 4 roboty udojowe, podgarniacz do TMR-u, zgarniacz obornika, 2 wanny do kąpieli racic, 2 stacje paszowe, 16 mieszaczy powietrza i zestaw zraszaczy. Wszystkie te urządzenia sprawiają, że stado około 300 krów mlecznych, które jest tam utrzymywane, ma bardzo dobre warunki do produkcji mleka. Jak zaznacza Paweł Snela podstawą pracy na tak dużym stadzie z takimi technologiami są zdrowe racice. - *Przeprowadzanie kąpieli racic jest czymś obowiązkowym, bo jeżeli zwierzęta nie będą zdrowe, nie będą chodziły, to system udojowy też nie będzie pracował dobrze. Wszystko jest ze sobą powiązane* - mówi hodowca, podkreślając, że w jego oborze krowy mają przeprowadzane kąpiele racic 3 razy w tygodniu, dzięki wannom Lely Walkway. - *Urządzenia te mają automatyczny system dobierania odpowiedniej ilości wody i płynu na wannę. Wystarczy to zaprogramować, a później tylko nacisnąć jeden przycisk. Pracują od rana do wieczora przez 3 dni w tygodniu i można powiedzieć, że dzięki temu oraz korekcji mlecznice nie mają problemów ze zdrowotnością racic* - mówi Snela. Wanny są zamontowane w oborze Snelów na wyjściu z robotów udojowych, krowy przechodzą więc przez nie po każdym doju i nie boją się tego zabiegu, a wręcz chętnie z takiej możliwości korzystają. Po określonej ilości sztuk, z wanny wylewana jest woda, a urządzenie automatycznie napełnia się i przygotowuje do przyjęcia kolejnych zwierząt. Regularne przeprowadzanie tego zabiegu pośrednio przyczynia się do uzyskiwania bardzo dobrych wyników produkcyjnych. - *Rekordzistka w ciągu dnia doiła się 5 razy i dała 81 litrów. W laktacji było to prawie 19 tys. kg. Trzeba przyznać, że jest to już wybitny wynik. Do kawy wystarcza* - śmieje się Paweł Snela, który doskonale zdaje sobie sprawę z tego, jak bardzo złożoną kwestią jest uzyskiwanie dobrych wyników w hodowli bydła mlecznego. Kluczem do sukcesu jest także odpowiedni podział obowiązków. Całość prac w gospodarstwie nadzoruje Ryszard Snela, ojciec Pawła i Sławomira, którzy dzielą między siebie kolejno zadania związane z produkcją zwierzęcą i roślinną, oczywiście w razie potrzeb wzajemnie się uzupełniając.

Krowa pyskiem doi

Takie powiedzenie jest bardzo popularne wśród polskich hodowców. I nie ma co się dziwić, bo odpowiednia jakość podawanej paszy warunkuje bezpośrednio wyniki produkcyjne krów mlecznych. Doskonale pokazuje to przykład właścicieli automatycznego systemu do zadawania paszy Lely Vector - Michaeli Sacher i Waldemara Kirsteina. Rolnik musi tylko raz na dwa dni dostarczyć robotowi poszczególne składniki TMR-u do kuchni paszowej i kontrolować jego pracę za pomocą smartfona. - *Dokonując wyboru, czym zastąpić stary wóz paszowy, porównywaliśmy to, ile czasu poświęcić trzeba na codzienną pracę, jakie ponosimy na to koszty i jakiej jakości pasza jest produkowana* - mówi Kirstein. - *Naprawdę długo nie mogliśmy się zdecydować, co wybrać. Przez kilka tygodni prowadziliśmy dyskusje. Ostatecznie postawiliśmy na automatyczny system do zadawania paszy Vector* - przyznaje hodowca, który zaznacza, że koszt całej inwestycji, łącznie z kuchnią paszową wyniósł około miliona złotych. Robot był według niego wart tych pieniędzy. - *Urządzenie od początku sprawuje się bardzo dobrze. Podniosła się wydajność zwierząt, ale przede wszystkim różnicą jest to, że robot jest praktycznie niezawodny, a pracownik zawiódł nas już niejednokrotnie...* - zauważa rolnik, zwracając uwagę na coraz większy problem dla rolników profesjonalnie podchodzących do swoich zajęć - brak chętnych do pracy, nie mówiąc już o jakimkolwiek przystosowaniu do wykonywania takich zajęć.

- *Obecnie średnia wydajność stada oscyluje w granicach 11,5 tys. kg od sztuki. Wzrost ilości mleka był zauważalny już po trzech tygodniach od początku użytkowania przez nas Vectora* - mówi Michaela

Robot udojowy nie tylko wydoi, ale również nakarmi krowy, zbierając przy tym mnóstwo informacji na temat każdej sztuki

Fot. ł. Tyrakowski

Sacher, zaznaczając dobre działanie maszyny, która pracuje przez całą dobę bez przerwy, co jest kluczem do sukcesu, ponieważ podaje paszę w mniejszych ilościach, ale zwierzęta mają ją cały czas w swoim zasięgu bez ryzyka grzania się materiału i utraty jakości. TMR, który przygotowuje urządzenie, w opisywanym stadzie składa się z: kiszonki z kukurydzy, sianokiszonki z traw i lucerny, wysłodków buraczanych, minerałów i pasz treściwych. - *W porównaniu do wozu paszowego mam na co dzień dużo mniej pracy przy obsłudze stada. Materiał do kuchni paszowej dostarczam co dwa dni. Jedynie wysłodki buraczane, tak aby zawsze były świeże, dowożę codziennie* - zaznacza Waldemar Kirstein, który dzięki temu może bardziej skupić się na pracy w polu. - *Jeszcze większą wagę będę teraz mógł przywiązywać do zbiorów np. z użytków zielonych. Dbałość o to, aby przygotowywany materiał był jeszcze lepszej jakości może przynieść kolejne plusy w postaci lepszych wyników* - podkreśla hodowca.

Robot podgarnie i napowietrzy TMR

W Polsce pracuje obecnie zaledwie kilkanaście automatycznych systemów do zadawania paszy, takich jak w przypadku Waldemara Kirsteina. Jest to więc innowacja, która zapewne dopiero zyska większą popularność. Tej nie brakuje już robotom do podgarniania TMR-u na stole paszowym. Jednym z użytkowników takiego urządzenia jest wymieniony już wyżej hodowca z miejscowości Gajewo - Adam Warnke. 39-latek nową oborę wybudował 2 lata temu, inwestując w obiekt ponad 2 miliony złotych. - *Gros całej kwoty to wyposażenie. Decydując się na budowę, w zamyśle miałem, aby był to obiekt, który będzie wyposażony w urządzenia pomagające w codziennej pracy i usprawniające ją* - przyznaje Warnke, zaznaczając, że w oborze postawił na wyposażenie firmy DeLaval. - *Robot udojowy, chłodnia na mleko, robot podgarniający paszę, zgarniający obornik z rusztów to w sumie koszt około 800 tys. zł. Przy budowie udało mi się jednak skorzystać ze środków unijnych. Na cały obiekt pozyskałem w sumie dofinansowanie w wysokości 700 tys. zł.* - zaznacza hodowca, który podkreśla wagę jakości paszy podawanej zwierzętom. - *TMR jest podawany krowom jeden raz dziennie przez cały sezon. O jego jakość i dostępność dba robot do podgarniania paszy, który jest praktycznie bezobsługowy. Pracuje przez całą dobę, oprócz 6 godzin od rana, kiedy musi się naładować* - mówi rolnik. Urządzenie porusza się po zaprogramowanej linii, podgarniając paszę krowom co 2 godziny i napowietrzając ją dzięki spiralnym ruchom ślimaka. - *Na pewno, jeśli jeszcze raz decydowałbym się na budowę, to znów poszedłbym w robota i to w robota z takim systemem - nie tylko podgarniania, ale równocześnie napowietrzania, przez co nie ma problemu z grzaniem się paszy* - tłumaczy Warnke, podkreślając, że w starej oborze nie mógł liczyć na takie rozwiązanie. - *Tam stosowaliśmy tzw. ręcznego robota* - mówi z uśmiechem na twarzy hodowca, który podkreśla również, że urządzenie jest w pełni bezpieczne dla zwierząt. - *Jeśli robot napotka jakąkolwiek przeszkodę, to ma wbudowane czujniki, które powodują, że maszyna automatycznie się wyłącza i wycofuje, nie uszkadzając siebie ani nawet kota czy psa. Jeśli dojdzie jednak do takiego wydarzenia, to wtedy trzeba podjeść na miejsce i już bezpośrednio przy robocie go odblokować i puścić dalej* - wyjaśnia Adam Warnke.

Obora Pawła i Sławomira Sneli wyposażona jest w szereg najnowszych technologii

Nie tylko wydoi, ale także nakarmi

- *Dwa roboty pracują w oborze od początku, czyli od dwóch lat. Trzeci jest z nami od kilku miesięcy* - mówi Wojciech Piotrowski, hodowca z Węgrowa, który tłumaczy, że motywacją przejścia na ten system było między innymi to, że praca na hali udojowej... nigdy mu się nie podobała. - *W pewnym momencie, gdy przyszedł moment, w którym decydowaliśmy się na budowę nowego obiektu, to stwierdziłem, że musi on być wyposażony w roboty udojowe* - podkreśla Piotrowski. Budowa nowoczesnej obory na 170 krów zamknęła się w granicach 7 milionów złotych, a koszt samego wyposażenia wyniósł w okolicach 1,5 mln zł. Jak podkreśla rolnik, obiekt był wart swojej ceny, a przystosowanie się do nowych technologii nie zajęło wiele czasu. - *Myślę, że pierwszy miesiąc był kluczowy. Człowiek musi się nauczyć całkowicie do zupełnie innego podejścia do pozyskiwania mleka. Krowom przyzwyczajenie się do robotów zajęło tak naprawdę tydzień* - przyznaje zadowolony rolnik. - *Był taki moment, że mieliśmy i roboty, i halę udojową. Krowy, które doiły się na robotach z różnych przyczyn przechodziły na chwilę na dój na hali, ale później stały cały czas przy bramkach do robotów i próbowały się do nich dostać* - dodaje Piotrowski, pokazując tym samym, jak zwierzęta są zadowolone z nowego sposobu doju. Obecnie, średnio, stado hodowcy z Mazowsza podchodzi do robota 2,8 raza dziennie. - *Rekordzistka, w przypadku której mamy już zakończoną laktację, w tamtym roku oddała 16,5 tys. kg mleka, dojąc się rekordowo 8 razy dziennie i dając 86 litrów w ciągu doby* - mówi zadowolony hodowca, podkreślając wagę indywidualnego podejścia robota do każdego zwierzęcia. - *Każda krowa ma indywidualnie wydzielaną dawkę paszy treściwej, a robot zbiera mnóstwo danych na temat pozyskiwanego mleka, które pozwalają mi ocenić, czy dana sztuka ma jakiś problem, czy jest z nią wszystko w porządku i jakie kroki należy podejmować w przypadku całego stada* - podkreśla Piotrowski. Jak twierdzi hodowca, po dwóch latach użytkowania nowych systemów, poznał już je w pełni i wie, w jakim kierunku należy iść, aby móc dalej się rozwijać. Wie, że trzeba ciągle szukać szans na poprawę i nie wolno stać w miejscu. W jego przypadku kluczowa ma być teraz odpowiednia praca hodowlana i to postęp genetyczny daje kolejne możliwości do poprawy rentowności produkcji.

Łukasz Tyrakowski

videosfera AGRO.pl
cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie

WIĘCEJ MLEKA, MNIEJSZE NAKŁADY - TMR, MIKROKLIMAT, GENETYKA

KROWY DAJĄ CORAZ WIĘCEJ MLEKA

Nowy sposób cięcia sieczki na kiszonkę z kukurydzy poprawia wydajność krów? Czy bez kukurydzy w dawce paszowej również można osiągać dobre wyniki? Jak ważny w uzyskiwaniu wysokich wydajności jest odpowiedni mikroklimat? Ile może dać postęp genetyczny? Odpowiedzi pokazują przykłady niezwykłych wyników i rozwiązań w polskich gospodarstwach.

Według badań Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, która pod swoją oceną wartości hodowlanej ma ponad 800 tys. sztuk bydła, średnia wydajność jednej krowy utrzymywanej w kierunku produkcji mleka w ciągu ostatnich kilkunastu lat wzrosła w Polsce o 2 tys. litrów. Pokazuje to ogromny postęp, jaki poczynili i jaki ciągle czynią nasi hodowcy, z których zdecydowaną większość stanowią gospodarstwa rodzinne. Nie brakuje jednak również dużych ferm, na których dbałość o detale w codziennej pracy musi być tym bardziej wytężona. Nawet średnio zorientowani w temacie rolnicy wiedzą, że uzyskiwanie wysokich wydajności w hodowli bydła mlecznego jest bardzo pracochłonne i skomplikowane. Im cięższa praca i przywiązywanie wagi nawet do najmniejszych detali, tym lepsze efekty. Każde gospodarstwo, każde stado i każda krowa jest jednak tak naprawdę inna. Stąd i dróg do ostatecznego sukcesu jest wiele. Niezmienne pozostają elementy, nad którymi producenci mleka muszą pracować, ale pojawia się wiele innowacji, które pomagają uzyskać ostateczny cel w postaci dużej rentowności.

Nasienie seksowane bardzo pomogło w podniesieniu średniej wydajności krów z 6 do 11 tys. kg w firmie Top Farms Głubczyce

Fot. Ł. Tyrakowski

Genetyka największym polem do postępu

- *Jeżeli chodzi o wydajność krów, to generalnie z roku na rok jest coraz lepiej, obecnie wynik całego stada 2 tys. krów oscyluje w granicach 11 tys. kg. Wzrósł on od 2000 roku z poziomu 6 tys., tak że średnią udało nam się podnieść prawie o połowę* - mówi Łukasz Trojak, dyrektor działu produkcji zwierzęcej w firmie Top Farms Głubczyce, której fermy bydła zlokalizowane są w województwie opolskim, w pobliżu granicy naszego państwa z Czechami, w miejscowościach: Widok, Ciermięcice i Nowe Gołuszowice. Dziennie Top Farms Głubczyce odstawia do mleczarni około 51 tys. litrów mleka, w sumie w skali roku jest to ponad 18 milionów litrów. Zwierzęta na fermach utrzymywane są w zmodernizowanych obiektach po byłych Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Obory z uwięziowych zostały przerobione na wolnostanowiskowe i ich potencjał został wykorzystany już do maksimum. Dzięki zmianom udało się poprawić mikroklimat w obiektach, ale niestety mimo zastosowania mieszaczy powietrza, w upalne dni nadal nie jest on idealny. Wszystko to powoduje, że największą rolę w poprawianiu wydajności zwierząt miał i ma postęp genetyczny. - *Te krowy, które utrzymujemy obecnie, pochodzą z PGR-u. Była to rasa czerwonobiała, która została przez nas poprzez krzyżowanie wypierające zastąpiona w pełni rasą holsztyńsko-fryzyjską. Odbyło się to oczywiście przy pomocy nasienia seksowanego* - tłumaczy Łukasz Trojak. Firma Top Farms wprowadziła takie rozwiązanie już 15 lat temu i była w naszym kraju prekursorem tej metody. - *Nasienie seksowane powstało po to, aby uzyskać prawie 100% gwarancji tego, że w następnym pokoleniu otrzymamy jałówkę i to się realizuje. W związku z tym mogliśmy bardzo przyspieszyć postęp hodowlany na fermie* - zaznacza Trojak. Firma próbowała również embriotransferu, czyli przenoszenia zarodków z macicy jednej krowy (dawczyni) do macicy innej krowy lub krów (biorczyni). - *Ta metoda okazała się jednak dla nas za droga i musieliśmy jej zaniechać* - przyznaje dyrektor działu produkcji zwierzęcej, zaznaczając, że nasienie seksowane zdecydowanie wystarczyło w uzyskaniu zadowalających wyników. - *Oczywiście postępy uzyskiwaliśmy stopniowo na przestrzeni lat, ale dzisiaj mogę powiedzieć, że*

Nowa sieczkarnia z corncrackerem Shredlage sprawia, że sieczka cięta jest na dłuższe frakcje

Fot. Ł. Tyrakowski

Krowy w gospodarstwie Zabłockich karmione są praktycznie tylko sianokiszonką i sianem

mamy skuteczność zużycia nasienia na jałówkach przy użyciu nasienia seksowanego na poziomie 1,2-1,3 słomki. To są naprawdę bardzo dobre wyniki - zaznacza Łukasz Trojak i dodaje. - *Nasieniem seksowanym są również kryte krowy w pierwszej laktacji oraz wartościowe jednostki w wyższych laktacjach.* Program hodowlany w firmie Top Farms jest dokładnie rozpisany. Jak zaznacza Trojak, wydajności krów mogłyby być nawet wyższe, ale firma nastawia się na poprawę jakości produkowanego mleka - przede wszystkim chodzi o podniesienie poziomu tłuszczu. Obecnie średnio wynosi on 3,6%. Celem jest średnia na poziomie 3,8%. - *Od jakiegoś czasu zmieniły się upodobania konsumenckie. Jeszcze kilka lat temu produkowaliśmy "białą wodę", oczywiście na żądanie konsumentów. Teraz tendencja się zmieniła i klienci oczekują tłustego mleka. W związku z tym musieliśmy zmienić program hodowlany i zaczęliśmy inseminować krowy nasieniem byków, które gwarantują podniesienie suchej masy w mleku* - wyjaśnia strategię Łukasz Trojak. Jak dodaje, wartością nadrzędną pracy hodowlanej jest długowieczność i zdrowie krów - obecnie średnio krowy są utrzymywane w stadzie przez 2,7 laktacji, ale są też takie sztuki, które osiągnęły 10., a nawet 11. laktację. - *Ważne jest dla nas także to, żeby krowy były średniej wielkości - tak, aby nie pobierały zbyt dużo paszy, efektywnie ją wykorzystywały i produkowały mleko. To muszą być bezpieczne krowy w ogólnym rozumieniu* - tłumaczy Trojak, dodając, że jest to także związane z opłacalnością całej produkcji. - *Niestety wszystko wokół drożeje. Abstrahując nawet od cen paliwa i energii elektrycznej, u nas dużym kosztem jest pracownik. Nie dość, że ciężko pozyskać go z rynku, to jeszcze jest to dość duże obciążenie na litr mleka* - zauważa Łukasz Trojak, dodając, że mimo kryzysu rąk do pracy w ogóle nie przybyło. - *To będzie coraz trudniejszy kawałek chleba i będzie nam ciężko o pozyskanie siły roboczej. Jedynym rozwiązaniem jest automatyzacja. To jedyna droga, która pozwoli w ogóle utrzymać produkcję mleka w Polsce* - kończy dyrektor działu produkcji zwierzęcej w firmie Top Farms Głubczyce.

Nowy sposób cięcia sieczki - 2 litry mleka więcej od krowy

Gospodarstwo Fortune z Cieszymowa - miejscowości położonej w woj. pomorskim - jest pierwszym w Polsce właścicielem sieczkarni marki Claas wyposażonej w system cięcia sieczki Shredlage. Jest to technologia kondycjonowania kukurydzy na kiszonkę. Zastosowanie tej metody powoduje intensywną obróbkę materiału i wielokrotnie zwiększa powierzchnię sieczki, która przycinana jest na wyjątkowo długie fragmenty w przedziale 26-30 mm. Ma to na celu poprawę struktury kiszonki w żwaczu krowy. Dzięki temu, według ekspertów, większe powierzchnie posiekanego materiału zapewniają bakteriom bardziej obszerną „powierzchnię aktywną" umożliwiającą naruszanie komórek roślinnych. - *W tym momencie utrzymujemy około 3 tys. sztuk bydła mlecznego, w tym 1270 krów mlecznych. Stado osiąga średnią wydajność 12,8 tys. kg. Przy takich liczbach o dalszym podnoszeniu wydajności decydują niuanse. Dlatego też przyglądaliśmy się technologii Shredlage już od kilku lat, a w ubiegłym roku udało nam się przeprowadzić test. Był na tyle zadowalający, że zdecydowaliśmy się kupić maszynę wyposażoną w ten system* - mówi Maciej Baurycza, prezes zarządu Fortune i podaje dokładne dane nt. przeprowadzonego testu. - *Zrobiliśmy 3,5 tys. ton kiszonki i karmiliśmy nią bydło przez około 4 miesiące* - przyznaje Baurycza. Po kilkunastu tygodniach okazało się, że zmiana kiszonki spowodowała osiągnięcie produkcji w grupie wieloródek wielkości 58 kg/szt./dzień. Wcześniej średnia oscylowała w okolicach 54 kg/szt./dzień. Na całej analizowanej grupie zwierząt od krowy uzyskiwano nawet 2 litry więcej mleka. Dzienne pobranie suchej masy wzrosło natomiast z 29,5 kg do 32 kg w najlepszej grupie. - *Test pokazał, że to się po prostu opłaca. Dzięki technologii Shredlage można zrezygnować w dawce pokarmowej z wykorzystywania słomy. To z kolei pozwoliło nam zwiększyć strawność TMR-u i obniżyć zawartość suchej masy, którą wyrównaliśmy paszą treściwą. Można powiedzieć, że dawka została całkowicie przekonstuowana. Wzrost wydajności był zależny od fazy laktacji* - wyjaśnia Maciej Baurycza. W gospodarstwie Fortune kukurydza przeznaczana na kiszonkę jest koszona na wysokości około 50 cm. - *Mamy ten komfort, że możemy dolną część rośliny zostawić na polu. Jest ona zabrudzona od piasku, są tam mykotoksyny, no i wiadomo, że jest to część zdrewniała, więc nie obciążamy żwacza zbędnym balastem* - tłumaczy Baurycza. Jak podkreśla, efekty pracy nad jakością paszy oraz postęp hodowlany sprawiły, że w gospodarstwie Fortune już około 20 krów przekroczyło magiczną barierę ponad 100 tys. kg wydajności życiowej mleka. - *Mamy w stadzie krowy, które mają 12 lat. Są także takie, które mają 7-8 laktacji. Długowieczność jest jednym z najważniejszych cech przy wyborze nasienia* - zaznacza Maciej Baurycza.

Opłacalność także bez kukurydzy

Przeciwnikami kukurydzy, która jest w zdecydowanej większości gospodarstw mlecznych kluczowa w karmieniu krów, są Ryszard i Jan Zabłoccy, rolnicy z miejscowości Kuczkowo położonej w woj. kujawsko-pomorskim, którzy gospodarują na areale 32 ha i utrzymują stado 30 krów mlecznych. - *Kukurydza nie jest tak dobra, jak się o niej mówi. Kosztowny jest zasiew i zbiór, a jak kiszonka poleży 1-2 dni na stole paszowym, to zaczyna się grzać i 20-30% trzeba wyrzucić. Przy sianokiszonce nie ma tego problemu* - mówi Jan Zabłocki, zaznaczając, że codzienna obsługa zwierząt jest dużo łatwiejsza przy karmieniu tylko sianokiszonką i sianem. - *Nie mamy też problemów ze zdrowotnością. Uważam, że kro-*

wy jako przeżuwacze powinny paszę przeżuwać, a nie dostawać drobną papkę - uzupełnia Zabłocki. Młody rolnik wraz z ojcem przed laty uprawiał kukurydzę na kiszonkę, ale wspólnie po jakimś czasie z tego zrezygnowali. - *Do kiszonki trzeba dodawać wysokobiałkowe pasze, dlatego takie karmienie jest drogie. W małych gospodarstwach, takich jak nasze, powoduje to, że zyski są minimalne* - mówi Ryszard Zabłocki, który zwraca uwagę na to, że po rezygnacji z uprawy kukurydzy na kiszonkę, dużą wagę rodzina przykłada do jakości zbieranej sianokiszonki i siana. - *Musimy zebrać siano i sianokiszonkę w odpowiednich terminach. Potrzebne są porządne maszny, które zapewnią też odpowiednią jakość zbieranego materiału. Dużą wagę trzeba też przywiązywać do odpowiedniego ugniatania pryzmy* (w przypadku sianokiszonki) - wyjaśnia rolnik. - *Na dzisiaj dawka paszowa wygląda tak, że krowy dostają sianokiszonkę do woli - dziennie jest to około 600 kg i dwa razy na dzień dodawana do tego jest pasza na bazie pszenżyta i innych zbóż, którą przygotowujemy sami. Jednorazowo jest to około 70 kg* - zaznacza Zabłocki. Krowy w Kuczkowie są utrzymywane w systemie uwiązowym. Zwierzęta nie należą typowo do jednej rasy, są wynikiem mieszanek. Rodzinie nie zależy zbytnio na długowieczności, ale w gospodarstwie są także krowy w 6. i 7. laktacji. - *Nie silimy się specjalnie na długowieczność, ani na wydajność, która wynosi obecnie średnio 7.300 kg w laktacji. Odstawiamy 210-220 tys. litrów mleka rocznie do OSM Koło. Cena oscyluje w granicach 1,5-1,6 zł. Mamy dobre parametry: wysoki tłuszcz i białko, a małą zawartość mocznika, dlatego udaje się uzyskiwać dobrą cenę* - przyznaje Jan Zabłocki, którego uzupełnia ojciec: - *Jest takie gospodarstwo w Polsce, które produkuje mleko, karmiąc krowy tylko sianem. Taki produkt jest jeszcze lepszy, tak powinno się to robić wzorcowo* - dodaje.

Ważny mikroklimat

Oprócz genetyki i żywienia, kluczowym elementem bez którego hodowcy nie uzyskają dobrych wyników produkcji jest odpowiedni mikroklimat. W wielu gospodarstwach jest to nadal duży problem, który związany jest przede wszystkim z ograniczonymi możliwościami, jakie dają „wiekowe" już budynki. - *W oparciu o wyniki audytów, które przeprowadziliśmy, można stwierdzić, że największym problemem w oborach rolników utrzymujących krowy mleczne jest nieodpowiednia wentylacja* - mówi Jacek Karman, projektant w firmie De Heus. - *Otwory wylotowe są stanowczo za małe, a to z kolei jest połączone z wlotami powietrza, które również powinny być większe. Odpowiedni wlot i wylot są potrzebne, aby wentylacja grawitacyjna mogła funkcjonować* - kontynuuje ekspert, który zaznacza, że dobre warunki łatwiej jest uzyskać w budynkach o dużej kubaturze. - *Można powiedzieć, że im większa kubatura, tym lepszy jest mikroklimat* - informuje. Naturalnym jest więc, że najlepsze warunki udaje się uzyskiwać w nowo budowanych obiektach. Często hodowcy korzystają jednak jeszcze ze starszych, niższych obór, które jednak można przystosować, tworząc zwierzętom lepsze warunki do życia. Takie kroki poczynił Sebastian Jaskuła z miejscowości Kaczkowizna położonej w województwie łódzkim. Prowadzi on rodzinne gospodarstwo, które przejął po ojcu. Jaskuła utrzymuje stado około 130 sztuk bydła, z czego 58 stanowią krowy dojne, a pozostała część to młodzież. - *Na dzień dzisiejszy wydajność mleczna gospodarstwa wynosi 31-32 litry od krowy dziennie. Nieustannie pracujemy nad jej zwiększeniem* - zaznacza rolnik, którego krowy są utrzymywane w zaadaptowanej oborze, w systemie uwięziowym. Mimo ograniczonych możliwości, Sebastian Jaskuła jak tylko mógł poprawił w budynku mikroklimat, stosując system mieszaczy powietrza, które minimalizują stres cieplny u zwierząt, ograniczając tym samym straty. - *Jestem nastawiony na ciągły rozwój, tak aby poprawić warunki zwierzętom, ułatwić sobie pracę i zyskać większą rentowność. A do tego wszystkiego potrzebna jest po prostu coraz większa świadomość. Trzeba być otwartym na innowacje* - kończy Jaskuła.

Łukasz Tyrakowski

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich
południowa oficyna wydawnicza wiescirolnicze.pl

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie".
Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej „Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich" Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020
Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Materiał opracowany przez Południową Oficynę Wydawniczą Sp. z o.o. Odwiedź portal KSOW - www.ksow.pl Zostań partnerem Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich

NOWOCZESNE ROZWIĄZANIA W ZAKRESIE ŻYWIENIA ŚWIŃ, WPŁYWAJĄCE NA ZDROWOTNOŚĆ STADA ORAZ EKONOMIĘ PRODUKCJI - PROBIOTYKI I FITOBIOTYKI JAKO ALTERNATYWA DLA STOSOWANIA ANTYBIOTYKÓW

CO ZAMIAST ANTYBIOTYKÓW

Historia stosowania antybiotyków u ludzi i zwierząt sięga roku 1940. Po 82 latach, czyli w 2022 Parlament Europejski wprowadza przepis zakazujący stosowania antybiotyków w charakterze profilaktycznym u zwierząt. Intensywne poszukiwania zastępczych rozwiązań trwają, a probiotyki i fitobiotyki mają duże szanse, aby stać się alternatywą dla stosowania antybiotyków.

Spośród istniejących 27 klas antybakteryjnych, 9 stosowanych jest u zwierząt. Ilość stosowanych antybiotyków u bydła, drobiu i trzody chlewnej przewyższa ilość wykorzystywaną przez całą populację ludzką. Podawanie antybiotyków u zwierząt ma trzy zadania: leczenie w przypadku infekcji bakteryjnej, profilaktykę ewentualnych infekcji oraz stymulowanie wzrostu. Pojawiający się problem odporności zwierząt na działanie poszczególnych antybiotyków, zwłaszcza u drobiu i u świń, doprowadził do podjęcia przez Parlament Europejski decyzji o wydaniu przepisu ograniczającego stosowanie antybiotyków. Od roku 2006 istnieje zakaz stosowania antybiotykowych jako stymulatorów wzrostu, a od roku 2022 wprowadza się zakaz stosowania u zwierząt antybiotyków w formie profilaktycznej. Obie te decyzje spowodowały zainteresowanie metodami alternatywnymi, do których należy użycie probiotyków i fitobiotyków.

Bardzo dużą rolę w utrzymaniu zdrowia odgrywa u żywych organizmów, w tym również u trzody chlewnej, przewód pokarmowy. Stosowanie w cyklu produkcyjnym coraz większej ilości antybiotyków powoduje zachwianie równowagi flory bakteryjnej tego układu. Często dochodzi do zdominowania danej populacji bakterii przez bakterie oporne na działanie antybiotyków - stąd coraz większą rolę odgrywa profilaktyka, do której zalicza się stosowanie dodatków paszowych zawierających probiotyki i fitobiotyki.

Leszek Simiński od ponad 15 lat używa probiotyków w produkcji świń

Wyselekcjonowane szczepy bakterii

Probiotykami nazywamy preparaty zawierające żywe i wyselekcjonowane szczepy bakterii, które jako naturalny środek wzbogacają i stabilizują mikroflorę przewodu pokarmowego. Istnieje wiele dodatków paszowych o działaniu probiotycznym, a wykaz zarejestrowanych i dopuszczonych do stosowania w ramach Unii Europejskiej substancji, znajduje się w tzw. Wspólnotowym Rejestrze Dodatków Paszowych, który uzupełniany jest na bieżąco według rozporządzenia 1831/2003.

Probiotyki jako żywe mikroorganizmy, podawane w odpowiedniej ilości, mają za zadanie między innymi: przywrócenie i zachowanie naturalnej równowagi mikroflory przewodu pokarmowego, wspomaganie fizjologicznych funkcji trawienia i wchłaniania substancji odżywczych, wzmacnianie systemu immunologicznego oraz ochronę przed zakażeniami. Mechanizm działania mikroorganizmów probiotycznych opiera się na ich zdolności kolonizacji ścian jelit, czym zmniejszają możliwość zasiedlenia w przewodzie pokarmowym bakterii chorobotwórczych. Posiadają one również umiejętność wytwarzania takich metabolitów jak kwas mlekowy czy bakteriocyny, które wykazują działanie antybakteryjne. Poza tym probiotyki posiadają zdolność do syntezy witamin z grupy B, witaminy K, enzymów trawiennych, jak również mają wpływ na obniżenie pH treści jelit, trójglicerydów oraz cholesterolu.

W przypadku trzody chlewnej szczególnie wrażliwe na działanie chorobotwórczych bakterii takich jak: Escherichia coli, Clostridium czy Salmonella są prosięta. Zwłaszcza w okresie tzw. odsadzania zwierzęta te w wyniku stressu narażone są na zaburzenia wydzielania śliny, soku żołądkowego i enzymów trawiennych. Te z kolei mają ogromny i niekorzystny wpływ na perystaltykę jelit, wskutek czego często dochodzi do zapalenia

błon śluzowych oraz owrzodzenia żołądka i jelit. Obserwowany jest tzw. nieżyt, uszkodzenie lub całkowite upośledzenie kosmków jelitowych. Zakażenie wspomnianymi szczepami bakterii prowadzi do wzrostu przepuszczalności płynów do światła jelita, co w konsekwencji skutkuje biegunkami.

Zastosowanie substancji probiotycznych znajduje coraz częstsze zastosowanie i nie dotyczy tylko prosiąt lecz również loch i tuczników, gdyż narażenie trzody chlewnej na niekorzystne działanie chorobotwórczych bakterii towarzyszy im na każdym etapie rozwoju.

Justyna Karolak w chlewni, w której stosuje probiotyki

Dobre EM-y w autobusie

Leszek Simiński jest hodowcą trzody chlewnej od 37 lat i na dzień dzisiejszy w cyklu otwartym hoduje na tzw. głębokiej ściółce 2000 świń. Głęboka ściółka jest jednym z elementów dobrostanu zwierząt, który stosuje rolnik i uważa, że stanowi on ok. 70% sukcesu w hodowli zwierząt, a poza tym, jak sam mówi: „świnie powinny mieć coś dobrego w swoim krótkim życiu". Innym ważnym elementem jego hodowli jest stosowanie od ponad 15 lat probiotyków. Używa płynne preparaty probiotyczne tzw. efektywne mikroorganizmy (EM) po pierwsze jako dodatek do paszy, po drugie jako mikrobiologiczną dezynfekcję na ściółkę i w karmnikach. W przypadku tej drugiej formy zauważył działanie już po krótkim czasie: ściółka przestała śmierdzieć, a pasza pod karmnikami nie miała pleśni. W chlewni i na zewnątrz zniknął przykry i intensywny zapach. Aby ten stan uzyskać Leszek Simiński opryskiwał całą chlewnię łącznie z sufitami i ścianami. - *Dla mnie największym argumentem, aby stosować probiotyki jest fakt, że w przyrodzie nie ma pustki. Probiotyki zasiedlają środowisko i nie pozwalają na bytowanie bakteriom chorobotwórczym. Dotyczy to również przewodu pokarmowego świń. Jeżeli w kosmkach jelitowych zagnieżdżone są dobre bakterie, to nie ma tam miejsca na te złe. To jest trochę tak, jak w autobusie, który zajęty jest przez dobre EM-y. Do niego nie wsiądą już bakterie chorobotwórcze. Te mogą co najwyżej pojechać następnym autobusem* - mówi wieloletni zwolennik probiotyków.

Malwina Zając od 8 lat współpracuje z rolnikami, promując preparaty probiotyczne

Najważniejsze jest własne doświadczenie

Na rynku funkcjonuje wiele firm proponujących preparaty probiotyczne. Przedstawicielką jednej z nich, a mianowicie firmy Greenland, jest od 5 lat Malwina Zając. Jej doświadczenie to 8 lat współpracy z rolnikami i hodowcami. Uważa ona, że najważniejszym w stosowaniu probiotyków jest własna obserwacja i przekonanie o skuteczności. Wiele osób wie o dobroczynnym działaniu wyselekcjonowanych i żywych szczepów bakterii, jednak ich praktyczne zastosowanie na polu, u zwierząt czy w budynkach gospodarskich powoduje, że zwłaszcza ten, kto spróbował, chętnie zgłębi wiedzę na temat skuteczności mechanizmów działania probiotyków i pozostanie im wierny. - *Probiotyki firmy Greenland jako efektywne mikroorganizmy (EM) to bakterie fotosyntetyczne, bakterie kwasu mlekowego oraz żywych kultur drożdży, które wchodzą natychmiast w relację z otoczeniem, czyli np. z florą bakteryjną układu pokarmowego* - wyjaśnia Malwina Zając. W zależności od produktu liczba poszczególnych szczepów bakterii w substancjach probiotycznych waha się pomiędzy 60 a 80, a podawanie ich bezpośrednio do paszy gwarantuje najszersze spektrum działania. Oddziaływają one najpierw na układ pokarmowy i system odpornościowy, a następnie również na otoczenie, gdyż ok. 60% spożywanych przez zwierzęta bakterii trafia do obornika lub gnojowicy, redukując w nich zawartość amoniaku i siarkowodoru oraz zapewnia idealnie przefermentowany nawóz. Koszty stosowania probiotyków można szacować na ok. 20-25 zł na tonę paszy.

Renesans fitobiotyków

Z podobnego powodu jak w przypadku probiotyków, dużym zainteresowaniem cieszą się fitobiotyki. Również ich pochodzenie jest naturalne, bo bazuje na produktach roślinnych, a zwłaszcza ziołach. To naturalne preparaty, które mają za zadanie działać na organizm zwierzęcy zarówno leczniczo, jak i profilaktycznie w zapobieganiu chorobom, stymulować wzrost oraz regulować pobieranie paszy. Ich stosowanie było na porządku dziennym i nie miało alternatywy aż do połowy XIX wieku. Powtórne zainteresowanie produktami roślinnymi z ziół

i przypraw oraz wyciągów pochodzenia roślinnego nastąpiło szczególnie po roku 2006, gdy to w krajach Unii Europejskiej zakazano stosowania antybiotykowych stymulatorów wzrostu. Działanie fitobiotyków sięga od antyseptycznego, poprzez przeciwwirusowe, przeciwbakteryjne, przeciwzapalne, przeciwbiegunkowe, przeciw-utleniające, uspokajające aż do stymulującego apetyt i trawienie. Bogactwo składu bazuje na czynnych substancjach takich jak: glikozydy (działanie przeciw-utleniające), alkaloidy (działanie rozkurczowe), polifenole (działąnie antyoksydacyjne), flawonoidy (działanie rozkurczowe i przeciw-utleniające), garbniki (działanie przeciwzapalne, antybakteryjne), kwasy organiczne, pektyny (działanie regulujące pracę układu pokarmowego), gorycze (pobudzenie apetytu, wzmożenie wydzielania kwasu żołądkowego), saponiny (działanie moczopędne), olejki eteryczne (działanie przeciwbólowe, przeciwbakteryjne, uspokajające, znieczulające, żółciopędne), fitosterole (działanie odpornościowe) czy terpeny (działanie przeciwzapalne). Zastosowanie fitobiotycznych dodatków poprawia smak i zapach podawanej zwierzętom paszy, przez co prowadzi do wzrostu jej codziennego pobrania. Fitobiotyki regulują funkcje trawienne oraz modyfikują mikroflorę przewodu pokarmowego, co przekłada się na poprawę zużycia paszy, a tym samym na szybszy przyrost masy ciała. Stosowanie ekstraktów roślinnych pozytywnie wpływa na budowę struktury nabłonka błony śluzowej jelita cienkiego, co przyczynia się do wzrostu odporności organizmu i stymuluje jego antyoksydacyjność. Skuteczność podawanych fitobiotyków jest uzależniona od rodzaju substancji czynnych, formy podawania oraz od kompozycji dawki.

Fitobiotykom przypisuje się również wpływ na jakość i smak mięsa poprzez lepsze umięśnienie, zmniejszenie grubości słoniny, lepsze wyniki organoleptyczne z wyższym udziałem wielonienasyconych kwasów tłuszczowych.

Lekarz weterynarii Radosław Ceglarski, współpracując z EW Nutrition GmbH, nauczył się wykorzystywać produkty fitobiotyczne w produkcji zwierzęcej.

Same zalety

Justyna Karolak jest od 6 lat rolniczką i od 5 lat hodowczynią trzody chlewnej, a jednocześnie pracowniczką Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu na terenie gminy Brzeziny (powiat kaliski). Obie te dziedziny uzupełniają się i przynoszą efekty zarówno w jej pracy jako rolniczki, jak również doradczyni dla innych rolników. Jednorazowo hoduje 250 sztuk świń w cyklu otwartym, który powtarza w roku trzykrotnie. Fitobiotyki są jej znane z hodowli trzody chlewnej, którą prowadzą rodzice. To oni wprowadzili fitobiotki jako pierwsi, a swoje pozytywne doświadczenia przekazali córce.

To, co wymienia Justyna Karolak jako efekt stosowania fitobiotyków, to niska śmiertelność, którą określa w swoim stadzie na 2-3 sztuki w ramach jednego rzutu hodowlanego. Zauważyła również, że od momentu stosowania naturalnych preparatów, zwierzęta są bardziej spokojne, zdrowsze, zwłaszcza jeżeli chodzi o przewód pokarmowy.

Justyna Karolak pytana o to, co sądzi ogólnie o stosowaniu fitobiotyków odpowiada: - *Same zalety!* I opowiada o tym, jak najbardziej do gustu przypadła jej płynna forma substancji fitobiotycznych ze względu na łatwość stosowania preparatu.

Dobre dla zwierząt, dobre dla człowieka

Lekarz weterynarii Radosław Ceglarski, współpracując z EW Nutrition GmbH, nauczył się wykorzystywać produkty fitobiotyczne w produkcji zwierzęcej. To, co robi, robi z głębokim przekonaniem, że preparaty na bazie wyciągów z ziół znakomicie mogą zastąpić stosowane powszechnie antybiotyki. Wykorzystanie wyciągów z ziół, które od wieków są znane jako przyprawy, pozawala nam uzyskać silniejszy efekt terapeutyczny niż podanie całej rośliny. Dzięki znajomości zawartości substancji czynnych w poszczególnych częściach roślin, możemy pozyskiwać jedynie potrzebne nam substancje czynne w wysokim stężeniu. Każdy z fitobiotyków charakteryzuje się innymi właściwościami prozdrowotnymi, a wykorzystanie zjawiska synergii pomiędzy tymi substancjami nasila efekt terapeutyczny. - *Wyselekcjonowane wyciągi z ziół nadają się świetnie jako alternatywa dla wykorzystywanych w produkcji zwierzęcej antybiotyków a to w konsekwencji przekłada się na zdrowie nas wszystkich - konsumentów* - mówi Radosław Ceglarski.

Fitobiotyki, niestety, nie rozwiązują wszystkich problemów, z jakimi borykamy się w produkcji, ale ich wykorzystanie w połączeniu z zapewnieniem zwierzętom dobrostanu i właściwą immunoprofilaktyką pozwala na ograniczenie użycia antybiotyków do niezbędnego minimum. Antybiotyki, podawane zgodnie ze swoim przeznaczeniem i pod nadzorem lekarza weterynarii, zawsze będą stosowane przy intensywnej produkcji zwierzęcej, ale dzięki alternatywie w postaci fitobiotyków możemy zmniejszyć ilość zastosowanych chemioterapeutyków, co bezpośrednio przełoży się na zdrowie człowieka. Immunomodulatory w postaci wyciągów z ziół, podnosząc odporność, ograniczają możliwość pojawiania się infekcji, a ich właściwości przeciwwirusowe, przeciwbakteryjne i przeciwpierwotniacze uzupełniają dodatkowo ich działanie prozdrowotne tak u zwierząt, jak i ludzi.

Jaka przyszłość?

Żywa dyskusja oraz intensywne poszukiwania alternatyw do antybiotyków budzą nadzieję na lepszą przyszłość dla ludzi, zwierząt i dla wspólnego środowiska. Antybiotyki były, są i prawdopodobie nadal będą naszym skutecznym sprzymierzeńcem w walce z infekcjami bakteryjnymi, ważne jednak abyśmy ich nie nadużywali, a stosowali tylko tam, gdzie nie ma alternatywy. Probiotyki i fitobiotyki zyskują coraz więcej zwolenników, zwłaszcza że za stosowaniem tych naturalnych substancji idzie pozytywne doświadczenie - doświadczenie, które przypomina nam, że łatwiej jest zapobiegać niż leczyć.

Anna Malinowski

Rolniku sprawdź swoją wiedzę!
Wejdź na videosferaagro.pl/quizy
WYGRAJ 500 zł!

videosfera AGRO.pl
cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie

NOWOCZESNE ROZWIĄZANIA Z ZAKRESU BIOASEKURACJI JAKO PROFESJONALNEJ I NAJSKUTECZNIEJSZEJ OCHRONY PRZED WSPÓŁCZESNYMI ZAGROŻENIAMI W GOSPODARSTWACH PRODUKUJĄCYCH TRZODĘ CHLEWNĄ

BIOASEKURACJA TO DZISIAJ WYMÓG

Nieważne, ile masz świń – zachowywanie zasad bioasekuracji jest ważne w każdym gospodarstwie. Nawet drobne zaniechanie może kosztować rolnika, producenta trzody chlewnej utratę dochodów.

O bioasekuracji trzeba pamiętać już na etapie projektowania budynku inwentarskiego. - *Należy przewidzieć część socjalną, w której będzie wydzielone miejsce na szatnię - podzieloną na dwie strefy: brudną i czystą. Strefę brudną od czystej oddziela ławeczka bioasekuracyjna - jest to miejsce, w którym należy zostawić obuwie i odzież, w których wchodzimy do chlewni. One mogą być źródłem patogenów chorobotwórczych, które można przenieść do środka chlewni. Gdy wchodzimy do niej, zostawiamy odzież, wchodzimy pod prysznic, bierzemy kąpiel i dopiero wtedy wchodzimy do strefy czystej. W strefie czystej należy założyć obuwie i odzież, które będą służyły tylko do poruszania się po obiekcie chlewni* - tłumaczy Michał Bigos, specjalista ds. projektowania budynków inwentarskich z firmy Terraexim - Agroimpex.

Zajmujący się produkcją trzody chlewnej bracia Andrzej Gacioch i Mariusz Gacioch z miejscowości Tuszewo, pod Lubawą w województwie warmińsko-mazurskim przyznają, że już w momencie planowania postawienia nowej chlewni, zdawali sobie sprawę z tego, jak ważne jest zachowanie wszelkich wymogów dotyczących bioasekuracji, m.in. wyznaczenie strefy brudnej i strefy czystej. - *W budynku musi być osobne miejsce na przebranie się, zmianę obuwia. Trzeba też znaleźć dobre miejsce na usadowienie mat przed wjazdem na teren gospodarstwa oraz przed drzwiami chlewni* - mówi Mariusz Gacioch. Przyznaje, że praca w starych budynkach była dość uciążliwa. - *Wiedzieliśmy, co jest potrzebne, co trzeba zmienić. W starych chlewniach brakowało nam miejsca na przebranie się. Zdecydowaliśmy się na budowę nowego obiektu, gdyż przeróbka starych pomieszczeń byłaby zbyt kosztowna (...)* - mówi Mariusz Gacioch. Podkreśla, że nie bez znaczenia jest też obecna łatwość obsługi, dobre rozplanowanie pomieszczeń. - *Na etapie projektowania konsultowaliśmy to również z firmą, która była odpowiedzialna za wyposażenie budynku* - dodaje jeden z właścicieli gospodarstwa. Przyznaje, że na pewno uciążliwe jest przebieranie się kilka razy dziennie. Teraz jednak stało się to już rutyną. - *Nie wchodzimy w tych samych rzeczach. Robimy to również dla samych siebie. Czujemy się lepiej w czystych rzeczach, niepachnących świniami, w obejściu. Stało się to przyzwyczajeniem. Po prostu - wchodzimy na chlewnię, przebieramy się. Robimy to kilka razy dziennie i nam to nie przeszkadza. Można się do tego przyzwyczaić, a nawet - powinno* - podkreśla Mariusz Gacioch.

Projektując chlewnię, należy też przewidzieć odpowiednie rozplanowanie pomieszczeń, odpowiednie ilości komór tucznikowych, warchlakowych, porodowych. Jedno z pomieszczeń powinno być zawsze puste, by można było je wymyć i zdezynfekować - w celu ograniczenia przenoszenia patogenów na nową grupę zwierząt.

Znacząca jest wielkość stada - to ona definiuje nam wielkość budynku. Z tym związana jest też kwestia wentylacji, rodzaj kominów, jakie należy zamontować,

Bioasekuracja trzody chlewnej to zestaw praktycznych działań i środków, które są podejmowane, aby zapobiegać przedostawaniu się infekcji do budynków fermy oraz aby kontrolować rozprzestrzenianie się infekcji.

Fot. A. Kopras-Fijołek

Nakłady na spełnianie wymogów bioasekuracyjnych nie są małe. Można jednak starać się o pozyskanie dotacji na ten cel

Spełnianie wymogów bioasekuracji jest bardzo ważne również w pojazdach służących do przewozu paszy oraz zwierząt. - Podstawowym zadaniem jest usunięcie z pojazdu wszystkich nieczystości pozwierzęcych, brudu drogowego. Później jest on dezynfekowany specjalnymi środkami zabijającymi wszystkie zarazki - mówi Jacek Młynarczyk

Fot. A. Kopras-Fijołek

Andrzej Gacioch podkreśla, że nie bez znaczenia jest łatwość obsługi zwierząt, dobre rozplanowanie pomieszczeń

ilość silosów paszowych oraz paszociągów.

Co jest ważne w procesie produkcji?

Budynki, pomieszczenia, sprzęt, odzież i obuwie, które miały bezpośredni kontakt ze świniami powinny być rutynowo myte i dezynfekowane. Procedury dotyczące czyszczenia i dezynfekcji powinny obejmować usuwanie całej ściółki, obornika oraz paszy z budynku (wszystkie te składniki charakteryzują się wysokim poziomem zanieczyszczenia i dlatego ich usuwanie jest niezbędne dla efektywnego czyszczenia i dezynfekcji). Ważne jest dokładne czyszczenie całej powierzchni (również pod spodem) urządzeń znajdujących się w budynku. Jeśli to możliwe, przenośny sprzęt powinien być usunięty i wyczyszczony oddzielnie. Podłogę należy dokładnie wyczyścić przy użyciu gorącej wody z dodatkiem detergentów (najlepiej przy użyciu myjki ciśnieniowej). Na wszelkie powierzchnie, które miały kontakt ze zwierzętami (w tym powierzchnie zlokalizowane pod spodem urządzeń) należy zastosować środek dezynfekujący. Trzeba pamiętać o zapewnieniu odpowiedniego czasu niezbędnego do całkowitego osuszenia budynku przed wprowadzeniem nowych zwierząt. Warto skonsultować się z lokalnym lekarzem weterynarii, aby dopasować odpowiedni czas do danych warunków.

- Najważniejsze w bioasekuracji jest to, żeby stosować odpowiednie środki stale, żeby te produkty stworzyły swój mikroklimat. Nasze produkty obniżają pH ściółki, dezynfekują ją i osuszają - mówi Igor Kulasik z firmy Sandezia. - *Przez pierwsze trzy dni należy stosować je codziennie, natomiast później - raz w tygodniu, ponieważ bakterie nie lubią niskiego pH. Niskie pH jest bliższe pH w żołądku zwierząt.* Chodzi o to, by hodowca, jego stado było maksymalnie zabezpieczone. Specjalista radzi, by stosować produkt firmy Sandezia na gołą posadzkę, później sypać bezpośrednio na ściółkę. Co ważne - nawet w obecności zwierząt. *- Są to produkty dla nich bezpieczne, zawierają składniki mineralne, z dodatkiem olejku eterycznego z eukaliptusa, który oczyszcza drogi oddechowe. Zwierzęta są bardziej dotlenione, szybciej rosną, spożycie paszy jest mniejsze* - podkreśla.

Niektóre zakaźne patogeny mogą przetrwać w odchodach, śluzie, na obuwiu i odzieży, dlatego odzież powinna być regularnie prana, a obuwie czyszczone. Należy dokładnie czyścić i dezynfekować sprzęt i urządzenia, które miały kontakt z chorymi zwierzętami, zanim zostaną użyte do zdrowych zwierząt w stadzie.

Bracia Andrzej i Mariusz Gacioch są przekonani, że zachowywanie zasad bioasekuracji przekłada się na efekty prowadzonej produkcji. - *Wchodząc do budynku, nie wnosimy tyle zarazków. Budynki są czyste, po każdym rzucie myte i dezynfekowane. W nowej technologii jest też stosowana odpowiednia wentylacja, cały czas pod nadzorem. W starych budynkach tego wszystkiego brakowało* - przyznają właściciele fermy trzody chlewnej.

Bramki, ogrodzenia, maty

Bioasekuracja w chlewni to nie jest łatwa sprawa, ale warto zadbać o spełnienie wymogów. *- Jedną z trudności jest to, że mamy chlewnię na ściółce. Musielibyśmy przynajmniej przez pół roku lub przez rok magazynować słomę, by była ona odkażona od możliwości wirusa. Jest konieczność postawienia wiaty. Niestety, słoma, która przeleżałaby pod*

WAŻNE ZASADY, KTÓRYCH NALEŻY PRZESTRZEGAĆ

* Rejestruj każde zdarzenia w stadzie świń w ciągu 7 dni w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
* Zabezpiecz budynek, w którym utrzymujesz świnie przed dostępem zwierząt wolno żyjących oraz domowych
* Utrzymuj świnie w odrębnych pomieszczeniach nie mających bezpośredniego przejścia do pomieszczeń, gdzie utrzymywane są pozostałe gatunki zwierząt kopytnych
* Odkażaj ręce i obuwie przed każdym wejściem do chlewni
* Do pracy z trzodą używaj oddzielnego stroju, który pozostawiasz w chlewni
* Zadbaj, aby osoby wykonujące czynności związane z obsługą świń używały odzieży ochronnej i stosowały niezbędne środki higieny oraz upewnij się, czy nie wykonywały tych czynności w innym gospodarstwie
* Nie wpuszczaj na teren chlewni osób postronnych
* Odkażaj na bieżąco narzędzia i sprzęt wykorzystywany do obsługi świń
* Nie karm świń odpadami kuchennymi, a pasze zabezpieczaj przed dostępem zwierząt wolno żyjących
* Przed wejściem do budynków inwentarskich wyłóż maty dezynfekcyjne i na bieżąco uzupełniaj środkiem dezynfekującym
* Prowadź rejestr środków transportu do przewozu świń wjeżdżających na teren gospodarstwa oraz listę osób, które wchodzą do pomieszczeń, gdzie utrzymujesz świnie
* Obserwuj swoje stado, a w razie niepokojących objawów niezwłocznie skontaktuj się z lekarzem weterynarii
* Na teren swojego gospodarstwa nie wprowadzaj zwłok, tusz, części tusz dzików oraz produktów pochodzących z dzików i materiałów, które mogły zostać skażone wirusem
* Nie obsługuj świń, jeśli w ciągu ostatnich 72 godzin brałeś udział w polowaniu

Źródło: Wielkopolska Izba Rolnicza

chmurką cały rok, nie nadawałaby się do użycia. Musimy więc ponieść koszty i to wysokie, ale trzeba to zrobić, żeby zabezpieczyć stado przed ASF-em - mówi Kewin Staffa, który wraz z rodzicami oraz bratem, Rafałem i jego żoną prowadzi gospodarstwo w Dzierżysławicach, w województwie opolskim. Wspólnie zajmują się m.in. tuczem trzody chlewnej.

- Udało nam się skorzystać z dofinansowania, które było na zakup mat dezynfekcyjnych - przed chlewnię i przed bramy wjazdowe. Kupiliśmy też myjkę wysokociśnieniową na ciepłą wodę, pianownicę, za pomocą której możemy aplikować płynne środki do dezynfekcji. Teraz jesteśmy w trakcie ogradzania naszego obejścia - to, według wszystkich informacji, które do nas docierają, będzie niedługo wymagane. Próbujemy się do tego dostosować - mówi Rafał Staffa.

Nakłady na spełnianie wymogów bioasekuracyjnych nie są małe. - *Trzeba jednak wspomnieć o możliwości pozyskania dotacji - z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa* - zaznacza mama braci - Rafała i Kewina, Mariola Staffa. - *Zwracane są koszty zakupu środków do bioasekuracji, mat, myjek, stawiania ogrodzeń. Bioasekuracja chroni nie tylko przed ASF-em, ale również innymi chorobami, wirusami, bakteriami. Rolnik zawsze ponosił jakieś koszty z tym związane - zawsze się czyściło itd. Teraz można te pieniądze częściowo odzyskać.*

Warto pamiętać o tym, że w chlewni nie powinny się pojawiać osoby trzecie. - *To jest bardzo ważne - każde wejście osoby trzeciej, spoza osób obsługujących gospodarstwo, wiąże się z ryzykiem, że można przenieść jakiś patogen. Najlepiej, by wchodziły tylko osoby, które na co dzień zajmują się obsługą chlewni* - mówi Michał Bigos, specjalista ds. projektowania budynków inwentarskich.

Bioasekuracja w pojazdach

Spełnianie wymogów bioasekuracji jest bardzo ważne również w pojazdach służących do przewozu paszy oraz zwierząt. - *Podstawowym zadaniem jest usunięcie z pojazdu wszystkich nieczystości pozwierzęcych, brudu drogowego. Po dokładnym wyczyszczeniu pojazdu - z zewnątrz i wewnątrz - jest on dezynfekowany specjalnymi środkami zabijającymi wszystkie zarazki* - mówi Jacek Młynarczyk z firmy ATH Agro-TransHandel, prowadzącej m.in. doświadczalną fermę w Jaszkowie, na której produkowanych jest obecnie 860 sztuk tuczników, w cyklu otwartym.

Kierowcy powinni zwrócić szczególną uwagę na dokładność wykonania tego procesu - we wszystkich zakamarkach. - *Te pojazdy są stosunkowo skomplikowane - pod względem technologicznym i budowy. Jest wiele miejsc, o które należy więc zadbać, żeby dokładnie wypłukać z nich wszystkie nieczystości, a potem - żeby w to miejsce trafił dezynfekant* - dodaje Jacek Młynarczyk. Kierowcy muszą również pamiętać o tym, by wszystkie elementy, które służą do przepędzania zwierząt czy do ich blokowania, również były umyte i zdezynfekowane. Łącznie z obuwiem, którego używają, mimo stosowanych ochraniaczy. One też muszą być za każdym razem umyte i zdezynfekowane.

Poza obuwiem jednorazowym kierowcy muszą też dbać o to, by ubiór, którego używają na załadunkach i rozładunkach, był możliwie często prany, w wysokich temperaturach i by on też nie był źródłem przenoszenia zarazków.

Czas mycia pojazdów zależy od stopnia ich zabrudzenia, ale nie tylko. - *One są różnej konstrukcji, więc jedne myje się szybciej, drugie - wolniej* - mówi Jacek Młynarczyk. W dużej mierze zależy to również od wprawy kierowców. Nawet do 4 godzin, czasem dłużej, przy dużym zabrudzeniu pojazdów.

Właściciele fermy i myjni przyznają, że bioasekuracja to dziś jeden z najważniejszych tematów dotyczących produkcji trzody chlewnej. - *Staramy się spełnić wszystkie wymogi, które narzuca nam obowiązujące prawo, ale także uświadomić hodowców, obsługę naszej chlewni, naszych klientów, jak to jest istotne. Same przepisy nie wystarczą. Trzeba mieć pełną świadomość tego, co niesie ze sobą nieprzestrzeganie zasad bioasekuracji* - mówi Edyta Młynarczyk. - *Wszystkie płoty, bramki dezynfekcyjne to są narzędzia, które pomagają nam zabezpieczyć chlewnie, ale jeśli brakuje samoświadomości - one nie wystarczą. Widać, co się dzieje w Polsce. Wszystkie przepisy, nawet kontrole weterynaryjne - są, a ASF nadal się rozprzestrzenia. To wynik tego, że hodowcy nie mają świadomości, jak to jest groźne - i dla branży, i dla gospodarki, i dla gospodarstw.*

Anna Kopras-Fijołek

Jak przenoszone są choroby trzody chlewnej? m.in. poprzez:
- zakażoną świnię z objawami klinicznymi lub zwierzę, u którego następuje dopiero inkubacja choroby lub odpornych nosicieli,
- wprowadzenie nowych loszek remontowych i knurów do stada,
- zakupione nasienie,
- inne zwierzęta gospodarskie, insekty, zwierzęta domowe, ptaki i dzikie zwierzęta,
- ubrania i obuwie pracowników lub gości przemieszczających się z jednej fermy na drugą,
- pracowników, którzy nie przestrzegają zasad bioasekuracji na fermie,
- pracownika lub gościa, który miał ostatnio bezpośredni kontakt z innymi świniami,
- zakażoną paszę, wodę, ściółkę i glebę,
- kontakt ze szczątkami padłych zwierząt,
- zakażony sprzęt i pojazdy używane na fermie,
- zakażony sprzęt weterynaryjny,
- jakikolwiek sprzęt, który miał kontakt ze zwierzętami z innej fermy,
- zakażone zewnętrzne pojazdy służące do wywozu padliny, przewożenia zwierząt do rzeźni lub warchlaków,
- ciężarówki i kierowców dostarczających paszę, na których osadzają się pyły przenoszone przez wiatr,
- materiały eksploatacyjne wwożone na fermę.

ANDRZEJ PRZEPIÓRA, starszy specjalista ds. ekonomiki z Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu

Jak rozmawiamy z weterynarzami, okazuje się, że w terenie jest bardzo różnie z bioasekuracją. Na pewno w Wielkopolsce wygląda ona dużo lepiej niż na wschodzie Polski. Mimo że my mamy największe pogłowie świń, ognisk nie ma dużo. Statystycznie patrząc, najwięcej ognisk - pewnie 90 % - jest w stadach z najmniejszą liczbą świń. To są rolnicy, którzy trzymają po kilka świń i to jest problem. Ci rolnicy tak naprawdę nie stosują żadnych zasad bioasekuracji - jeżeli mają kilka świń, nie będą ponosić kosztów bioasekuracji, bo oni z tych świń nie żyją. Trzymają je dla siebie, coś tam sprzedadzą. A maty, płyny kosztują. Jako WIR prowadzimy wiele spotkań informacyjnych oraz szkoleń z zakresu bioasekuracji. Publikujemy też materiały na ten temat na naszej stronie internetowej. Apelujemy do wszystkich rolników, aby tych zasad przestrzegali.

JANUSZ WOJCIECHOWSKI, Komisarz ds. Rolnictwa w Unii Europejskiej

Statystyczne ryzyko wystąpienia zakażenia w wielkim gospodarstwie jest wielokrotnie większe niż w małym. W latach 2017-2019 w Polsce było 76 przypadków ASF-u w gospodarstwach do 10 sztuk i 18 - w gospodarstwach powyżej 1.000 sztuk. Tylko że tych do 10 sztuk jest chyba 100 razy więcej niż tych powyżej 1.000. Odsetek przypadków zakażenia w małych gospodarstwach jest o wiele niższy niż w tych wielkich. Im większe gospodarstwo, tym więcej kontaktów. Trzeba przywieźć paszę, odwiedzają je różne kontrole, więcej ludzi potrzeba do obsługi. Trudno to utrzymać. W małym gospodarstwie bardzo często jest tak, że świnia widzi tylko gospodarza, nikogo więcej. Dzisiaj mamy doświadczenia walki z pandemią u ludzi - na czym polega walka? Na koncentrowaniu? Nie. Wręcz przeciwnie - na rozproszeniu. Podobnie jest z ASF-em. Podejście, że aby zwalczyć chorobę, trzeba zlikwidować małe gospodarstwa i stworzyć wielkie fortece - nie jest dobrym rozwiązaniem. Nie stworzy się takich ściśle chronionych fortec. Nie upilnuje się tego. Zbyt wiele jest wewnętrznych kontaktów, żeby móc to należycie zabezpieczyć. W każdym razie małe gospodarstwa nie powinny być dyskwalifikowane. One powinny dostać pomoc w zabezpieczeniu się, w bioasekuracji na racjonalnym poziomie. Trzeba te gospodarstwa wzmocnić i trzeba pozwolić im żyć, pozwolić im funkcjonować.

KORZYŚCI, ZARÓWNO DLA ROLNIKA, JAK I ŚRODOWISKA, WYNIKAJĄCE ZE STOSOWANIA KWALIFIKOWANEGO MATERIAŁU SIEWNEGO I NOWYCH ODMIAN ZBÓŻ JARYCH

Zboża jare – ważna odmiana i materiał siewny

Jakie odmiany zbóż jarych warto uprawiać i dlaczego? Co należy wiedzieć na temat materiału siewnego? Jak powinien być on opakowany i oznakowany? Kiedy – w jakich przypadkach możemy składać reklamację?

Zasiewy jęczmienia jarego w gospodarstwie Tadeusza Wiśniewskiego

W Polsce zbóż jarych uprawia się znacznie mniej niż ozimych. W ubiegłym roku, według szacunku Głównego Urzędu Statystycznego, było to ok. 2,8 mln ha (ozime zajęły powierzchnię 4,5 mln ha). Siejąc formy jare, uzyskuje się wprawdzie mniejszy plon ziarna niż w przypadku zbóż ozimych, często jednak parametry jakościowe tych pierwszych są lepsze od drugich, jeśli oczywiście postawimy na właściwą odmianę i skorzystamy z kwalifikatu.

Fot. M. Kula

Oprócz odmiany, ważne jest też umieszczenie nasion na właściwej głębokości. Te rośliny, które są dobrze zasiane, one później szybko i dobrze rosną. Dobrze także dojrzewają - zaznacza Mateusz Hachuła

Nowe odmiany = postęp genetyczny

Zboża jare - pszenica i jęczmień (pastewny oraz browarny) w Hodowli Roślin „Sobótka" uprawiane są na areale 150 ha (w sumie gospodarstwo uprawia prawie 2.000 ha). 100 ha z tego stanową plantacje nasienne. Przy doborze odmian gospodarstwo sugeruje się przede wszystkim wynikami badań - zarówno rozpoznawczych, jak i porejestrowych - Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej. - *COBORU jest dla nas głównym wyznacznikiem doboru odmian (...). Sprawdzamy też przydatność odmian dla danego regionu* (gospodarstwo korzysta z List Odmian Zalecanych, które przygotowuje COBORU - przyp. red.) - mówi Marcin Małecki, agronom HR Sobótka. Zwraca jednocześnie uwagę na odmianę pszenicy Telimena (zasiano ją na powierzchni 20 ha; obsada - 400 sztuk na m^2). - *Została ona zasiana po burakach cukrowych w pierwszej dekadzie marca. (...). Wówczas były bardzo korzystne warunki - pogoda pozwała wejść wcześnie w pole z terminem siewu, a to jest - moim zdaniem - warunkiem powodzenia tych upraw z racji pojawiających się okresowych niedoborów wody* - mówi agronom z „Sobótki". W jakiej kondycji są rośliny? - *Zarówno tę plantację, jak i pozostałe plantacje zbóż jarych oceniam bardzo dobrze. Były jednak*

videosfera AGRO.pl
cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie

małe obawy w związku z przygruntowymi przymrozkami. Na szczęście nie obserwujemy żadnych uszkodzeń - zaznacza Marcin Małecki. Zwraca też uwagę na to, że na sąsiedniej plantacji rośnie odmiana Feedway, również wysiana w pierwszej dekadzie marca. Ona także prezentuje się bardzo dobrze.

Czy warto siać nowe odmiany? - *Głównym warunkiem postępu biologicznego jest wybór nowych* (do takowych zaliczają się Telimena i Feedway - przyp. red.), *lepszych odmian roślin rolniczych* - twierdzi agronom. Zaznacza jednocześnie, że nowe odmiany są znacznie zdrowsze i plenniejsze od tych, które wiodły prym kilka lat temu. - *Pokazują to ewidentnie badania COBORU* - zwraca uwagę Marcin Małecki.

O kryteriach doboru odmian mówi również Tadeusz Wiśniewski, rolnik z miejscowości Tarnowiec w woj. wielkopolskim, gospodarujący na areale 150 ha. 1/3 tej powierzchni stanowi jęczmień browarny. - *Sieje się przede wszystkim „pod odbiorcę". To on, tak naprawdę, wskazuje, jaką odmianę zasiać, w momencie podpisywania kontraktu, gdyż to od tego odbiorcy bierze się nasiona do siewu, choć muszę przyznać - tak w ogóle, że jest dość duży wybór odmian browarnych* - wyjaśnia rolnik. - *Dziś* (25 marca - przyp. red.) *akurat będziemy siać odmianę RGT Planet. Jest to bardzo plenna odmiana i - co się z tym wiąże - bardzo też wydajna. Ona jest już drugi raz siana w moim gospodarstwie. Jej wydajność to średnio 9-10 t/ha* - opowiada pan Tadeusz. - *Wpływ na taką wydajność ma, moim zdaniem, m.in. to, że sieję jęczmień po poplonach, susza więc mu nie szkodzi* - dodaje. Zwraca przy tym uwagę na następującą rzecz: - *Ta odmiana jest bardzo wygodna w uprawie. Jest bowiem dość oporna na choroby grzybowe. Nie trzeba jej tak mocno chronić, jak innych tego typu odmian, choć - oczywiście - bez wjazdu z opryskiwaczem na pole też się nie obędzie.* Na tym nie kończy: - *Norma wysiewu RGT Planet to 350 ziaren na m². Jest on, jak to jęczmień, siany dość płytko - na głębokości 2-3 cm.*

Swoimi spostrzeżeniami na temat RGT Planet dzieli się z nami także Mateusz Hachuła

WSTĘPNE WYNIKI PLONOWANIA WYBRANYCH ZBÓŻ JARYCH W 2020 R., BADANYCH PRZEZ COBORU W RAMACH PDO (W NAWIASIE PODANO KOLEJNO WYNIKI Z 2019 R. I 2018 R.)

NAJWYŻEJ PLONUJĄCE ODMIANY PSZENICY JAREJ

Pszenica zwyczajna A (jakościowa odmiana chlebowa)
Plon wzorca dla poziomu a1 wynosi 62,4 dt z ha (54,3 dt z ha, 65,9 dt z ha), z kolei dla a2 - 71,7 dt z ha (61,8 dt z ha, 73,2 dt z ha). Wzorcem były następujące odmiany: Anakonda, Jarlanka, Harenda (Jarlanka, Tybalt, Harenda - 2019 r. i 2018 r.)

Lista najwyżej plonujących odmian - poziom a1
- Atrakcja - 108% wzorca (99%, 102%)
- WPB Troy - 107% wzorca (107%, 102%)
- Aura - 106% wzorca (99%, 103%)
- Mandaryna - 106% wzorca (101%, 102%)
- Merkawa - 105% wzorca (102%, 100%)
- MHR Jutrzenka - 103% wzorca (100%, 101%)
- Varius - 103% wzorca (95%, 101%)
- Goplana - 101% wzorca (103%, 101%)
- Rusałka - 101% wzorca (96%, 100%)

Pszenica zwyczajna B (odmiana chlebowa)
- Harenda - 106% wzorca (103%, 101%)
- Alibi - 104% wzorca (104%, 103%)
- Frajda - 102% wzorca (99%, 100%)

Lista najwyżej plonujących odmian - poziom a2
- Atrakcja - 108% wzorca (100%, 102%)
- WPB Troy - 106% wzorca (109%, 100%)
- Aura - 106% wzorca (102%, 102%)
- Mandaryna - 106% wzorca (101%, 99%)
- Merkawa - 105% wzorca (103%, 97%)
- MHR Jutrzenka - 102% wzorca (100%, 100%)
- Varius - 103% wzorca (97%, 101%)
- Goplana - 101% wzorca (103%, 101%)
- Rusałka - 102% wzorca (101%, 101%)

Pszenica zwyczajna B (odmiana chlebowa)
- Harenda - 104% wzorca (101%, 100%)
- Alibi - 104% wzorca (103%, 103%)
- Frajda - 103% wzorca (100%, 103%)

NAJWYŻEJ PLONUJĄCE ODMIANY JĘCZMIENIA JAREGO

Jęczmień (typ pastewny i typ browarny)
Plon wzorca dla poziomu a1 (niski poziom agrotechniki) wynosi 65,4 dt z ha (59,9 dt z ha, 61 dt z ha), z kolei dla a2 (wysoki poziom agrotechniki - zwiększone nawożenie azotowe, dolistne preparaty wieloskładnikowe oraz ochrona przed wyleganiem i chorobami) - 74,7 dt z ha (67,3 dt z ha, 67,9 dt z ha). Wzorcem w 2020 r. były następujące odmiany: RGT Planet, Avatar, Runner, w 2019 r. również, a w 2018 r. - RGT Planet, Runner i Radek.

Lista najwyżej plonujących odmian - poziom a1, typ browarny:
- Amidala - 104% wzorca (103%, 100%)
- Mariola - 102% wzorca (103%, 100%)
- RGT Ylesia - 101% wzorca (101%, 105%)
- RGT Planet - 101% wzorca (101%, 101%)

Lista najwyżej plonujących odmian - poziom a2, typ browarny:
- Amidala - 100% wzorca (107%, 98%)
- Mariola - 103% wzorca (103%, 101%)
- RGT Ylesia - 103% wzorca (101%, 104%)
- RGT Planet - 102% wzorca (101%, 102%)

Lista najwyżej plonujących odmian - poziom a1, typ pastewny:
- Bente - 102% wzorca (104%, 106%)
- Jovita - 102% wzorca (101%, 102%)
- Farmer - 102% wzorca (99%, 96%)
- Adwokat - 102% wzorca (104%, 101%)
- KWS Fantex - 102% wzorca (100%, 101%)
- Brigitta - 102% wzorca (102%, 103%)
- Feedway - 102% wzorca (105%, 109%)
- Mecenas - 101% wzorca (98%, 100%)
- Rezus - 101% wzorca (99%, 100%)
- Avatar - 101% wzorca (100%, 105%)
- Pilote - 100% wzorca (101%, 102%)
- KWS Vermont - 100% wzorca (101%, 101%)

Lista najwyżej plonujących odmian - poziom a2, typ pastewny:
- Bente - 103% wzorca (105%, 107%)
- Jovita - 105% wzorca (106%, 105%)
- Farmer - 101% wzorca (97%, 96%)
- Adwokat - 103% wzorca (101%, 100%)
- KWS Fanex - 103% wzorca (100%, 100%)
- Brigitta - 101% wzorca (102%, 103%)
- Feedway - 102% wzorca (109%, 104%)
- Mecenas - 102% wzorca (100%, 98%)
- Rezus - 101% wzorca (99%, 101%)
- Avatar - 101% wzorca (100%, 102%)
- Pilote - 100% wzorca (99%, 102%)
- KWS Vermont - 105% wzorca (100%, 102%)

NAJWYŻEJ PLONUJĄCE ODMIANY OWSA ZWYCZAJNEGO

Plon wzorca wynosił w 2020 r. 71,0 dt z ha (57,9 dt z ha, 60,2 dt z ha).
Wzorcem w 2020 r. były następujące odmiany: Rambo, Agent, Kozak, w 2019 r. i 2018 r. - Agent, Kozak, Bingo.
- Rambo - 101% (110%, 104%)
- Refleks - 100% (102%, 101%)
- Agent - 100% (101%, 99%)

NAJWYŻEJ PLONUJĄCE ODMIANY PSZENŻYTA JAREGO

Plon wzorca dla poziomu a1 (niski poziom agrotechniki) wynosi 64,1 dt z ha (58,4 dt z ha, 58,4 dt z ha), z kolei dla a2 (wysoki poziom agrotechniki - zwiększone nawożenie azotowe, dolistne preparaty wieloskładnikowe oraz ochrona przed wyleganiem i chorobami) - 70,2 dt z ha (63,1 dt z ha, 62,3 dt z ha). Wzorcem w 2020 r. były następujące odmiany: Mamut, Sopot, Odys, w 2019 r. również, a w 2018 r. - Mamut, Sopot, Mazur.

Lista najwyżej plonujących odmian - poziom a1
- Mamut - 105% (103%, 101%)
- Sopot - 101% (97%, 100%)

Lista najwyżej plonujących odmian - poziom a2
- Mamut - 104% (101%, 100%)
- Sopot - 100% (98%, 100%)

Źródło: COBORU

z firmy RAGT. - *To odmiana do produkcji piwa, którą akceptują praktycznie wszystkie browary. Jest odmianą należącą do odmian o średniej wysokości - osiąga ona wysokość ok. 70-75 cm. Charakteryzuje się dobrą odpornością na wyleganie. Nie ma z nią większych problemów. W intensywnej uprawie wymaga jednak regulacji wzrostu* - opisuje ekspert. Na tym nie kończy. - *Ważną cechą tej odmiany, jak słusznie zauważył rolnik, jest odporność na choroby, m.in. na plamistość siatkową - jedną z głównych chorób, która może, mówiąc kolokwialnie, popsuć nam uprawę jęczmienia* - mówi specjalista. Zwraca jednocześnie uwagę na to, że RGT Planet jest odmianą wzorcową w niezależnych badaniach prowadzonych przez Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych (patrz ramka).

Jaki jest klucz do sukcesu w uprawie jęczmienia browarnego? - *Oprócz odmiany, ważne jest też umieszczenie nasion na właściwej głębokości. Te rośliny, które są dobrze zasiane, one później szybko i dobrze rosną. Dobrze także dojrzewają* - zaznacza Mateusz Hachuła.

Kwalifikat

Swoimi spostrzeżeniami na temat kwalifikowanego materiału siewnego dzieli się z nami Marek Luty z Hodowli Roślin Strzelce. - *Nasiona zbóż należy nabywać ze sprawdzonych miejsc, od sprawdzonych sprzedawców. Nie warto się kusić na jakieś niesamowite okazje cenowe. Dobrego materiału kwalifikowanego naprawdę nie da się zrobić bardzo tanio* - podkreśla ekspert.

O tym, że warto korzystać z kwalifikowanego materiału siewnego mówi rolnik Tadeusz Wiśniewski. - *Innego nie używam. Dlaczego? Jestem już rolnikiem „wiekowym", nie mam czasu się bawić w zaprawianie nasion i tym podobne. Największymi plusami korzystania z kwalifikowanego materiału siewnego są: czystość odmianowa, brak problemów ze sprzedażą oraz wyższy plon* - wylicza farmer.

Opakowanie i oznakowanie materiału siewnego

- *Nasiona powinny być przede wszystkim zabezpieczone przed warunkami atmosferycznymi, zwłaszcza przed opadami. Zarówno te w workach papierowych, jak i te w big-bagach należy ulokować w miejscach zadaszonych. Na ten aspekt kupujący powinien zwrócić szczególną uwagę* - mówi Marek Luty. Wspomina też o tym, że worki papierowe zazwyczaj są trzywarstwowe, wytrzymujące wagę ok. 50 kg. - *One przy przenoszeniu i manipulowaniu nie powinny się podrzeć* - zaznacza specjalista z HR Strzelce. - *Ważne jest też to, by miały przeszycie. Nigdzie nie może być śladów manipulowania przy worku (...)* - dodaje.

Marek Luty z HR Strzelce przypomina o tym, że na opakowaniach kwalifikowanego materiału siewnego musi widnieć etykieta urzędowa

Fot. M. Kula

Na opakowaniach kwalifikowanego materiału siewnego musi widnieć etykieta urzędowa. - *Tutaj akurat mamy typ etykiety przyklejanej* (ekspert wskazuje odpowiedni worek - przyp. red.). *Ona jest przyklejona do dna. Są też etykiety przyszywane. One znajdują się w miejscu zgięcia worka i są przeszyte tą samą nicią, co szew* (zszywający/zamykający worek - przyp. red.). *Jeżeli we wspomnianym miejscu są dwa szwy, wówczas jest duże prawdopodobieństwo, że etykieta właściwa została oderwana, a przyszyta została inna* - tłumaczy Marek Luty. - *Na worku powinien być jeden szew zamykający* - przypomina ekspert z HR Strzelce. Jakie informacje powinny się znajdować na etykiecie? - *Przede wszystkim powinny być informacje o: gatunku, odmianie i stopniu kwalifikacji. Nie może także zabraknąć: numeru partii, daty zapakowania, wagi worka, zdolności kiełkowania, masy tysiąca nasion* - wylicza specjalista. - *Wiedząc, jaką przyjmujemy obsadę, jesteśmy w stanie precyzyjnie wyliczyć sobie normę wysiewu* - dopowiada.

Marek Luty zwraca uwagę także na to, że na workach z nasionami znajduje się podziałka. - *Jeżeli ta podziałka nie jest pełna, wówczas powinna się nam zapalić czerwona lampka - może to świadczyć o tym, że z worka korzystano wielokrotnie i - co za tym idzie - jest tam niekoniecznie taki materiał siewny, jakiego byśmy chcieli* - uczula specjalista.

Reklamacja

Kiedy możemy zgłosić reklamację? - *Reklamację na materiał siewny składamy z dwóch przyczyn: kiełkowania - czyli wtedy, gdy materiał siewny nam nie kiełkuje, plan-*

JĘCZMIEŃ JARY - LISTY ODMIAN ZALECANYCH 2021 (GATUNEK ZBÓŻ JARYCH NAJCZĘŚCIEJ UPRAWIANY W POLSCE)

woj. dolnośląskie: Avatar, KWS Fantex, Mecenas, Bente, Esma, KWS Harris;
woj. kujawsko-pomorskie: Avatar, KWS Fantex, Pilote, Bente, KWS Vermont, Etoile, Farmer, Basic, KWS Atrika;
woj. lubelskie: KWS Fantex, Mecenas, MHR Fajter, Rezus, Radek, MHR Filar, KWS Olof (odmiana skreślona z Krajowego Rejestru w 2020 roku);
woj. lubuskie: Mecenas, MHR Fajter, Etoile, Forman, Lupus;
woj. łódzkie: Avatar, KWS Fantex, Mecenas, Pilote, MHR Fajter, Runner, Farmer, Radek, Adwokat*, Teksas;
woj. małopolskie: Avatar, KWS Vermont, MHR Fajter, Rezus, RGT Planet, Allianz;
woj. mazowieckie: Mecenas, Pilote, Bente, KWS Vermont, Rezus, Farmer, MHR Filar, Paustian, Rubaszek;
woj. opolskie: Bente, KWS Vermont, Rezus, Etoile, RGT Planet, Farmer, Radek, Adwokat*;
woj. podkarpackie: Avatar, Mecenas, Bente, MHR Fajter, Rezus, Radek;
woj. podlaskie: Pilote, Bente, RGT Planet, Runner, Adwokat*, Jovita*;
woj. pomorskie: Avatar, Pilote, RGT Planet, Eldorado, Ismena, MHR Krajan;
woj. śląskie: KWS Fantex, Pilote, Bente, KWS Vermont, MHR Fajter, Etoile, Runner, Adwokat*, Brigitta*, Amidala*, RGT Ylesia*;
woj. świętokrzyskie: KWS Fantex, Mecenas, Pilote, KWS Vermont, Rezus, Runner, Farmer, Eldorado, Ella;
woj. warmińsko-mazurskie: Avatar, KWS Vermont, Runner, Radek, Ismena, MHR Krajan;
woj. wielkopolskie: Avatar, KWS Fantex, Mecenas, MHR Fajter, Etoile, RGT Planet, MHR Filar, KWS Dante;
woj. zachodniopomorskie: Avatar, KWS Fantex, Pilote, Rezus, Etoile, RGT Planet, Runner, Brigitta*.

**odmiana wstępnie rekomendowana*
\na podstawie wyników z 2020 r.
Źródło: COBORU

videosfera AGRO.pl
cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie

Fot. HR Strzelce

Odmiana jęczmienia jarego Farmer

tacja nam po prostu nie powschodziła (...); a po drugie - jeśli mamy zastrzeżenia, co do nasion jeszcze przed wysiewem (przy zakupie materiału siewnego dobrym zwyczajem powinno być sprawdzenie opakowania - tego, czy w woku jest to, co chcemy, czy nie ma tam domieszki innych gatunków, w tym chwastów, a także to, czy materiał jest dobrze pokryty zaprawą) - tłumaczy Marek Luty.

Ile czasu sprzedający ma na rozpatrzenie reklamacji? - *Zgodnie z kodeksem cywilnym, sprzedający ma w ciągu 30 dni obowiązek ustosunkować się do naszej reklamacji. Jeśli tego nie zrobi, tzn. że tę reklamację uznał jako stosowną* - zaznacza specjalista z HR Strzelce.

Podstawą reklamacji jest faktura zakupu nasion. - *Dlatego, jak już mówiłem wcześniej, warto kupować materiał z legalnych źródeł, od sprawdzonych sprzedawców* - zaznacza Marek Luty.

Marianna Kula

Fot. Danko

Odmiana pszenicy jarej Telimena

SKUTECZNA I BEZPIECZNA OCHRONA ZBÓŻ I RZEPAKU PRZED AGROFAGAMI

Dobre praktyki w ochronie roślin uprawnych

Środki ochrony roślin – kiedy i jak stosować? Dlaczego warto być za pan brat z metodyką integrowanej ochrony? Czy warto sięgać po nowoczesne systemy wspomagania decyzji w walce z agrofagami – chwastami, szkodnikami czy sprawcami chorób, zarówno w zbożach, jak i w rzepakach?

Na ten temat mówią: rolnik Maciej Gralewski i dr Joanna Gałązka z Polskiego Stowarzyszenia Środków Ochrony Roślin. O dobrych praktykach w ochronie roślin uprawnych opowiada też Izabela Wawerek z Syngenty i pokazuje urządzenie służące do zagospodarowania płynnych pozostałości po pestycydach.

Integrowana ochrona roślin z perspektywy rolnika

Gospodarstwo pana Macieja położone jest w miejscowości Kostrogaj (gminie Radzanowo) nieopodal Płocka. Rolnik uprawia 100 ha. Dominują gleby III

Fot. M. Kula

W gospodarstwie pana Macieja funkcjonują maszyny z innowacyjnymi rozwiązaniami, które umożliwiają precyzyjną aplikację pestycydów i nawozów. - *Mamy opryskiwacz dobrze wyposażony w rozwadniacze, w systemy płukania - dotyczy to belki zabiegowej oraz zbiornika. Ponadto sprzęt wyposażony jest też w nawigację polową. To wszystko bardzo dobrze nam się sprawdza na naszych plantacjach* - zaznacza gospodarz

i IV klasy bonitacyjnej. Farmer sieje: zboża ozime - pszenice i jęczmienie, rzepak ozimy, buraki cukrowe, a także kukurydzę.

Rolnik, żeby utrzymać gleby w dobrej kulturze stosuje przede wszystkim sprawdzone środki ochrony roślin oraz nawozy od pewnych dystrybutorów. - *Staramy się też przestrzegać wszystkich terminów zabiegów. Przestrzegamy również dawek ŚOR - ilości chemii na hektar. To samo tyczy się nawożenia* - mówi Maciej Gralewski. Etykiety pestycydów są wertowane przez farmera. - *Należy się zapoznawać z etykietami środków ochrony roślin chociażby z racji tego, że zmieniają się dawki stosowania herbicydów czy fungicydów. Trzeba też pamiętać o tym, że środki mogą tracić legalizację na daną uprawę* - uważa rolnik.

W gospodarstwie pana Macieja funkcjonują maszyny z innowacyjnymi rozwiązaniami, które umożliwiają precyzyjną aplikację pestycydów i nawozów. - *Mamy opryskiwacz dobrze wyposażony w rozwadniacze, w systemy płukania - dotyczy to belki zabiegowej oraz zbiornika. Ponadto sprzęt wyposażony jest też w nawigację polową. To wszystko bardzo dobrze nam się sprawdza na naszych plantacjach* - zaznacza gospodarz. W tym miejscu rolnik wspomina też o tym, że w jego gospodarstwie działa urządzanie RemDry, służące do zagospodarowania płynnych pozostałości po pestycydach. - *Dużo czynników skłoniło mnie do tego, by zainstalować RemDry. Nie mówimy tu o aspekcie prawnym, bo Unia Europejska w tej chwili (...) kładzie nacisk na ochronę środowiska. Przede wszystkim chodzi o nasze bezpieczeństwo. Mamy bowiem dzieci w gospodarstwie. Dlatego istotne dla nas jest to, by te płynne pozostałości były racjonalnie zagospodarowane i zabezpieczone* - wyjaśnia farmer. Zaznacza przy tym, że wspomniane urządzenie obsługuje się bez problemów. - *Właściwie jest to urządzanie, które funkcjonuje bezobsługowo* - twierdzi nasz rozmówca.

Urządzenie RemDry, jak zaznacza Izabela Wawerek, zostało opracowane przez firmę Syngenta wspólnie z Uniwersytetem w Turynie i włoską firmą Ecomembran. - *Urządzenie można zamówić - albo poprzez przedstawiciela Syngenty, (...) lub bezpośrednio stronę internetową www.ecomembrane.com* - wyjaśnia nasza rozmówczyni. Koszt takiego urządzenia zależy od jego wielkości. Na mniejsze trzeba przeznaczyć ok. 10 tys. zł, na większe ok. - 15 tys. zł (wszystko zależy od kursu Euro).

Fot. M. Kula

Urządzenie RemDry - to zamknięty system z nieprzepuszczalnym podłożem i zbiornikiem, do którego trafiają płynne pozostałości zebrane zarówno po wewnętrznym, jak i zewnętrznym myciu opryskiwaczy. Izabela Wawerko z firmy Syngenta zwraca uwagę na to, że urządzenie RemDry wpisuje się w zakres inwestycji służących ochronie środowiska i zapobiegania zmianom klimatu. Ubiegając się o pomoc finansową w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich „Modernizacja gospodarstw rolnych" lub „Restrukturyzacja małych gospodarstw rolnych" można bowiem uzyskać 8 punktów, zgodnie z załącznikiem nr 2 „Wykaz rodzajów inwestycji służących ochronie środowiska lub zapobieganiu zmianie klimatu"

Fot. M. Kula

- Popatrzmy na środki ochrony roślin, jak na leki. Leki zażywamy tylko wtedy, kiedy coś nam dolega. Robimy to w bardzo określonych dawkach w określonych odstępcach czasowych. Tak samo powinniśmy patrzeć na środki ochrony roślin - tym bardziej, że one przechodzą bardzo podobny proces badań i rejestracji, jak leki, które my zażywamy i można je bezpiecznie stosować, o ile trzymamy się zapisów, które są w etykiecie - mówi dr Joanna Gałązka z Polskiego Stowarzyszenia Środków Ochrony Roślin

Rolnik przeprowadza również mapowanie pól. - *Robimy też próbki glebowe, żebyśmy wiedzieli, co na danej działce należy wykonać oraz jak to nawożenie w ogóle zaplanować* - wyjaśnia pan Maciej.

Farmer korzysta też z systemów wspomagania decyzji w walce z wszelkiej maści agrofagami - zarówno na plantacjach zbóż, jak i rzepaków, a także w uprawach buraka cukrowego. - *Sięgam po te ogólnodostępne dla rolników - np. mojeINFOPOLE* - mówi rolnik. Aplikacja pełni rolę codziennego asystenta rolnika. Informuje bowiem o zagrożeniach upraw rolniczych w okolicy, podpowiada, w jaki sposób najlepiej je zabezpieczyć. Powiadamia również o tym, czy warunki klimatyczne pozwalają na wykonanie zabiegu ochronnego. Obsługa aplikacji, jak przyznaje pan Maciej, jest intuicyjna - wszystkie najważniejsze funkcjonalności są dostępne w zasięgu kilku kliknięć. Jedną

z głównych funkcjonalności tej aplikacji są bardzo rzetelne raporty z systemu monitoringu o zagrożeniach upraw rolniczych. Każde zagrożenie jest opisane w obszernej bazie agrofagów, która obejmuje: chwasty, choroby grzybowe oraz szkodniki. Rolnik podaje konkretny przykład. - *Jeśli chodzi o rzepak, to przychodzą do mnie raporty np. o ilości szkodników - np. chowaczy czy słodyszka - występujących na polach w naszym regionie. Informacje te płyną z 6-7 stacji rozstawionych w promieniu kilkunastu kilometrów. Stamtąd mamy zdjęcia szkodników. Stamtąd też dostajemy informację, że został przekroczony próg ekonomicznej szkodliwości np. słodyszka rzepakowego i w związku z tym w ciągu 24 godz. należy wykonać zabieg insektycydowy* - tłumaczy gospodarz.

mojeINFOPOLE, jak mówi pan Maciej, nie tylko powiadamia o zagrożeniach, ale rekomenduje też konkretne rozwiązania w postaci preparatów lub substancji czynnych, pozwalających wyeliminować dany problem. Aplikacja, co ważne, jak zaznacza nasz rozmówca, jest również skorelowana z rejestrem środków ochrony roślin Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Korzystając z niej można zatem w wygodny sposób odszukać etykietę dowolnego ŚOR, zarejestrowanego w kraju. Ewidencja zabiegów ochronnych w gospodarstwie pana Macieja, jak na razie, prowadzona jest w sposób tradycyjny. - *Wszelkie działania zapisywane są w książce „Ewidencja zabiegów". (...). Wszystkie uprawy są posegregowane i w dniu wykonywania zabiegów każdy z nich jest odnotowywany* - opowiada rolnik. Przyznaje jednak, że myśli o usprawnieniu tej pracy. - *Słyszałem o tym, że można już skorzystać z programu elektronicznego do prowadzenia ewidencji i zamierzam to zrobić, ba, nawet wydaje mi się, że będzie to konieczne* - zaznacza gospodarz.

Integrowana ochrona roślin - spojrzenie eksperta

Dr Joanna Gałązka z Polskiego Stowarzyszenia Środków Ochrony Roślin wyjaśnia z kolei, dlaczego rolnicy powinni być za pan brat z integrowaną ochroną roślin. - *Tj. obowiązek prawny każdego profesjonalnego użytkownika środków ochrony roślin, więc każdy rolnik, który uważa się za profesjonalistę, który jest profesjonalistą, powinien się do zasad integrowanej ochrony roślin stosować. (...) Jeśli natomiast chodzi o to, w jaki sposób rolnik powinien się stosować, to (...) zaczynamy od metod agrotechnicznych (...), a nawet wcześniej - czyli od doboru odpowiednich odmian czy doboru uprawy dostosowanej do sytuacji, jaką mamy w okolicy - do warunków glebowych, czy warunków klimatycznych* - zaznacza dr Joanna Gałązka. Następnie, jak podkreśla nasza rozmówczyni, o te rośliny należy zadbać, żeby były w jak najlepszej kondycji - żeby były odpowiednio nawożone i nawadniane. - *Silna roślina będzie bowiem stawiała silniejszy opór szkodnikom czy chorobom* - zaznacza przedstawicielka PSOR-u.

Jak postępować w przypadku, gdy spostrzeżemy obecność agrofagów na polu? - *Jeżeli zauważymy, że jest jakiś problem - szkodnik, choroba czy chwast, (...) powinniśmy koniecznie przeprowadzić taką analizę, czy te straty, przewidywane ze względu na działanie danego agrofaga są wyższe - niż koszt zabiegu ochrony roślin* - tłumaczy dr Joanna Gałązka. - *Wtedy też podejmujemy decyzję, w jaki sposób chronić uprawę. Tutaj do wyboru mamy szereg metod. W niegrotowanej ochronie roślin zaczynamy od metod niechemicznych - czyli mechaniczne, biologiczne. Jeśli te metody zawodzą, to w ostatniej kolejności możemy zastosować chemiczne środki* - zaznacza nasza rozmówczyni.

Z jakich systemów wspomagania decyzji w walce z agrofagami warto korzystać? - *Myślę, że ze wszystkich dostępnych - przynajmniej warto je wypróbować* - uważa dr Joanna Gałązka. Zwraca jednocześnie uwagę na to, że rolnicy zazwyczaj te systemy dobierają do swojego profilu produkcji. - *Warto po prostu wiedzieć, że one są i je sobie przetestować* - radzi przedstawicielka PSOR-u. Wśród nich jest choćby Platforma Sygnalizacji Agrofagów prowadzona przez Instytut Ochrony Roślin - Państwowy Instytut Badawczy w Poznaniu. - *Tj. olbrzymia baza wiedzy dla wszystkich osób, które zajmują się uprawą roślin, przygotowywana przez szereg naukowców* - twierdzi dr Joanna Gałązka. - *Producenci środków ochrony roślin oferują w ramach różnych szkoleń czy konferencji również takie informacje - nie tylko o tym, jaki środek zastosować w danej uprawie, ale także, w jaki sposób go stosować, by był on bezpieczny dla środowiska, dla wody, dla osoby, która oprysk wykonuje* - dodaje.

Podsumowanie

- *Popatrzmy na środki ochrony roślin, jak na leki. Leki zażywamy tylko wtedy, kiedy coś nam dolega. Robimy to w bardzo określonych dawkach w określonych odstępcach czasowych. Tak samo powinniśmy patrzeć na środki ochrony roślin - tym bardziej, że one przechodzą bardzo podobny proces badań i rejestracji, jak leki, które my zażywamy i można je bezpiecznie stosować, o ile trzymamy się zapisów, które są w etykiecie* - puentuje dr Joanna Gałązka.

Marianna Kula

IZABELA WAWEREK, Syngenta

Fot. M. Kula

Czym jest urządzenie RemDry?
Jest to jedno z rozwiązań, które jest obecne na rynku i które służy do bezpiecznego zagospodarowania pozostałości po środkach ochrony roślin. Jest to też podstawowe urządzenie, które chroni przed skażeniami miejscowymi. Skażenia miejscowe mogą również powstać w trakcie mycia opryskiwacza i urządzenie RemDry jest przygotowane właśnie do tego, by można było w bezpieczny sposób umyć opryskiwacz i w bezpieczny sposób zagospodarować tę wodę z resztkami cieczy roboczej, z resztkami ŚOR.

Na jakiej zasadzie funkcjonuje RemDry?
RemDry działa w bardzo prosty sposób. Jego budowa, cała konstrukcja, jest zaprojektowana w ten sposób, aby na podstawie działania wiatru i słońca, woda, która zbierana jest w urządzeniu, (...) naturalnie odparowywała, natomiast na samym dnie, na specjalnej membranie zostaje suchy osad, który z opadami, (...) które po sezonie, a właściwie po kilku sezonach, kiedy mamy lekką warstwę tego osadu, możemy (...) w bezpieczny sposób zutylizować.

Gdzie lokujemy takie urządzenia jak RemDry?
RemDry jest urządzeniem mobilnym. Może być zainstalowane w dowolnym miejscu w gospodarstwie - tak, aby wygodnie było myć opryskiwacz. Tuż przed myciem opryskiwacza rozkładamy specjalną platformę, na której myjemy opryskiwacz. W trakcie mycia woda odprowadzana jest bezpośrednio do urządzenia. Tak że musimy mieć miejsce na postawienie zbiornika i miejsce na membranę, na której myjemy urządzenia.

TOP DWUNASTU FILMÓW (stan na 12 maja 2021)

videosfera AGRO.pl

cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwetująca w obszary wiejskie".
Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej „Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich"
Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020
Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Materiał opracowany przez Południową Oficynę Wydawniczą Sp. z o.o.
Odwiedź portal KSOW - www.ksow.pl Zostań partnerem Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich

JAK SIĘ ODCHOWA CIELĘTA, TAKIE BĘDĄ KROWY

Trzy gospodarstwa rolne o powierzchni 780 ha i firma produkująca piwo. Produkcja warzyw oraz hodowla bydła na mięso i mleko. *Muszę jednak przyznać, że moim największym oczkiem w głowie jest odchów cieląt, bo to, jak je odchowamy, procentuje później - takie będą nasze jałówki, krowy i byki* - podkreśla Andrzej Jaworowicz, senior rodziny.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Z zawodu jestem weterynarzem. Przestałem pracować w swojej branży w 1984 roku. Zająłem się wtedy produkcją przemysłową, ale po latach trafiła się możliwość zakupu gospodarstwa i tak wróciłem do rolnictwa - mówi Andrzej Jaworowicz, 65-letni rolnik z wielkopolskich miejscowości Godziątków i Jarantów. W 2009 roku Jaworowicz sfinalizował zakup kilku gospodarstw będących wcześniej PGR-em, które wraz z areałem są oddalone od siebie maksymalnie o 5 kilometrów. - *Kupiliśmy wszystko za gotówkę od spadkobierców, przez agencję. Czas, w którym dopinaliśmy transakcję, był dla mnie bardzo trudny i ostatecznie zakończył się zawałem. Po prostu nie wytrzymywałem nerwowo tego, jak duże kwoty muszę za to wszystko zapłacić* - przyznaje Jaworowicz, podkreślając jednak, że dla niego to wszystko jest już historią, bo zakup udało się pomyślnie sfinalizować. - *Na dzień dzisiejszy gospodarstwa są przepisane na dzieci, bo ja jestem już w wieku emerytalnym. Syn prowadzi firmę produkującą piwo, a „resztę" podzieliliśmy z żoną na dwie córki. Mam jednego zięcia. Drugi czeka już w kolejce i bardzo mi pomaga* - podkreśla 65-latek, zaznaczając, że jedno z gospodarstw, przepisane na córkę, zajmuje się produkcją warzyw, ale ściśle współpracuje z tymi, w których utrzymywane jest bydło. - *Cały inwentarz waha się u nas w granicach 900-1000 sztuk bydła. W pełni wykorzystujemy produkowaną przez siebie karmę, także z gospodarstwa warzywnego. To, czego nie zjadają krowy z pierwszej i drugiej grupy, spasamy bykami* - wyjaśnia rolnik.

W Godziątkowie króluje produkcja mleka

Andrzej Jaworowicz, przejmując gospodarstwo w miejscowości Godziątków, od początku postawił w nim na produkcję mleka. - *Myślę, że w tej chwili, po 12 latach, mamy już w miarę dobry sprzęt. Każda dziedzina jest obsadzo-*

OGŁOSZENIA

Oczkiem w głowie rolnika jest odchów cieląt

na, chociaż cały czas skupiamy się na modernizacji. Chcemy zainwestować w roboty. Obecnie krowy dojone są na hali udojowej na 12 stanowisk. Muszę jednak przyznać, że moim największym oczkiem w głowie jest odchów cieląt, bo to, jak je odchowamy, procentuje później - takie będą nasze jałówki, krowy i byki - podkreśla Andrzej Jaworowicz, który już od lat korzysta z dwóch automatycznych odpajalni dla cieląt firmy GEA. W dużej mierze dzięki tym urządzeniom rolnik jest bardzo zadowolony ze zdrowotności i rozwoju cieląt już od ich pierwszych dni życia. - *Wielu przestrzegało mnie przed wyborem odpajalni, twierdząc, że jeśli cielęta piją z jednego smoczka, to przenoszą się bakterie i wirusy. Jest w tym na pewno część racji, ale ja na podstawie doświadczeń mogę powiedzieć, że jeśli cielaki są szczepione, a urządzenia do odpajania odpowiednio dezynfekowane, to nie ma czym się martwić* - tłumaczy Jaworowicz, zwracając uwagę na to, że czasami zdarzają się u cieląt problemy np. z biegunką, ale są to raczej pojedyncze przypadki. - *Odpajalnie to tak doskonałe urządzenia, że jeżeli cielak nie pije, to wyświetla mi się alarm. Wtedy mierzę mu temperaturę i sprawdzam, co jest nie tak. Wiem, z którym zwierzęciem coś się dzieje i natychmiast mogę działać* - tłumaczy rolnik. W gospodarstwie jest utrzymywane obecnie stado 300 krów mlecznych, z czego 240 jest codziennie w doju. - *Jedziemy na brakowaniu rzędu 21-22%. W przypadku cieląt jest to wynik poniżej 3%, więc jest to bardzo dobry rezultat* - zaznacza hodowca.

65-latek nie skupia się już na windowaniu wydajności mlecznej stada. Zależy mu bardziej na zdrowotności i długowieczności. Andrzej Jaworowicz podkreśla żartobliwie, że kiedy był „młody i zdrowy", to ścigał się z innymi na ilość uzyskiwanego mleka. Dzisiaj na podstawie doświadczeń obrał już inną taktykę. - *Skończyłem z tym. Osiągnęliśmy w pewnym momencie wydajność stada przekraczającą 12,5 tys. kg, ale brakowanie było wtedy na poziomie 35%... Dlatego teraz nie wyduszamy z krów wszystkiego, co się da w danym momencie. Oceniamy to bardziej długoterminowo. Wydajność spadła do poziomu około 11,5 tys. kg, ale poprawiła się zdrowotność i krowy w sumie wcale nie pogorszyły swojej wydajności życiowej* - przyznaje rolnik.

Zmiana w podejściu do żywienia

- *W ostatnim czasie zmienił się nasz proces żywieniowy cieląt. Wcześniej oprócz mleka z odpajalni dostawały one granulki paszy i kukurydzę. Od miesiąca przeszliśmy na tzw. suchy TMR. Jest to mieszanka: pasza, słoma, soja, melasa i mleko w proszku. Robimy jeden paszowóz - 16 metrów sześciennych, który wystarcza nam na około 3 tygodnie* - mówi hodowca, zaznaczając, że przygotowany materiał jest łatwy do przechowania i bezpieczny w stosowaniu. - *W tej paszy nie ma grama wody i kluczowe jest to, żeby była przechowywana w suchym pomieszczeniu. Widzę po cielakach, które wcześniej wywieźliśmy na jałownik i tych, które teraz są na odpajalni, że to są dwa różne światy* - przyznaje Jaworowicz, bardzo zadowolony ze zmiany, na którą zdecydował się po podpowiedziach ze strony ekspertów ds. żywienia. - *Muszę podziękować przede wszystkim Piotrowi Chełmoniakowi z firmy Etos, który pomaga mi w sensie doradztwa. We współpracy ustalamy dawki paszowe dla każdej grupy zwierząt i korygujemy je na podstawie na bieżąco wykonywanych badań - głównie sianokiszonek i kiszonki z kukurydzy* - tłumaczy rolnik.

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA

Ceny zawsze będą zbyt niskie

- Co by nie mówić: ceny mleka, wypłaty dawane pracownikom, ceny świń zawsze będą zbyt niskie. Pracownik mówi, że ma zbyt małą pensję, ja mówię, że jest za niska cena mleka. To jest cykl, który nigdy się nie skończy. Tak było, jest i będzie - mówi Andrzej Jaworowicz. Na początku gospodarowania w Godziątkowie, kiedy istniały jeszcze kwoty mleczne, rolnik odstawiał mleko do spółdzielni z Kalisza, jednak kiedy kwoty zostały zlikwidowane, hodowca postawił na współpracę z firmą Polindus. - *Nie mam uwag do ich usług. Dają dobrą cenę mleka, na dzisiaj jest to w naszym przypadku 1,66 zł netto i nie ma żadnych dużych skoków - tak jak to się zdarza w przypadku innych mleczarni* - zaznacza Jaworowicz. Jak podkreśla, mimo dobrej ceny mleka, opłacalność produkcji wcale się w ostatnim czasie nie poprawiła. - *Zdrożała śruta rzepakowa, soja, nawozy, olej napędowy. Praktycznie wszystkie środki potrzebne do produkcji* - tłumaczy rolnik.

Dobre ziemie i bogaty park maszyn

Rodzina Jaworowiczów uprawia w sumie areał oscylujący w granicach 780 ha, w tym 100 ha dzierżawi. - *Mamy dużo pastwisk, z których pozyskujemy sianokiszonkę, ale także wypasamy krowy rasy Chareloise, utrzymywane w gospodarstwie w Jarantowie* - mówi Andrzej Jaworowicz. Rolnik podkreśla, że ziemie, które uprawia, zaliczają się do bardzo dobrych klas bonitacyjnych. - *Posiadamy jeden kawałek o powierzchni 16 ha należący do IV klasy bonitacyjnej. Poza tym, reszta pól to I, II i III klasa... Ja nie podlewam cebuli i ona rośnie* - przyznaje Jaworowicz.

- *Jeśli chodzi o park maszyn, to jesteśmy na dzisiaj praktycznie samowystarczalni. Nie mamy tylko: sieczkarni do kukurydzy i kombajnów zbożowych. Resztę robimy we własnym zakresie. Mamy między innymi 6 ciągników marki Claas i 2 marki Kubota. Do tego ważne zadania wykonują ładowarki teleskopowe* - opowiada Jaworowicz i zaznacza, że w codziennej pracy w oborze świetnie sprawdza się u niego ładowarka marki Kramer. - *Pracuje u nas już od 6 lat. Niezawodna maszyna. Świetnie radzi sobie z wypychaniem obornika, które u krów wygarniamy codziennie, a u byków co drugi dzień* - przyznaje hodowca.

Andrzej Jaworowicz posiada 6 ciągników marki Claas

Rolnik bezwzględny

- *Mam 65 lat, od 63 lat poluję. Wkurza mnie, jak w lesie i przy drogach leżą śmieci. Staram się je przeglądać i znajdować, kto je wysypał, a jeśli znajdę dowód, to jestem bezwzględny* - mówi Andrzej Jaworowicz, przyznając, że doprowadza go do furii to, jak widzi w rowach i na swoich polach „pampersy, damskie przyrządy i opakowania po jedzeniu z Mc Donald's". - *Szukam jakiegoś fajnego rozwiązania na tablice, które postawię na swoich polach. Coś w stylu: „Tylko cham wyrzuca śmieci". Zrobię to, może to podziała* - kończy rolnik.

OGŁOSZENIA

Jak przygotować lochę i kojec do wyproszenia

W chowie trzody chlewnej wyróżniamy cztery podstawowe grupy wiekowo-produkcyjne. Są to prosięta, warchlaki, tuczniki i lochy. Każda z tych grup charakteryzuje się innymi podstawowymi zasadami chowu. Wspólną kwestią jest jednak zapewnienie w pomieszczeniach odpowiedniego dla zwierząt mikroklimatu, który w dużej mierze zależy od właściwej temperatury, wilgotności, a także wentylacji. W poniższym artykule skupimy się przede wszystkim na lochach i ich potrzebach w trudnym czasie oczekiwania potomstwa.

TEKST Anna Wodzińska, Robert Szulc

Stworzenie oraz utrzymanie najkorzystniejszych dla świń warunków życia wymaga od hodowcy sporego doświadczenia zawodowego, a także zaangażowania i cierpliwości. W prowadzeniu stada loch istotna jest, ciągła kontrola ich kondycji, która jest ważnym elementem oceny zdrowia, dobrostanu i produkcyjności.

Od 1 stycznia 2013 r. obowiązują przepisy wzajemnej zgodności, dotyczące dobrostanu zwierząt, w tym świń. Dodatkowo Rozporządzenie MRiRW z 15 lutego 2010 r. określa minimalne warunki, jakich należy przestrzegać w utrzymywaniu świń. Rozporządzenie to reguluje wszystkie sprawy związane z posiadaniem loch i prosiąt. Przepisy stanowią, iż świń nie utrzymuje się na uwięzi, mogą być chowane pojedynczo lub grupowo, a w celu minimalizacji agresji wśród zwierząt grupuje się je ze względu na wiek i kondycję. Szczególnie ważne jest zapewnienie jak najlepszych warunków dla loch przygotowujących się do porodu. Według rozporządzenia minimalna powierzchnia kojca dla lochy w okresie porodu i odchowu prosiąt wynosi co najmniej 3,5 m^2, tak by locha miała komfort wyproszenia się, a obsługujący poród ludzie swobodny dostęp do zwierzęcia.

Bardzo ważnym czynnikiem zapewniającym komfort wyproszenia; daje lochom adaptacja do

nowych warunków środowiskowych, czyli wprowadzenie do kojców porodowych odpowiednio wcześnie, tj. ok. 7- 10 dni przed planowanym porodem. Umożliwia to lochom wytworzenie ciał odpornościowych przeciwko drobnoustrojom występującym w nowym środowisku, które zostaną przekazane prosiętom wraz z siarą. Zbyt późne przeprowadzanie loch na porodówkę skutkuje obniżeniem odporności nowo narodzonych prosiąt i wystąpieniem u nich biegunki.

Kolejnym niezmiernie istotnym elementem jest zachowanie higieny i bezpieczeństwa. Prośne maciory i loszki, które są umieszczone w kojcach porodowych, należy dokładnie oczyszczać, a w przypadku konieczności poddać zabiegom przeciwko pasożytom zewnętrznym i wewnętrznym. W celu zapobiegania zakażenia nicieniami żołądkowo-jelitowymi w okresie okołoporodowym niezbędne jest przeprowadzenie zabiegu odrobaczania loch. Ponieważ jaja nicieni wydalane są przez 4–5 dni po podaniu leku, zabieg ten należy wykonać najpóźniej 5 dni przed umieszczeniem ich na porodówce. Także kojce i legowiska muszą być wolne od pasożytów, dlatego po uprzednim oczyszczeniu często przeprowadza się ich dezynfekcję. Podłoga musi być sucha, antypoślizgowa i nie może powodować skaleczeń zwierząt. Doskonałym zabezpieczeniem podłogi jest słoma, której stosowanie działa uspokajająco na lochy, a ponieważ naturalnym odruchem maciory jest budowa gniazda, dlatego około tygodnia przed przewidywanym terminem wyproszenia należy zapewnić jej stały dostęp do słomy.

W celu właściwego przygotowania loch do porodu oraz okresu karmienia prosiąt, konieczne jest utrzymanie ich w jak najlepszej kondycji, na co zasadniczy wpływ ma racjonalne żywienie. Silna i zdrowa locha szybciej upora się z porodem, natomiast nadmiernie okarmiona będzie prosiła się znacznie dłużej. Dlatego w końcowym okresie ciąży, należy ograniczyć o połowę dawkę pokarmową. W skład paszy w tym okresie powinny wchodzić składniki o większej zawartości

włókna np. dodatek suszu z zielonek. Bardzo dobrą praktyką jest podawanie soli glauberskiej, która podczas porodu pomaga zapobiec zaparciom.

W czasie porodu maciora, a także nowo narodzone prosięta muszą mieć zapewniony bezwzględny spokój i komfort. W tym celu obsadę w sektorach należy dobierać w taki sposób, by maciory miały zbliżony termin wyproszeń. Poród nie powinien trwać dłużej niż 6–7 godzin, a przerwy pomiędzy rodzącymi się prosiętami nie powinny przekraczać 30 minut, dlatego niezwykle ważna jest obserwacja długości trwania porodu oraz czasu odstępu między rodzącymi się prosiętami. W przypadku gdy poród przedłuża się, akcja porodowa powinna być stymulowana poprzez podanie leku powodującego jego przyśpieszenie, ale zaleca się, aby była nadzorowana przez lekarza weterynarii lub zootechnika. Natychmiast po urodzeniu prosię należy oczyścić z resztek śluzu, krwi oraz łożyska. Po wytarciu do sucha, zdezynfekowaniu pępowiny i skróceniu jej do ok. 5 cm prosięta należy natychmiast dosadzić do wymienia lochy, by napiły się siary, która zawiera przeciwciała chroniące je przed chorobami. Prosięta po napiciu się należy umieścić w budce pod promiennikiem, w którym temperatura powinna wynosić około 34°C.

Po porodzie oseski powinny przebywać w kojcu, który nie będzie ograniczał im dostępu do karmiącej lochy, a jednocześnie będzie posiadał zabezpieczenia, uniemożliwiające przygniecenie prosiąt przez maciorę. Z kolei maciorze należy zapewnić bezpośredni dostęp do wody pitnej, a także koryta podającego paszę. W praktyce wyróżniamy kilka rodzajów kojców porodowych. Podział kojców uzależniony jest od systemu odprowadzania odchodów. Dzielimy je na ściółkowe, bezściółkowe i mieszane. Klatki bezściółkowe wyposażone są w ażurową podłogę, w których gnojowica poprzez kanały gnojowe odprowadzana jest do zbiornika głównego. Jest to rozwiązanie korzystne, gdyż ogranicza kontakt prosiąt z odchodami, które mogą powodować liczne zakażenia.

Kojce, które łączą cechy klatek ściółkowych i bezściółkowych, to kojce mieszane. Wyposażone są zarówno w litą podłogę, jak i system rusztów. Z punktu widzenia dobrostanu zwierząt, najkorzystniejszy jest system ściółkowy, ponieważ daje losze możliwość zaspokojenia naturalnej potrzeby budowy gniazda.

Ważnym elementem mikroklimatu w chlewni jest natężenie hałasu, które w pomieszczeniach dla świń nie powinno przekraczać poziomu 85 decybeli. Źródłem hałasu mogą być maszyny rolnicze, wentylatory, a także inne urządzenia usprawniające pracę w gospodarstwie, ale także same zwierzęta. W chlewni szczególnie wysoki poziom hałasu obserwujemy w tych pomieszczeniach, gdzie

Tabela 1 Wymagane temperatury przy chowie trzody chlewnej

Grupa wiekowa i technologiczna trzody chlewnej	Temperatura [°C]	
	Słoma	Ruszt
Prosięta 1-4 dniowych	24-30	30-34
Prosięta 5-14 dniowe	26-28	28-31
Prosięta ok. 14 dniowych	22-25	24-28
Warchlaki	16-24	22-26
Lochy karmiące	15-18	18-22
Tuczniki	12-18	18-20
Tuczniki ok. 100 kg	14-16	18-22

Źródło: Poradnik IBMER 2004

OGŁOSZENIA

Hodowco!
Czy wiesz już jak zatrzymać ASF?

Najważniejsze są najbliższe miesiące: maj-sierpień!
W tym czasie trzeba podjąć intensywne działania i skupić się na najważniejszych zagrożeniach.

Jak to zrobić?

Trzymaj dziki na dystans
Kontroluj teren wokół fermy minimum 1x na 2 tygodnie

Zabezpiecz fermę siatkami przeciwko ptakom

Zabezpiecz przed ptakami miejsca składowania padliny

Utrzymuj w czystości teren wokół fermy
Minimum 1x na 2 tygodnie wykonuj sprzątanie i dezynfekcję miejsc wokół fermy i sprzętu rolniczego.

Kontroluj **czystość i dezynfekuj pojazdy wjeżdżające** na teren fermy, oraz każdorazowo **myj i zdezynfekuj miejsca kontaktowe**

Stosuj poprawnie **preparaty przeciwko owadom na zewnątrz obiektów jak i w środku.**

PAMIĘTAJ, ŻE ZAPYLENIE WEWNĄTRZ FERMY I KURZ OSIADAJĄCY NA POWIERZCHNIACH OGRANICZA DZIAŁANIE WIELU PREPARATÓW!

Minione lata pokazują, że największa liczba zakażeń świń przypadała na okresy letnie. Jeśli nie wpuścimy wirusa Afrykańskiego Pomoru Świń do naszych stad w najbliższych 3 miesiącach, wygramy.

Największym zagrożeniem dla Twojej fermy jest dzik, człowiek i mucha.

HODOWCO! NIE DAJ SIĘ POKONAĆ WIRUSOWI ASF ! BĄDŹ SPRYTNIEJSZY!

Agri Plus

przebywają lochy. Porody, prosięta po odsadzeniu, a także pobieranie krwi czy załadunek i transport zwierząt generują szczególnie wysoki poziom hałasu, który powoduje nadmierną pobudliwość nerwową, zaburzenia krążeniowo-oddechowe, zakłócenia pracy serca czy biegunkę.

Niezbędne jest także zapewnienie prawidłowej temperatury w pomieszczeniu. Z uwagi na fakt, iż nowo narodzone prosięta powinny przebywać z lochami co najmniej 28 dni, należy stworzyć właściwy mikroklimat dla 2 różnych pod względem wymagań cieplnych grup zwierząt. Przy chowie trzody chlewnej mamy do czynienia z konfliktem temperaturowym, ponieważ konieczne jest utrzymanie odmiennej temperatury powietrza dla lochy oraz dla prosiąt. Uznaje się, że dla loch karmiących najlepszą temperaturą jest zakres 19-21°C, a z kolei dla nowo narodzonych prosiąt temperatura powinna kształtować się na poziomie 32-34°C. Oseski przychodzące na świat mają ciepłotę ciała ok. 40°C, a brak warstwy tłuszczu, która chroni je przed zimnem i dodatkowo słabo jeszcze rozwinięty układ termoregulacji, narażają prosięta na szybkie wychłodzenie organizmu, które może doprowadzić nawet do śmierci. Tak duża rozpiętość temperatury optymalnej dla różnych grup wiekowych zmusza hodowców do stosowania kojców porodowych z dwoma strefami termicznymi, jedna dla prosiąt, druga dla maciory. Zaleca się, aby fragment podłogi dla lochy wykonany był z betonu lub żeliwa, gdyż są to materiały, które dają zwierzęciu uczucie pozornego chłodu. Z kolei w strefie dla prosiąt stosuje się dogrzewanie przez promienniki podczerwieni, pompy ciepła, maty grzewcze, a także budki i zadaszenia dla prosiąt.

Oprócz ciepła bardzo ważnym czynnikiem jest światło, które przede wszystkim pełni niezwykle ważną rolę w fizjologii organizmu zwierzęcego. Szczególnie młodym prosiętom daje komfort, uspokaja je i wyznacza prawidłowy rytm życia. Długość dnia świetlnego wpływa m.in. na zachowanie zwierząt, ich rozwój i stan zdrowia. W żadnym wypadku nie jest dozwolone trzymanie zwierząt w ciągłej ciemności, dlatego przy braku dostatecznego oświetlenia naturalnego należy stosować dodatkowe źródła oświetlenia sztucznego. Oświetlenie naturalne zapewnić możemy poprzez stosowanie dużych otworów okiennych., natomiast oświetlenie sztuczne może być sterowane ręcznie lub automatycznie za pomocą sterowników, które umożliwiają np. zaprogramowanie długości dnia świetlnego czy też natężenie światła. Dzięki zastosowaniu elektronicznych przełączników oraz zegarów - lampy w chlewni mogą włączyć i wyłączyć się o określonej godzinie. Z kolei czujniki zmroku, uruchamiają oświetlenie po osiągnięciu zaprogramowanego zaciemnienia.

Bezwzględnie nie wolno zapomnieć o zapewnieniu zarówno lochom, jak i prosiętom stałego dostępu do wody pitnej. Coraz częściej zwraca się uwagę, aby woda dla tych najmłodszych osobników była cieplejsza i jej temepratura wynosiła ok.14-17°C – co z pewnością chroni przed ewentulanym przeziębieniem. Ponadto wypita cieplejsza woda nie wychładza organizamu i nie wymaga dodatkowych nakładów energii od zwierzęcia na jej ogrzanie. W związku z tym można wykorzystywać źródła energii odnawialnej do podgrzewania wody pitnej, o czym możńa poczytać na łamach prasy rolniczej.

Należy mieć na uwadze fakt, iż aby otrzymać stado w dobrej kondycji, hodowcy powinni pamiętać, że właściwa opieka i postępowanie z prosiętami w pierwszych dniach życia wpływa na ich zdrowie i produkcyjność w kolejnych etapach odchowu. Przedstawione powyżej uwagi pomogą z pewnością hodowcy wyeliminować błędy w okresie okołoprodowowym, a co za tym idzie ograniczyć straty prosiąt.

OGŁOSZENIA

HODOWCO!

- Dysponujesz obiektem inwentarskim na co najmniej 500 tuczników
- Chcesz osiągnąć pewny zysk niezależnie od koniunktury i bieżących cen skupu żywca
- Chcesz współpracować z polską firmą o ugruntowanej pozycji działającą prawie 30 lat na rynku

Zapraszamy do współpracy w ramach programu Tucz Gobarto

GWARANTUJEMY

- Uczciwe i przejrzyste warunki współpracy
- Atrakcyjne wynagrodzenie
- Dostawę warchlaków wysokiej jakości
- Wysokiej jakości paszę
- Kompleksową opiekę weterynaryjną przez 24 h 7 dni w tygodniu
- Odbiór wyhodowanych tuczników własnym transportem
- Doradztwo
- Elastyczne podejście

Chcesz dowiedzieć się więcej:
Zadzwoń/wyślij **SMS** o treści **TUCZ** na **728 813 441**
lub wyślij email: **Tomasz.Bucior@gobarto.pl**

Cały czas mówiłem, że będę dużym hodowcą

Iwona i Błażej Kopczyńscy prowadzą gospodarstwo w miejscowości Bobrownickie Pole, w województwie kujawsko-pomorskim. Mają największą hodowlę trzody chlewnej w powiecie lipnowskim - 720 macior oraz tuczarnię na 3.600 sztuk.

TEKST Anna Kopras - Fijołek

Gospodarstwo działa od dawna. Mój tata przejął od swojego taty, a ja - po moich rodzicach. W 1996 roku tata kupił pierwszą ziemię na mnie. I tak zaczęła się moja przygoda z gospodarstwem - mówi Błażej Kopczyński. Na początku prowadzona hodowla była mieszana - krów mlecznych (18) i macior (30) w cyklu zamkniętym. W 1996 roku rolnik ożenił się. Od tej pory wspólnie z żoną, Iwoną realizują kolejne plany. - *Cały czas mówiłem, że będę dużym hodowcą i cały czas miałem w głowie trzodę chlewną, i żeby powiększyć stado podstawowe macior* - mówi Błażej Kopczyński. W 2008 roku ojciec przepisał większą część gospodarstwa na niego. - *Zaczęliśmy korzystać z programów unijnych, z różnych dotacji. Jeździliśmy, pytaliśmy. Udało nam się uzyskać wszelkie możliwe środki i zaczęliśmy modernizować gospodarstwo. Robiliśmy to sukcesywnie - aż do teraz* - dodaje Iwona Kopczyńska. - *Teraz już nie możemy wystąpić, bo jesteśmy za duzi, za dużą hodowlę mamy. Nie możemy już korzystać z funduszy, nad czym bardzo ubolewamy, bo bardzo byśmy nadal chcieli pozyskiwać te środki.*

W 2001 roku powstała chlewnia na 120 macior, w cyklu zamkniętym. - *Pracowaliśmy w niej razem, rodzice nam pomagali* - mówią gospodarze. - *Założyliśmy paszociągi, wentylację tunelową. Przykładaliśmy do tego dużą uwagę, żeby dbać o środowisko. Wyniki też dzięki zmianom zaczęliśmy mieć coraz lepsze i - zdrowsze prosięta.*

Od 2008 roku zaczęli dokupować ziemię. Kiedy przejęli gospodarstwo po rodzicach, mieli 35 ha. W tej chwili mają 167 ha własnych gruntów, 70 ha - dzierżawionych oraz 30 ha lasów iglastych. Działki są zróżnicowane - najmniejsze liczą po 2 ha, największa - 30 ha. - *To są śledzie - jak to mówią. Długie i wąskie* - uśmiecha się Błażej Kopczyński.

Dziś prowadzą największą hodowlę trzody chlewnej w powiecie lipnowskim - mają 720 macior oraz tuczarnię na 3.600 sztuk.

- Tata się śmieje, że chyba wygraliśmy w totolotka! **- mówią Iwona i Błażej Kopczyńscy**

Gospodarze dbają o to, by zwierzęta miały zapewnioną odpowiednią temperaturę w pomieszczeniach inwentarskich

Stosują żywienie na mokro. W promieniu do 100 kilometrów szukali komponentów do produkcji, by była ona opłacalna. - *Staraliśmy się pozyskać serwatkę z okolicznych mleczarni, młóto browarniane - z Sierpca, chleb z Torunia* - mówi Iwona Kopczyńska.

Błażej Kopczyński przyznaje, że tata jest dumny z tego, co synowi udało się zrobić w gospodarstwie. - *Z początku pytał, po co to nam? Ja miałem inne plany. W 2001 roku, jak podejmowaliśmy decyzję o posadowieniu pierwszego budynku, ja chciałem inaczej. Mówiłem, że będę dalej się rozwijał. Musiałem ulec tacie. postawiłem budynek tak, jak on chciał. Dziś mówi: - Mogliśmy faktycznie zrobić to po twojemu* - wspomina hodowca. - *Ja myślę, że tata bał się, czy wydołamy finansowo, czy sobie ze wszystkim poradzimy, ale jednak pokazaliśmy mu, że potrafimy, dalej się rozwijamy. Czasami tata się śmieje, że chyba wygraliśmy w totolotka* - mówi Iwona Kopczyńska. - *W totolotka albo mamy maszynę do pieniędzy* - dodaje Błażej Kopczyński. Gospodarze nie ukrywają, że cały czas korzystają z pożyczek. - *Sukcesywnie je spłacamy. Trzeba je brać, inaczej się nie*

Współpracują w tym zakresie z firmą Wesstron. Na zdjęciu - jej przedstawiciel, Mikołaj Kowalikowski prezentujący nowoczesną aplikację ułatwiającą hodowcom prowadzenie produkcji

rozwinie - podkreśla rolnik. Sytuacja na rynku nie jest stabilna. Hodowca zaznacza, że nie chodzi o to, by cena była wysoka. - *Jestem przeciwny temu, żeby była 8 czy 9 zł. Niech będzie stabilna, na zrównoważonym poziomie* - uważa Błażej Kopczyński. - *Patrząc na ceny pasz, zbóż, nawozów, środków ochrony roślin powinna wynosić ok. 7 zł. W tej chwili, jak te ceny spadły, jest ciężko. Podrożały zboża, soja.*

Starają się tak prowadzić hodowlę, by w okolicy nie były odczuwalne nieprzyjemne zapachy amoniaku z chlewni. - *Żeby żyć w zgodzie z sąsiadami, musimy dążyć do tego, żeby im nie uprzykrzać codzienności* - mówią.

Dbają także o to, by zwierzęta miały zapewnioną odpowiednią temperaturę w pomieszczeniach inwentarskich. - *Dla nas to jest priorytet - wentylacja, świeże powietrze. To bardzo mocno wpływa na zdrowotność stada* - podkreśla Błażej Kopczyński. Przyznaje, że cały czas się uczą. - *Początki były dość fajne - zdało egzamin wyciąganie powietrza spod rusztu. Teraz, w nowym budynku - spod sufitu* - tłumaczy rolnik. Gospodarstwo jest cały czas unowocześniane. - *Mamy podgląd w telefonie do zarządzania karmieniem, sprawdzania wentylacji. I w domu, i na wakacjach, gdziekolwiek jesteśmy, widzimy, co się w gospodarstwie dzieje* - dodaje.

Jakie efekty przynosi dbanie o właściwą temperaturę w pomieszczeniach inwentarskich? - *To są lepsze wyniki produkcji, lepsza zdrowotność zwierząt, mniej chorób płuc. Jak tylko mi czas na to pozwala, lubię chodzić po obiektach, sprawdzać ustawienia sterowników, zobaczyć, czy ja się dobrze czuję w środku, w tym środowisku* - mówi Błażej Kopczyński.

Małżonkowie planów mają dużo, ale przyznają, że muszą trochę przystopować. - *Trzeba się rozwijać, trzeba inwestować* - mówi Błażej Kopczyński. - *Jak człowiek stanie w miejscu, bardzo ciężko będzie to nadrobić, ciężko będzie „się wybić"* - zauważa Iwona Kopczyńska.

W ostatnich latach zaczęli podróżować po świecie - byli już na Kubie, na Zanzibarze, w Meksyku. Mają zaufanych pracowników, ponadto gospodarstwa dopilnowują już synowie. - *Jesteśmy spokojni, że nic się takiego nie wydarzy, że musielibyśmy natychmiast wracać* - mówi Iwona Kopczyńska. Można powiedzieć, że szykują się następcy. - *Tak, szykują się, chłopacy chcą pracować i wprowadzać jeszcze więcej innowacji* - uśmiecha się Błażej Kopczyński.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

ZAMÓW PRENUMERATĘ

WIEŚCI ROLNICZE

Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przesłać na adres:
Redakcja „WIEŚCI ROLNICZE", ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin

Imię i nazwisko: .....

Adres: .....

Tel. kontaktowy: .....

E-mail: .....

Prenumerata na okres:
(wypełnij odpowiednie pola)

od ..... 2021 do ..... 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:
5,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)
prenumeraty: ..... zł

Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe: Bank PKO BP S.A. o. Jarocin
98 1020 2212 0000 5202 0093 3929
Dane do wpłaty: **Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin,** w tytule: **„Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych"**

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Wieści Rolnicze", Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31 Zarejestrowana pod nr KRS: 0000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Wieści Rolniczych", „Gazety Jarocińskiej", „Życia Pleszewa", „Życia Gostynia", „Życia Rawicza" i „Gazety Krotoszyńskiej".

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europy 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem.
Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Wieści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zleceniodawcy.
ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH:
Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:
☐ imię i nazwisko* ☐ adres zamieszkania*
☐ adres e-mail ☐ nr telefonu komórkowego*
przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich:
☐ zbierania* ☐ przechowywania*
☐ opracowywania* ☐ udostępniania*
☐ usuwania *
w celu:
- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Wieści Rolnicze
- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych
- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.
Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.
Odbiorcami danych mogą być:
- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO
- podmioty obsługujące płatności.
Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.
Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego.
Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.
W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogę się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A
**pole obowiązkowe*

Podpis i data:.....

Co zrobić z wilgotnym ziarnem zbóż? Alkalizować?

„Zebrałem wilgotne zboże. Co dalej?" - przed takimi dylematami w okresie żniwnym staje wielu rolników. Czy w tego typu przypadkach warto alkalizować ziarno przeznaczone na paszę?

TEKST ■ Marianna Kula

Fot. R. Łuków

Zboże można poddać alkalizacji od razu po zebraniu - bardzo ważne jest jednak to, aby zbytnio z tym nie zwlekać i nie dopuścić do rozwoju mykotoksyn w wilgotnym ziarnie

Zebranie, a następnie przechowywanie zboża paszowego o wilgotności powyżej 14% niesie z sobą ryzyko zmniejszenia jego jakości - zarówno technologicznej, jak i paszowej. Takie ziarno ze względu na aktywność przemian biologicznych ma tendencję do zagrzewania się. Jak się zatem przed tym ustrzec? - *Wilgotne zboże można wysuszyć i wietrzyć - są to jednak zabiegi pracochłonne i kosztowne, a jedynym ich efektem jest ograniczenie jego psucia. Łatwiejszym rozwiązaniem jest jego alkalizacja z Maxammon. Dzięki temu preparatowi jesteśmy w stanie zabezpieczyć zboże przed psuciem - zakonserwować na 365 dni, ochronić przed szkodnikami, zwiększyć jego wartość żywieniową, zawartość białka i dodać zdolność podnoszenia pH w żwaczu* - tłumaczy Rafał Łuków z firmy Barbatus.

Ziarno możemy też zalkalizować preparatem Home&Dry. - *Za jego sprawą zakonserwujemy zboże i jednocześnie podniesiemy jego wartość odżywczą dla przeżuwacza. Jest to wzrost pH do 8,5 i wzrost białka o 5 punktów procentowych* - mówi Dariusz Jeż z firmy Karchex Dziadkowo. Zaznacza przy tym, że zalkalizowane zboże jest zakonserwowane dzięki amoniakowi podnoszącemu pH. - *Trzeba bowiem pamiętać o tym, że wysokie pH jest niekorzystne dla pleśni, grzybów i drożdży (zatrzymana jest wówczas fermentacja mlekowa)* - wyjaśnia specjalista. W związku z tym, nawet jeśli naruszymy pryzmę, to nie nastąpi jej psucie pod wpływem powietrza. - *Paszę można więc przesypywać, workować itd.* - wyjaśnia Dariusz Jeż.

Co alkalizować?

Alkalizuje się wszystkie gatunki zbóż, nawet żyto. A co z mieszankami? - *Preparatem Home&Dry możemy zalkalizować bardzo wilgotną kukurydzę (38%) wymieszaną z suchym zbożem w celu obniżenia wilgotności, w efekcie uzyskamy doskonałą paszę wysokoenergetyczną z podwyższonym białkiem, bez ryzyka zakwaszenia żwacza* - tłumaczy Dariusz Jeż. Tak też jest w przypadku preparatu Maxammon.

PLUSY ŻYWIENIA ZWIERZĄT ZAALKALIZOWANYM ZIARNEM
- podniesienie pH żwacza,
- ograniczenie zakwaszenia żwacza,
- skarmianie własnego zboza o podwyższonej zawartości białka bez ryzyka kwasicy,
- szybsze przyrosty u bydła opasowego,
- ograniczenie zakupu surowców białkowych,
- zmniejszenie problemów z chorobami metabolicznymi.

OGŁOSZENIE

Jak zakonserwować ziarno?

Jak przeprowadzić alkalizację? - *Przy pomocy preparatu jednoskładnikowego Home&Dry z dodatkiem wody - 35 l/t - w śrutowniku, mieszalniku lub wozie paszowym. Można do tego wynająć też mobilną mieszalnię pasz* - zaznacza specjalista z firmy Karchex Dziadkowo. Podobnie alkalizację przeprowadza się środkiem Maxammon. - *Wymieszanie ziarna z enzymami Maxammon, mocznikiem i wodą (jeśli stosujemy suche ziarno) można przeprowadzić w wozie paszowym, mieszalniku bądź korzystając z usług mobilnej mieszalni pasz. Następnie mieszankę wysypujemy i przykrywamy folią na czas zajścia reakcji: 10-14 dni. Folia ma za zadanie maksymalizację przejścia lotnego amoniaku do formy soli amonowych w ziarnie. Jeżeli mieszanka znajduje się pod dachem, po 2 tygodniach folię możemy ściągnąć. Jeśli jest na dworze, folia pozostaje, aby zabezpieczyć ziarno przed deszczem* - opisuje Rafał Łuków. Mówi także o cenie. - *Koszt alkalizacji tony ziarna, uwzględniając mocznik paszowy, wynosi 140 zł* - zaznacza ekspert z firmy Barbatus.

O TYM WARTO WIEDZIEĆ:
Istnieje możliwość alkalizacji dawki TMR podczas codziennego przygotowania wozu paszowego. Jest to prostsza i mniej pracochłonna metoda. Wtedy preparatem AlkabupHa odkwaszamy cały TMR przed podaniem krowom. Jednocześnie wprowadzamy bardzo dużą ilość białka w postaci dwuwęglanu amonu. Dzięki temu również podnosimy i stabilizujemy pH żwacza.

W jakim czasie od zbioru należy przeprowadzić alkalizację? - *Jeśli zbieramy wilgotne zboże - wtedy mamy na to maksymalnie 2 dni. Jeśli mamy suche* (bo takowe też można alkalizować - przyp. red.) - *wówczas alkalizację przeprowadzamy o dowolnej porze roku* - tłumaczy Dariusz Jeż.

Na to pytanie odpowiada również Rafał Łuków: - *Zboże można poddać alkalizacji od razu po zebraniu - bardzo ważne jest jednak to, aby zbytnio z tym nie zwlekać i nie dopuścić do rozwoju mykotoksyn w wilgotnym ziarnie. Mimo iż proces jest bardzo skuteczny w zabezpieczeniu zboża, nie służy jednak do sterylizacji czy naprawy ziarna już zepsutego. Suche zboże można natomiast alkalizować przez cały rok - w takim przypadku dolewana jest woda podczas mieszania.*

Kiedy karmić?

Przeżuwacze zbożem zalkalizowanym preparatem Home&Dry można zacząć żywić dwa tygodnie po produkcji. Wyjątek stanowi jednak okres zimowy. Wówczas do skarmiania należy przystąpić 3 tygodnie po przeprowadzeniu alkalizacji ziarna - wszystko przez wolniejsze działanie enzymów w niskiej temperaturze. Kiedy można zacząć skarmiać zwierzęta paszą z preparatem *Maxammon*? - *Pasza zalkalizowana jest przeznaczona dla przeżuwaczy z dostatecznie wykształconym żwaczem. W przypadku cieląt następuje to w wieku 4 miesięcy - czyli przy osiągnięciu masy ciała około 120 kg* - tłumaczy Rafał Łuków.

OGŁOSZENIE

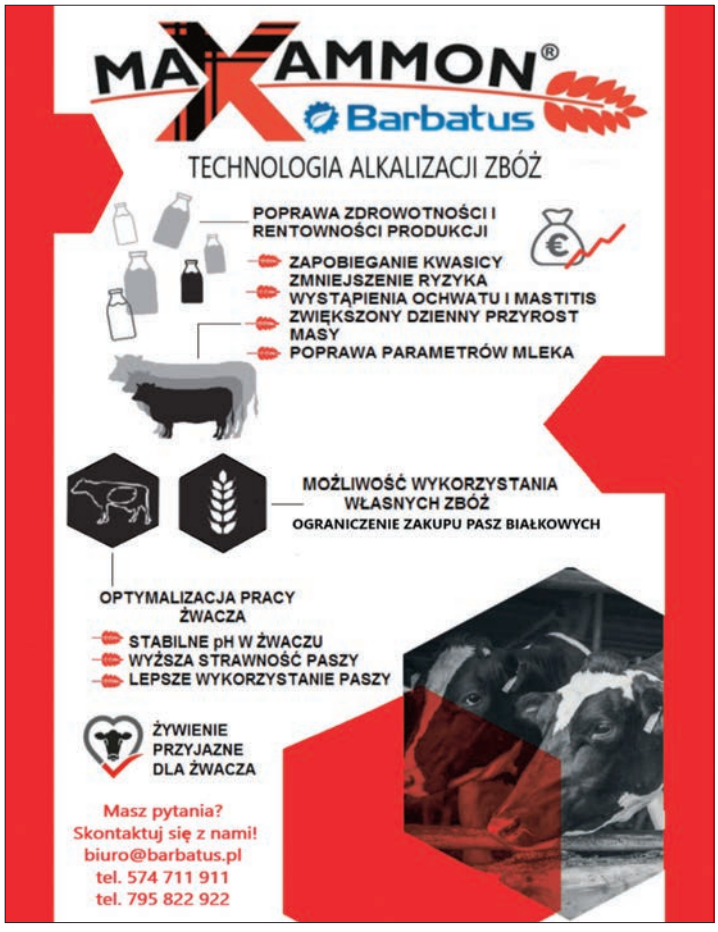

WIZYTÓWKI HODOWLANE

Robot udojowy DeLaval z unikalnymi technologiami

VMS V310 to najnowszy robot firmy DeLaval, który posiada 4 unikalne technologie. Pierwsza, PureFlow™, przygotowuje strzyki do doju oddzielnym kubkiem, w którym następuje mycie, stymulacja, przedzdajanie i osuszanie. Druga, InSight™, która pozwala na uzyskanie 99,8% skuteczności zakładania kubków, bez potrzeby nauki robota położenia strzyków. Gwarantuje ona szybkość i precyzję ruchów energooszczędnego ramienia hydraulicznego o największym zasięgu na rynku. Prawdziwy dój ćwiartkowy kontrolowany jest przez 4 mierniki mleka dostarczające danych o mleczności i kontrolujące zdrowie strzyków. Trzecia, InControl™, pozwala na kontrolę pracy robota z poziomu telefonu i tabletu, bez potrzeby podchodzenia do urządzenia. Czwarta to DeLaval RePro™, która dzięki analizie progesteronu w mleku pozwala na wykrywanie każdej rui, w tym cichej, potwierdzanie cielności oraz na wykrywanie wczesnych poronień.
Robot dostępny w firmie DeLaval

Produkt dla bydła na czas upałów

TERMO CONTROL to sypki konserwant poprawiający stabilność TMR-u i pasz objętościowych. Produkt idealny na czas zbliżających się upałów, kiedy dużym problemem hodowców bydła są zagrzane kiszonki i TMR. Produkt hamuje namnażanie się grzybów patogennych, zapobiegając spadkowi wartości pokarmowej i jakości pasz. W swoim składzie zawiera między innymi mieszaninę kwasu propionowego, sorbowego i cytrynowego.

TERMO CONTROL należy wymieszać z TMR lub paszami objętościowymi w ilości 1-1,5 kg /tonę. Przy silnym procesie zagrzewania się surowca można zwiększyć jego ilość do 2-2,5 kg/t. TERMO CONTROL to gwarancja wysokiego pobrania suchej masy dawki pokarmowej przez krowy, także podczas wysokich temperatur powietrza.
Produkt dostępny w firmie PIAST PASZE Sp. z o.o.

Dlaczego warto zainwestować w aplikator do gnojowicy?

Gnojowica to bardzo cenny i łatwo dostępny nawóz. Jej rozlewanie wymaga jednak zastosowania odpowiedniego sprzętu, który umożliwi wykorzystanie naturalnych składników w maksymalnym stopniu.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

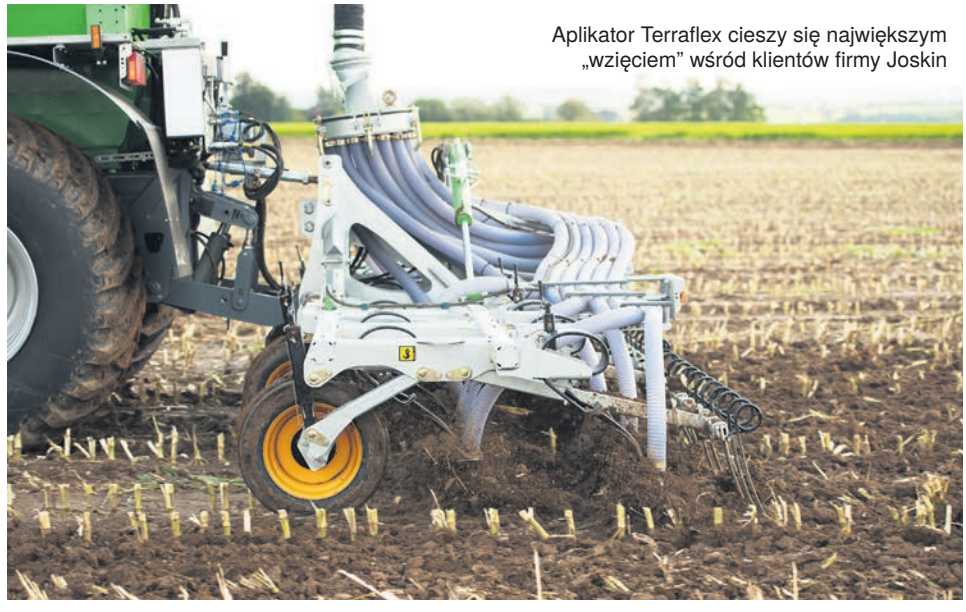

Aplikator Terraflex cieszy się największym „wzięciem" wśród klientów firmy Joskin

Najważniejszym aspektem w kontekście użytkowania aplikatorów jest zminimalizowana utrata azotu, który ma tendencję do szybkiego ulatniania się. Znacznie mniejszy jest także odór unoszący się w powietrzu - mówi Albert Ciszek z firmy Samson Agro. Informacje

OGŁOSZENIA

OFERUJEMY BOGATY WYBÓR: WYKORZYSTAJ NAWÓZ ZE SWOJEGO GOSPODARSTWA I POSTAW NA BEZPIECZEŃSTWO Z MARKĄ JOSKIN!

Multitwist RM
12 i 15 m

Penditwist Basic
6 i 7,50 m

Penditwist
9 - 12 - 13,50 - 15 - 16 - 18 - 21 - 24 - 27 - 28 i 30 m

Pendislide Basic
6 i 7,50 m

Pendislide
9 i 12 m

Pendislide PRO
12 - 13,50 - 15 i 18 m

Multi-Action
3 - 4,30 - 5,16 - 6,02 - 6,88 i 7,74 m

Solodisc
3 - 4,30 - 5,16 - 6,02 - 6,88 i 7,74 m

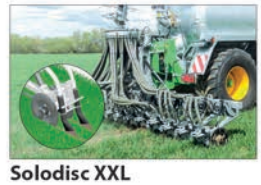
Solodisc XXL
6,37 - 7,12 i 7,87 m

Terraflex/2
2,70 - 2,80 - 3,90 - 4,40 - 4,50 - 5,10 i 5,2 m

Terraflex/2XXL
5,62 - 5,70 - 6,30 - 6,37 - 7,12 i 8,62 m

Terraflex/3
4,40 - 5,10 - 5,20 - 5,70 i 6 m

Terrasoc
2,80 - 3,60 - 4,40 i 5,20 m

Terradisc2
4 - 5 i 6 m

Scalper poziom./pion.
Poziom.: 12 - 40 wyjść
Pionowy: 24, 32, 36 lub 44 wyjść

Firma JOSKIN, specjalizująca się od 30 lat w produkcji narzędzi rozlewających, zapewnia wysokiej jakości sprzęt i precyzyjne nawożenie. Oferta nieporównywalna z żadną inną na świecie.

128B

JOSKIN

joskin.com

tę potwierdza i uzupełnia Mariusz Janik, doradca techniczny firmy Joskin. - *Rozlewanie naglebowe* (nie rozbryzgowe!) *znacznie ogranicza zanieczyszczenie roślin... Są już kraje, w których rozlewanie tradycyjne płaszczowe jest zakazane. W Polsce jeszcze nie ma takich rygorów. Często jednak nasi klienci mówią o problemie z zapachem, który staje się przyczyną konfliktów międzysąsiedzkich* - zaznacza Janik. Przedstawiciel firmy Joskin zwraca uwagę, że w jego firmie opracowywanie i wdrażanie na rynek aplikatorów rozpoczęło się już w latach 1988-1992. - *Na tę decyzję miała wpływ Holandia, jako duży odbiorca naszych maszyn i kraj, w którym już w tamtych latach wprowadzono obowiązek (!) aplikacji doglebowej* - mówi Mariusz Janik. Przez ten czas ilość dostępnych dla rolników rozwiązań na rynku bardzo się poszerzyła i dzisiaj wybierać można wśród bardzo szerokiej gamy aplikatorów. Przez te najprostsze, naglebowe, w przypadku których nawóz jest rozlewany na użytki zielone bądź pola za pomocą ciągnących się po nich węży, po doglebowe, dzięki którym gnojowica jest wstrzykiwana bezpośrednio w glebę. Urządzenia te różnią się sposobem mocowania, szerokością i wydajnością, a także zapotrzebowaniem na moc ciągnika. Przede wszystkim jednak kluczowa wydaje się być dla odbiorców cena, a ta waha się od kilku tysięcy złotych, aż do takich wartości, które przewyższają koszt całego wozu asenizacyjnego. - *Ceny mają związek z konstrukcją. Im większa szerokość rampy, tym wyższa cena.* (Maksymalnie szerokość robocza w przypadku ramp Samson to aż 36 m). *Jeżeli chodzi o narzędzia spulchniające ziemię, to najkorzystniejsze cenowo są maszyny sztywne - 3-4- metrowe. Jeśli szerokość się zwiększa, dochodzi ich składanie, a cena rośnie* - mówi Albert Ciszek, zaznaczając, że wpływ na

Rampy łyżwowe najlepiej sprawdzą się na użytkach zielonych. Za pomocą specjalnej końcówki, która nacina darń, gnojowica wtłaczana jest do gleby

ostateczny koszt ma również zastosowana w urządzeniach technologia. - *To dotyczy głównie ramp łyżwowych, które podczas pracy za pomocą specjalnej końcówki nacinają darń i wtłaczają tam ciecz. W ich przypadku ceny są najwyższe* - przyznaje Ciszek.

Czy opłaca się inwestować aż tak duże pieniądze w tego typu urządzenia? Jak się okazuje - tak. Rozlewając gnojowicę w sposób tradycyjny, rolnik może stracić bezpowrotnie nawet 50% azotu amonowego dostępnego pierwotnie w cieczy. Stosując aplikatory, straty te można ograniczyć nawet o 90%, co sprawia, że oszczędzić można z kolei na stosowanych nawozach mineralnych.

Według Alberta Ciszka na chwilę obecną w Polsce największym powodzeniem cieszą się aplikatory doglebowe redlicowe i naglebowe, czyli rampy z wężami wleczonymi o szerokościach od 9 do 15-18 metrów. Informację tę potwierdza Mateusz Janik, który wymienia najpopularniejsze urządzenia wybierane z asortymentu reprezentowanej przez siebie firmy: - *Klienci najczęściej wybierają z ramp modele Pendislide i Penditwist o szerokościach 6, 7.5, 12, 15 i 18 m, a jeśli chodzi o aplikację doglebową, to bardzo popularne są: Terraflex2 o szerokościach 4.4 i 5.2 m oraz aplikator łąkowy Solodisc o szerokościach od 5.2 do 6.8 m* - wylicza Janik.

Czym kierować się przy wyborze aplikatora?

Najważniejszym kryterium jest rodzaj uprawy. Na łąkach najlepiej sprawdzą się

OGŁOSZENIA

WYRÓŻNIĆ MOŻNA 3 SPOSOBY DYSTRYBUCJI GNOJOWICY:
- rozlewanie tradycyjne za pomocą wylewki (stosowane powszechnie, ale najmniej efektywne)
- rozlewanie za pomocą ramp z wężami wleczonymi (niesie za sobą wiele korzyści: znacznie lepiej wykorzystywany jest azot i inne składniki, może być wykonywane rampami o szerokości nawet 36 metrów - największa dostępna szerokość na rynku, w firmie Samson)
- aplikowanie doglebowe (talerzówki, kultywatory lub rampy łyżwowe) - metoda ta charakteryzuje się najlepszym wykorzystaniem naturalnego nawozu

Jeżeli chodzi o narzędzia spulchniające ziemię, to najkorzystniejsze cenowo są maszyny sztywne - 3-4 metrowe

rampy z wężami lub z łyżwami. W przypadku pól uprawnych zdecydowaną przewagę mają aplikatory redlicowe oraz talerzówki. - *Coraz większym zainteresowaniem cieszą się rampy typu Strip-till* - zaznacza Albert Ciszek, potwierdzając coraz większą popularność uprawy bezorkowej. Kolejnym elementem układanki jest sam wóz asenizacyjny. - *Chcąc doposażyć swoją "beczkę" w aplikator, przede wszystkim należy sprawdzić, czy posiadany wóz asenizacyjny jest dostosowany do montażu osprzętu tylnego. Ważna jest także jego pojemność, ponieważ nie do każdej maszyny można podłączyć dowolny aplikator. Chodzi tutaj zarówno o moc ciągnika, jak i o kwestie wytrzymałościowe wozu asenizacyjnego, jego rozmiaru, masy* - informuje doradca techniczny firmy Joskin Mateusz Janik. Albert Ciszek dodaje, że praktycznie każda nowo wyprodukowana „beczka" jest wyposażona w tzw. przygotowanie do układu zawieszenia. - *Nawet po zakupie możemy domontować więc tylny TUZ w celu dołączenia aplikatora* - zaznacza Ciszek, dodając, że domontowanie „przygotowania" do zawieszenia aplikatora podnosi jednak ostateczny koszt, który maksymalnie może wtedy przekroczyć nawet 300 tys. zł.

Bez względu na rodzaj aplikatorów, ważny i bardzo pożyteczny jest element łączący wóz asenizacyjny z urządzeniem aplikującym. Chodzi o rozdzielacz, którego praca bardzo zwiększa wydajność i zapobiega uciążliwemu zapychaniu się węży. Rozdzielacz w ofercie najpopularniejszych firm, jak np. Joskin odpowiada nie tylko za miksowanie gnojowicy zawierającej ciała włókniste, ale również zapewnia systematyczne cięcie wszystkich ciał obcych w niej występujących oraz równomierne rozprowadzenie nawozu do poszczególnych węży spustowych. Ponadto urządzenie ma zbierak kamieni, aby oddzielać od przepływającej cieczy wszelkie niepożądane elementy.

W przypadku pól uprawnych najlepiej sprawdzają się aplikatory redlicowe oraz talerzówki

Ciągnik da radę?

W przypadku stosowania ramp wężowych zapotrzebowanie na moc nie wzrasta znacząco. Jeśli jednak zdecydujemy się na aplikator z kultywatorem bądź talerzówką, należy założyć duży zapas mocy ciągnika.

- *Dla przykładu, brona talerzowa 4 m wymaga ciągnika o mocy minimum 150-179 KM. Jeśli dołożymy do tego wóz asenizacyjny o pojemności ok. 18 tys. litrów, aplikacja doglebowa na odpowiednią głębokość potrzebuje około 40% większej mocy* - wyjaśnia Albert Ciszek. Największej mocy ciągnika wymagają najdroższe i najbardziej rozbudowane urządzenia. Według producentów, zależnie od typu aplikatora może to być nawet 30-40 KM na metr szerokości roboczej urządzenia. - *Nikt dokładnie tego jeszcze nie policzył, bo zależy to od danego rodzaju aplikatora - czy tnie on ziemię zębami, czy talerzami. Znaczenie mają również ukształtowanie terenu i rodzaj gleby. Rampy rozlewające poza własną masą nie stawiają znaczącego oporu związanego z pracą, ale inaczej jest właśnie z aplikatorami doglebowymi* - podaje Mateusz Janik, podkreślając, że w przypadku tych urządzeń mamy do czyeniani ze znaczącymi oporami. - *Źródła podają wartości: 3 KM mocy na ząb, 20 KM/m dla szerokiej gęsiostópki i nawet 30 KM/m dla aplikatorów doglebowych talerzowych. My przyjmujemy 10 KM na metr bieżący aplikatora Terraflex - tego najpopularniejszego wśród naszych klientów. Daje to w przeliczeniu 3-4 KM na jeden ząb* - wyjaśnia specjalista, zaznaczając, że rolnik powinien mieć na uwadze to, że dzięki urządzeniom takim jak kroje talerzowe, zęby sprężynowe czy też gęsiostópki przy jednym przejeździe nie tylko aplikuje się do gleby nawóz, ale także wykonuje np. uprawę pożniwną. - *Bardzo ważne jest właśnie to, jaki rodzaj upraw chce się nawozić - czy będą to uprawy zielone, łąki czy też ścierniska* - kończy Mateusz Janik.

OGŁOSZENIE

POLSAD
lider wielomarkowy
Więcej informacji u Twojego lokalnego przedstawiciela
POLSAD
JACEK KORCZAK

Włocławek, Radziejów, Aleksandrów Kuj.
607 197 237
Toruń, Lipno
502 061 353
Kutno, Płock, Łęczyca
607 190 848
Konin, Turek, Mogilno
607 190 354
Skierniewice, Rawa Maz.
503 173 285
Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin
607 190 479
Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno
607 997 663
Łódź, Poddębice, Brzeziny
607 198 412
Piotrków Tryb., Radomsko
502 060 372
Kępno, Ostrzeszów, Wieluń, Wieruszów
502 059 761
Tomaszów, Bełchatów, Opoczno
605 297 239

www.polsad.net

Przetestowaliśmy w polu ciągnik roku 2021. Massey Ferguson 8S.265 w akcji

W lipcu ubiegłego roku Massey Ferguson zaprezentował światu nową serię ciągników, w skład której weszły cztery modele. Traktory wzbudziły bardzo duże zainteresowanie branży i zgarnęły prestiżowe nagrody. Wyróżnia je oryginalna konstrukcja i dbałość o komfort.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Nowa seria 8S marki Massey Ferguson, głośno zapowiadana podczas targów Agritechnica w 2019 roku, w lipcu ubiegłego roku ujrzała światło dzienne. Po kilku miesiącach nowe ciągniki trafiły wreszcie do Polski i są już dostępne dla naszych rolników. Dwa ciągniki Massey Ferguson 8S.265 z dwoma rodzajami przekładni: Dyna-7 oraz Dyna E-Power przetestowaliśmy 20 kwietnia br. na polu w Chociczy w woj. wielkopolskim. Ciągniki współpracowały: z agregatem do uprawy bezorkowej marki Bednar o szerokości roboczej 4 m oraz włóką marki Farmet.

Cała seria MF 8S to cztery modele o mocach od 205 do 265 KM, w których wprowadzona została prosta numeracja - 8 oznacza serię, liczba S oznacza poziom specyfikacji, a trzy ostatnie cyfry to moc maksymalna bez systemu EPM (Engine Power Managment), który generuje do 20 KM więcej w razie potrzeb. Seria wyposażona została w 6-cylindrowe silniki AGCO Power o pojemności 7,4 l. Ciągniki zbudowane zostały na rozstawie osi 3,05 m - nieco większym w porównaniu do swoich poprzedników - serii 7700. Charakteryzuje je również większa o około 700 kg waga, która bez obciążenia wynosi teraz średnio 8.700 kg. Seria MF 8S oferuje wybór dwóch całkowicie nowych i wydajnych przekładni. Według danych producenta zapewniają one maksymalną moc przenoszoną na podłoże, jednocześnie redukując straty mocy o 26% i zmniejszając zużycie paliwa nawet o 10% względem poprzednich konstrukcji. Klienci do wyboru mają przekładnie: Dyna-7 - która jest kontynuacją znanej doskonale użytkownikom ciągników Massey Ferguson Dyna-6. Nowa przekładnia oferuje dodatkowy półbieg, sprawiający, że traktor posiada 28 biegów do przodu i do tyłu. Drugą, zupełnie nową, opcją jest przekładnia dwusprzęgłowa Dyna E-Power. Ma ona łączyć wrażenie jazdy z bezstopniową skrzynią biegów i wydajność przekładni

napędzanej bezpośrednio mechanicznie. Na nowo zaprojektowana została również tylna oś ciągnika, która w połączeniu z 20% większym przepływem układu hydraulicznego pozwala na stosowanie szerszych maszyn.

Łączność i zrównoważone rolnictwo

Producenci nowej serii ciągników Massey Ferguson mocno postawili na nowoczesne technologie. MF 8S standardowo wyposażony jest w oprogramowanie MF Connect Telemetry, które pozwala na automatyczne prowadzenie ciągnika i opcjonalnie w MF TaskDoc do przesyłania danych. Program ten umożliwia użytkownikom podejmowanie decyzji związanych z zarządzaniem w celu maksymalizacji wydajności i produktywności. Ciągniki można spersonalizować, wybierając poszczególne pakiety specyfikacji i opcji dla konkretnych odbiorców. Dodatkowo marka Massey Ferguson zapewnia ofertę zastępczej floty ciągników, która jest dostępna już w standardzie.

No to w pole

Już na pierwszy rzut oka, modele przyciągają swoim oryginalnym designem, który na żywo zrobił na nas jeszcze większe wrażenie. Styl „neoretro", czyli połączenie kultowego zakrzywionego paska MF z boku i motyw końskiego chomąta na masce, zaczerpnięte z serii MF 100 i MF3000 z nowoczesnymi technologiami ma być hołdem dla dziedzictwa marki i wyznaczeniem nowej drogi. Choć pojawiają się odmienne zdania na temat oceny samego designu - jedni twierdzą, że Massey Ferguson 8S to „brzydal", inni po prostu zakochali się w nim od pierwszego wejrzenia, trzeba odnotować to, co unikalna konstrukcja ciągnika daje operatorowi. Wyróżnia się przede wszystkim duży odstęp końca maski od przedniej szyby kabiny. Unikalna konstrukcja, nazwana przez producentów „Protect-U", redukuje hałas, poziom nagrzewania się i wibracji we wnętrzu oraz umożliwia zasysanie czystego i chłodnego powietrza z tyłu, które jest następnie przekazywane do filtra powietrza silnika. Dzięki takiemu rozwiązaniu maksymalny poziom hałasu w kabinie wynosi zaledwie 68 dB, co czyni ją najlepiej wyciszoną na rynku w tym segmencie. Nasz test zdecydowanie to potwierdził. Nawet podczas pracy z dużym obciążeniem przy uprawie na głębokość 25 cm 4-metrowym agregatem, poziom hałasu w kabinie był mniej więcej na poziomie tego, jaki można słyszeć w samochodzie osobowym dobrej klasy podczas jazdy autostradą. Sama kabina w ocenie naszej redakcji przypomina nieco te, które montowane są w kombajnach zbożowych, ponieważ patrząc od góry, dach jest wysunięty nieco dalej do przodu niż przy poziomie podłogi - szyba jest lekko pochylona. Taka konstrukcja sprawia, że do środka wpada mniej promieni słonecznych. Słońce nie razi więc operatora i nie nagrzewa tak wnętrza. 3,4 metra kwadratowego przestrzeni dla traktorzysty i pasażera pozwala na spokojną komfortową pracę, a 6,6 metra sześciennego przeszklenia zapewnia bardzo dobre pole widzenia zarówno na przód, boki, jak i tył ciągnika. Fotel operatora jest położony praktycznie na tylnej osi, co sprawia, że widoczność do przodu jest optymalna, a zarazem operator maszynę, z którą współpracuje ciągnik, ma bardzo blisko siebie. Martwe pole redukują również duże lusterka podzielone na dwie części, które można ustawiać w sposób niezależny od siebie.

Zniknęły zegary, pojawił się wyświetlacz

Traktorzysty i jego uwagi nie rozpraszają „zegary" przed kierownicą, z których zrezygnowano, przenosząc deskę rozdzielczą na wyświetlacz zamontowany na prawym słupku kabiny. Podobne rozwiązanie zastosowano ostatnio m.in. w ciągnikach marki John Deere. Wyświetlacz MF V-Display zawiera wszystkie informacje na temat pracy ciągnika i może być personalizowany według upodobań operatora. Na jego ekranie znajdują się nie tylko podstawowe dane nt. obrotów silnika, prędkości, ilości paliwa w zbiorniku czy temperatury cieczy chłodzącej, ale również temperatury zewnętrznej oraz ustawienia tempomatu i przycisków funkcyjnych. Wszystko jest ułożone w bardzo prosty i czytelny dla rolnika obraz, którego rozszyfrowanie zajmuje dosłownie chwilę. To, co widzimy na monitorze, możemy ustawiać za pomocą terminala Datatronic 5 i wszechstronnej dźwigni sterowania MultiPad z nowym podłokietnikiem „Control Centre". Jest to prawdziwe centrum dowodzenia traktorem i zapewnia wiele nowych opcji, wśród których pojawiła się m.in. możliwość obsługi telefonu komórkowego, z którym ciągnik może się połączyć. Pozwala to na swobodną rozmowę w systemie głośnomówiącym, ponieważ w podłokietniku został wbudowany również mikrofon.

Komfort pracy zapewnia także amortyzacja przedniej osi i kabiny ciągnika, która może być regulowana w trzech położeniach: miękka, twarda oraz automatyczna. Trzecia opcja działa na podstawie czujników umieszczonych na ramie traktora i pracuje na tyle skutecznie, że wydaje się być najlepszym rozwiązaniem. Pozostając we wnętrzu kabiny, uwagę przyciąga również trójramienna skórzana kierownica, której położenie jest regulowane po wciśnięciu pedału położonego obok sprzęgła, a nie jak to było w poprzedniku po pociągnięciu dźwigni znajdującej się pod kierownicą. Z prawej na lewą stronę przeniesiona została manetka do włączania kierunkowskazów oraz zmiany świateł - z mijania na drogowe.

Dyna-7 lepsza w polu. Dyna E-Power w transporcie

Test w warunkach polowych pokazał nam, że lepszą opcją, jeśli chodzi o przekładnię, w pracach polowych jest Dyna-7. Zapewnia ona sprawne zmiany półbiegów i przy ustawieniu odpowiedniej prędkości na tempomacie operatorowi pozostaje praktycznie tylko przyglądać się pracy urządzenia, z jakim ciągnik współpracuje. Niespodziewane zmiany przełożeń mogą pojawiać się w polu w przypadku przekładni Dyna E-Power, która swoje atuty znacznie lepiej pokazuje w transporcie, płynnie zwiększając i zmniejszając prędkość jazdy. W obu przypadkach operator ma dostępną nowość - może ustawiać sobie prędkość startową ciągnika, a nie przełożenie, z jakiego zamierza wystartować. Dane te można w prosty sposób ustawić i odczytać na desce rozdzielczej.

Nagrody nie wzięły się znikąd

Testy nowych ciągników MF 8S rozpoczęliśmy w pięknej, wiosennej aurze, mimo niezbyt wysokiej temperatury. W trakcie prac polowych warunki atmosferyczne zmieniły się diametralnie i na koniec zaczął padać deszcz. Dzięki temu mogliśmy dostrzec wszystkie atuty kabiny - to, że w słoneczne dni, nieznośne promienie słońca nie utrudniają pracy, natomiast podczas pracy w deszczu, optymalną widoczność zapewniają bardzo wydajne wycieraczki, umiejscowione nie tylko na przedniej i tylnej, ale również na bocznej szybie. Taki właśnie jest Massey Ferguson 8S - potrafi dopasować się do każdych warunków. Nagrody „Tractor Of the Year 2021" oraz RedDot (tzw. Oscar designu) nie wzięły się znikąd. Europejscy dziennikarze, tak jak i my, docenili to, co zrobili producenci marki Massey Ferguson, którzy nad koncepcją tego ciągnika pracowali podobno już od 2008 roku. Czy tak samo traktory te docenią polscy rolnicy, jeszcze nie wiadomo, ale wszystko wskazuje na to, że seria 8S będzie cieszyć się dużą popularnością i może w przyszłości stać się tak kultową, jak obecnie seria 3000. Może, oczywiście jeśli za niesamowitym designem i komfortem pójdzie mała awaryjność.

Ładowarka kołowa Schmidt - 4350 T

Urządzenie posiada czterocylindrowy silnik marki Kubota o pojemności 2434 cm^3 i mocy 50 KM. Może poruszać się z maksymalną prędkością 24 km/h. Ładowarkę charakteryzuje prostota budowy, duży prześwit, niski punkt ciężkości oraz zwrotność. Kąt zawracania wynosi 45 stopni. Pojazd posiada wielofunkcyjny joystick i jest bardzo łatwy w obsłudze. Ponadto wyróżnia go doskonała widoczność i możliwość zastosowania szerokiej gamy osprzętu.

Ładowarki dostępne są w firmie Schmidt z Lubiatowa

Ciężka brona talerzowa Gamatechnik

Brona talerzowa ze sprężynowym zabezpieczeniem to jedna z wielu odmian „talerzówek" produkowanych przez firmę Gamatechnik. Każda słupica maszyny posiada oddzielną sprężynę amortyzującą, a specjalny kształt słupic powoduje ustawienie talerza roboczego w takiej pozycji, że podcina on glebę, intensywnie ją odwracając - niczym lemiesz pługa. Taka praca talerza jest szczególnie polecana do uprawy pożniwnej, a jej skutkiem jest całkowite podcięcie i wymieszanie uprawianej gleby. „Talerzówka" wyposażona jest w talerze robocze o średnicy 620 mm i grubości 6 mm. Producent oferuje tę maszynę z ramami o szerokości od 2,5 do 6 m, w wersjach zawieszanych i półzawieszanych, z ramami sztywnymi oraz składanymi hydraulicznie. Głębokość pracy urządzenia regulowana jest ustawieniem tylnego wału podporowego. W wersji standardowej w bronie talerzowej zamontowany jest wał rurowy o średnicy 600 mm, ale klient może wybierać wśród szerokiej gamy wałów oferowanych przez firmę.

Więcej informacji o ciężkiej bronie talerzowej w firmie Gamatechnik

OGŁOSZENIA

Agregat uprawowy Front Packer firmy Agro-Tom

Firma Agro-Tom posiada dwa agregaty montowane na przedni TUZ ciągnika. Wersja lżejsza - Front Packer oraz cięższa - Front Packer Premium. Lżejszy agregat może być wyposażony w dwa rodzaje wałów: FPN oraz FPC. Pierwsza wersja to wał nożowy tandem o średnicy 400 mm. Przeznaczony jest do mocnego rozdrabniania roślin, poplonów, słomy oraz resztek pożniwnych przy częściowym wymieszaniu z glebą. Praca takim agregatem przyśpiesza rozkład masy roślinnej, co ułatwia późniejszą obróbkę roli. Druga wersja - FPC to wał tandem crosskill o średnicy 500 mm, który przeznaczony jest do przedsiewnej uprawy gleby po orce, w celu lepszego rozbicia brył, doprawienia przed siewem oraz dogniecenia, gdy ziemia jest zbyt pulchna. Front Packer jest montowany na przedni TUZ. Takie rozwiązanie umożliwia agregatowanie ciągnika z innymi maszynami oraz pozwala agregatowi pełnić funkcję przedniego obciążnika. Maszyna występuje w dwóch szerokościach roboczych: 3 oraz 3,5 m.

Więcej informacji na temat urządzenia można uzyskać na stronie www.agro-tom.eu.

Wóz asenizacyjny Pichon TCI 15700

Model TCI 15700 to jeden z najlepiej sprzedających się wozów asenizacyjnych firmy Pichon. Pojemność beczki - ok. 15.800 l sprawia, że świetnie sprawdza się ona w średnich i dużych gospodarstwach. Maszyna może być wyposażona w takie opcje jak: ramię boczne BP2, ramię górne czy ramię zanurzeniowe, a w celu szybkiego napełniania dodatkowo montowana jest pompa próżniowa: JUROP PN140 lub PN155 o wydajności 13.800 l/min lub 15.200 l/min. Model TCI 15700 występuje w dwóch podstawowych wariantach: z zawieszeniem tandemowym bez wcięcia oraz z zawieszeniem tandemowym z wcięciem, które pozwala wyposażyć maszynę w większe koła (o średnicy maksymalnej 1650 mm). Bardzo ważną cechą wozu jest nisko osadzony środek ciężkości, który zapewnia zintegrowane z ramą zawieszenie. Praktycznie każda nowa beczka Pichon posiada przygotowanie pod zainstalowanie aplikatora. Oznacza to, że użytkownik nawet po zakupie ma możliwość zamontowania aplikatora doglebowego lub naglebowego. Pichon w swojej ofercie posiada pełną gamę urządzeń rozlewających.

Więcej informacji na temat wozu asenizacyjnego w firmie Pichon

OGŁOSZENIA

gamatechnik
maszyny rolnicze
jakość na każdym polu

U nas w standardzie:
- stal o podwyższonej wytrzymałości
- zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla
61 66 99 044, 725 00 00 10
biuro@gamatechnik.pl
gamatechnik.pl

Szeptucha z dyplomem zielarskim w stuletniej chacie za grosik

Ocalić polską wieś od zapomnienia. Taki cel postawiła przed sobą Monika Dygas, mieszkanka powiatu starachowickiego, na rzecz której zorganizowano w sieci akcję pn. „Wrzuć grosik dla Szeptuchy". Pieniądze stały się środkiem do realizacji marzeń i pragnień, którym było stworzenie miejsca pełnego magii i wspomnień związanych z rolnictwem i życiem w gospodarstwie sprzed 100 lat. Udało się!

Monika Dygas to energiczna i pełna pasji osoba. Kiedy zacznie o czymś marzyć, nie czeka aż samo się spełni, tylko bierze się za realizację swoich planów. Takim marzeniem było otwarcie Chaty Szeptuchy w szopie, którą przeniosła na swoje podwórko w Tychowie Starym (gm. Mirzec). Szopa dostała swoje kolejne życie, stając się miejscem ekspozycji różnych starych i z pozoru niepotrzebnych nikomu sprzętów.

- Od zawsze interesowałam się starociami. Zawsze, jak widziałam starą chatę, to miałam w wyobraźni, co tam może znajdować się na strychu. Z czasem zaczęłam zbierać starocie, część dostałam, część kupiłam i powstał całkiem duży zbiór. Moim marzeniem było, by znalazł on swoje miejsce. Udało mi przenieść budynek z bala z sąsiedniego województwa (okolice Sienna, gm. Rzeczniów). To był budynek gospodarczy na narzędzia, ale świetnie nada się na niewielką Chatę Szeptuchy, w której będzie można zobaczyć wnętrze sprzed 100 lat - mówi pani Monika.

Wśród licznych przedmiotów codziennego użytku, unikatem jest wózek dla lalek, przedwojenna zabawka dla dzieci, której pani Monika długo szukała w Internecie. Niewiele ich przetrwało, bo dzieci niszczą zabawki, ale ten wózek akurat udało się zakupić. W planach pani Monika ma odtworzenie pieca. Chce również uszczelnić chatę, która będzie bielona wapnem. Wszystko zależy od możliwości finansowych, bo pasjonatka staroci robi wszystko własnym sumptem.

fot. Monika Wierzbicka

Na jednej ze ścian Chaty Szeptuchy pojawił się pierwszy w woj. świętokrzyskim deskal namalowany przez Arkadiusza Andrejkowa, który wpisuje się w ogólnopolski projekt artysty Cichy Memoriał.

Ziołolecznictwo

Oprócz staroci, bliskie pani Monice były od zawsze zioła i rośliny. Długo interesowała się tym na własny użytek. Ale postanowiła wiedzę zgłębić pod okiem fachowców, dlatego rozpoczęła studia z zakresu zielarstwa i fitoterapii w Instytucie Zielarstwa i Terapii Naturalnej w Warszawie.

- Jeśli wszystko dobrze pójdzie, to na jesieni br. będę miała uprawnienia zielarskie, które chcę wpleść w chatę, żeby można było tam podziwiać nie tylko starocie, ale zdobyć cenną wiedzę z zakresu ziołolecznictwa - dodaje pani Monika, która własnoręcznie robi olej eteryczny z lawendy, wyrabia mydła z lawendy, dziurawca i wosku pszczelego. - *To jest wspaniała zabawa, można do mydeł dodać najróżniejsze rzeczy. Wykorzystuję je jako prezenty świąteczne dla przyjaciół, znajomych. Uwielbiam mydła, które wyglądają jak małe dzieła sztuki, np. z elementami kwiatów.*

Jak mówi pani Monika, zioła dostępne w sklepie nie zawsze są dobrej jakości, bo są zbyt długo przechowywane, przez co tracą swoje właściwości. Najmniej wartościowe są te w saszetkach, zmielone na proszek.

- Chorób jest wiele, na każdą jest ziele - mawia pani Monika. *- Niestety nasza wiedza na temat ziół jest znikoma, choć wraca się do wspomagania leczenia ziołami. Dziś szukamy szybkiego efektu i często szkoda nam czasu na długotrwały rezultat. A jest cała masa ziół, o których nie mamy pojęcia. Wiele z nich działa na najróżniejsze schorzenia. Co nie oznacza, że możemy używać ziół w dowolnych ilościach, bo są też zioła trujące lub obniżają płytki krwi. Generalnie jednak skutków ubocznych nie mają.*

Kosztowne marzenia

Marzeniem pani Moniki było, by Chacie Szeptuchy nadać wyjątkowy charakter, zdobiąc jedną z bocznych ścian deskalem. To mural na drewnie autorstwa Arkadiusza Andrejkowa. Jego prace, m.in. „Cichy Memoriał" można podziwiać głównie na Podkarpaciu. Takie dzieło to

fot. Monika Wierzbicka

wydatek w wysokości 2000 zł. I mało, i dużo. Pomocną dłoń w realizacji tego celu wyciągnęli do pani Moniki znajomi. Bliska koleżanka Monika Wierzbicka, zainicjowała w sieci akcję pn. „Wrzuć grosik dla Szeptuchy", dzięki której udało się osiągnąć zamierzony cel. Bo grunt to mieć marzenia i uparcie do nich dążyć.

- Moim marzeniem jest, by nie była to tylko moja chata, ale każdy, kto będzie chciał zobaczyć, jak wyglądało życie sprzed 100 lat, mógł mnie odwiedzić, dotknąć rzeczy, których używali nasi przodkowie – mówi Monika Dygas.

Koło domu, pani Monika uprawia lawendę (ok. 60 krzaków). Początek lata to lawendowe żniwa, kiedy pani Monika robi olej z lawendy (nie olejek). Lawendę (skropioną spirytusem) zalewa się innym olejem i oddaje ona wszystkie swoje eteryczne właściwości. Olej z lawendy jest intensywnie zielony, ma intensywny zapach, nadaje się do pielęgnacji ciała, wyrobu kosmetyków, olejowania włosów.

Życzliwi ludzie

Od planów do realizacji nie trzeba było długo czekać. Zbiórka pieniędzy w sieci pozwoliła na spełnienie marzenia pani Moniki. Dzięki temu udało się ocalić od zapomnienia kawałek polskiej wsi. Przy ekstremalnie brzydkiej pogodzie (3 maja) doszło do narodzin Chaty Szeptuchy.

- Dziękuję moim przyjaciołom za wspieranie mnie na drodze spełniania mojego marzenia, bo „marzenia się nie spełniają, marzenia się spełnia". Dziękuję Monice Wierzbickiej za mistrzowską organizację zbiórki na ten cel i wiarę, że to się uda. Muszę się przyznać, że ja wątpiłam, Wam wszystkim, którzy hojnie wsparliście zbiórkę „Wrzuć grosik dla Szeptuchy" i tym, którzy wspierali mnie na drodze pomysł - realizacja. Mamy to!

Chata Szeptuchy to wnętrze wypełnione przedmiotami z duszą. To jednocześnie żywa pracownia zielarska, którą można odwiedzać i z której można czerpać garściami cenną wiedzę na temat ziołolecznictwa i cudownej mocy płynącej z natury.

Szeptuchę odwiedzili już pierwsi goście, wszystkich chętnych do zobaczenia niezwykłej chaty zapraszamy do kontaktu pod nr tel. 793-572-745.

Ewelina Jamka

Zrobili zdjęcia, jak pracują i wygrali

Daniel Nowakowski, Zygmunt Wawrzyniak i Łukasz Nowakowski to autorzy najładniejszych zdjęć nagrodzonych w konkursie „Akcja w moim gospodarstwie".

Laureaci konkursu wraz z organizatorami i fundatorami nagród

Konkurs skierowany był do właścicieli i współwłaścicieli rodzinnych gospodarstw rolnych. - *Jego uczestnikami mogli być rolnicy mający siedzibę swojego gospodarstwa na terenie powiatu rawickiego* - przypomina Michał Pawliczuk, kierownik biura WIR w Rawiczu. - *W ramach przedsięwzięcia nasi rolnicy mogli zaprezentować na zdjęciach wykonywanie prac zarówno polowych, jak i w samym gospodarstwie rolnym przy zaangażowaniu maszyn rolniczych.* Ocenie podlegało użycie nowych technologii, ilość i wielkość zaangażowanego sprzętu rolniczego oraz sprawność wykonywanych prac.

Spośród prac nadesłanych do biura Wielkopolskiej Izby Rolniczej wyłoniono te najciekawsze fotografie. Nagrodzono zdjęcia autorstwa Daniela Nowakowskiego, Zygmunta Wawrzyniaka oraz Łukasza Nowakowskiego. Ponadto przyznano wyróżnienia - Joannie Wybierale, Pawłowi Rojdzie i Arkadiuszowi Kozicy.

Organizatorem konkursu była Rada Powiatowa Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Rawiczu. Nagrody - bony o wartości 200 i 100 zł do wykorzystania w miejskogóreckim centrum rolniczym - ufundowała Wielkopolska Izba Rolnicza i firma Jamar. Zarówno laureaci, jak i wyróżnieni otrzymali również od Jamaru upominki.

(HD)

Nowości od Bayera

„Partnerstwo dla sukcesu w uprawie rzepaku: od zdrowotności do wysokich plonów" - pod takim hasłem odbyła się majowa konferencja prasowa firmy Bayer. Eksperci zaprezentowali nowości z portfolio odmian nasiennych marki Dekalb.

Rzepak to jedno z kluczowych źródeł oleju jadalnego na świecie i najważniejsza roślina oleista w Polsce. Bayer skupia się na dostarczeniu polskim rolnikom odmian o bardzo stabilnym poziomie plonowania, wysokiej zimotrwałości oraz o podwyższonej odporności na pękanie łuszczyn i osypywanie się nasion. W sezonie 2021 Bayer oferuje odmiany mieszańcowe rzepaku ozimego: DK Excited i DK Exima - zarejestrowane w ubiegłym roku oraz nowości: DK Plasma i DK Immortal CL. Eksperci Bayer podzielili się również szczegółami dotyczącymi innowacyjnych zapraw nasiennych Buteo Start oraz Scenic Gold, które zapewniają nasionom ochronę przed szkodnikami i chorobami grzybowymi. Odmiany z portfolio marki Dekalb są zróżnicowane pod względem najważniejszych cech użytkowych. Każdy rolnik, w zależności od warunków glebowo-klimatycznych, stosowanej technologii i dostępnego parku maszynowego, może wybrać produkt spełniający indywidualne wymagania, zwiększając swoje szanse na otrzymanie większych plonów.

SZPARAG
- WIOSENNY SMAK LUKSUSU

Białe czy zielone? Gotowane czy zapiekane? A może kiszone lub konserwowe? Szparagi można jeść w dowolnej postaci. Wybór jest kwestią naszego gustu. Musimy jednak pamiętać, że sezon na te warzywa nie trwa długo.

Szparag to jedno z najwcześniejszych warzyw gruntowych, które warto spożywać na świeżo w okresie od kwietnia do czerwca. Na ogół wybieramy szparagi białe, ale coraz częściej sięgamy również po zielone. Szparagi są uważane za warzywa antyrakowe, a dzięki zawartości asparaginy traktowane są jako warzywa lecznicze. Ich spożywanie zalecane jest przy chorobach naczyniowo-krążeniowych, w schorzeniach nerek i pęcherza moczowego. Pomagają w leczeniu artretyzmu i reumatyzmu, a także wpływają na zwiększenie krzepliwości krwi i zapobiegają pękaniu naczyń krwionośnych. Mają również działanie wzmacniające i pobudzające potencję. Poza tym szparagi szybko uzupełniają niedobory składników odżywczych w organizmie. Są także traktowane jako afrodyzjak. Warzywo to nie jest zalecane dla osób chorujących na kamienie nerkowe i dnę moczanową, gdyż zawiera puryny mogące powodować gromadzenie się kwasu moczowego w organizmie.

Ale wróćmy do kulinarnych zagadnień związanych ze szparagami. Najlepiej spożywać je świeże, ale jeżeli kupimy więcej pęczków, to możemy je przechować w lodówce lub w chłodnym pomieszczeniu przez kilka dni. Trzeba je tylko owinąć wilgotną szmatką. Korzystając z sezonu szparagowego, można również przygotować dla siebie szparagi na cały rok, wykorzystując różne metody konserwowania, np. zamrozić lub zakisić. Wypustki trzeba umyć, obrać i odciąć zdrewniałe końce. Ułożyć je w słoiku, zalać osoloną wodą, z użyciem soli według gustu, zamknąć słoik i pasteryzować około 15 minut. Szparagi nadają się też do kiszenia i po wstępnej obróbce - obraniu i odcięciu końcówek możemy je zakisić, tak samo jak ogórki. Uzyskamy wtedy nowy ciekawy smak szparagów i będzie je można wykorzystać do przygotowania wielu potraw. Kupując szparagi, najlepiej wybierać wypustki o średnicy od 1,5 do 2 cm, jędrne, połyskujące, o jasnych, zamkniętych i nie zwiędniętych główkach.

Szparagi znakomicie smakują ugotowane - polane tartą bułką z masłem lub z sosami: beszamelowym lub holenderskim.

Białe szparagi najlepiej obierać nożykiem szczelinowym, zaczynając od części tuż pod główką i obciąć zdrewniałe końcówki. Do gotowania szparagów są specjalne garnki z wkładką, do której wkłada się pionowo szparagi i wlewa wodę - główki mają być ponad poziomem wody. Do wody dodaje się sól, cukier, a niekiedy masło - w zależności od upodobań. Szparagi białe gotuje się około 15-20 minut. Kiedy chcemy przygotować dania ze szparagów zielonych, to ich nie trzeba obierać, tylko obciąć zdrewniałe końcówki (a raczej odłamać - naciskając na dwa końce szparaga pęknie on w miejscu, gdzie zaczyna się zdrewniała końcówka). Czas gotowania szparagów zielonych jest krótszy niż szparagów białych - około 10 minut. Świeże zielone szparagi po odłamaniu końcówki i dokładnym umyciu można od razu usmażyć na maśle z dodatkiem przypraw. Jeśli chcemy zamrozić szparagi, musimy je najpierw obrać i zamrozić bez konieczności blanszowania. Potem wystarczy wrzucić je na gotującą się wodę, bez uprzedniego rozmrażania.

Z odłamanych kawałków i niekształtnych szparagów można ugotować zupę - krem. Po ich rozgotowaniu warzywa zmiksować blenderem i przetrzeć przez sitko. Do gorącej zupy dodać topiony serek śmietankowy, zmiksować i doprawić do smaku. Jeśli zupa jest zbyt rzadka, można wsypać do niej trochę kaszki manny. Posypać zieloną pietruszką lub koperkiem. Podawać z grzankami lub ptysiami.

Szparagowe ciekawostki

Statystyczny Polak spożywa ok. 50 g szparagów. W Niemczech jest to ok. 1,5 kg, zaś w Szwajcarii - 2 kg. Największymi producentami szparagów są Chiny, Peru, Meksyk i Niemcy.

Szparagi są niskokaloryczne. 100 g to tylko 18-20 kcal.

W 100 g szparagów jest: 2,20 g białka, 0,12g tłuszczu, 1,78 g węglowodanów, 1,5 g błonnika, 93,7 g wody, 240-300 mg potasu, 52-85 mg fosforu, 22 mg wapnia, 0,9 mg żelaza, 10 mg magnezu, około 25 mg witaminy C (wypustki zielone mają więcej) oraz witaminy z grupy B (B 1, B2, B6).

Kokardki na zielono

składniki:

- pęczek zielonych szparagów,
- 75 dag pomidorów,
- 50 dag makaronu - najlepiej typu kokardki,
- 4 ząbki czosnku,
- 4 łyżki masła,
- kilka gałązek natki pietruszki i bazylii,
- sól, pieprz
- parmezan do posypania

wykonanie:

Szparagi kroję na kawałki (po odłamaniu końcówek). Pomidory kroję w łódki i usuwam gniazda nasienne. Makaron gotuję w dużej ilości osolonej wody. Na mocno rozgrzanym maśle podsmażam zmiażdżone ząbki czosnku i szparagi. Dodaję posiekaną natkę i bazylię. Mieszam z makaronem. Doprawiam solą i pieprzem. Przed podaniem mieszam z pomidorami i startym parmezanem.

Szparagi konserwowe

składniki:

- około 1 kg obranych szparagów
- 6 szklanek wody
- 1 szklanka octu
- 1 łyżka soli
- 1 szklanka cukru

wykonanie:

Szparagi myję i wkładam do słoika. Z reszty składników przygotowuję zalewę. Zalewam nią szparagi. Słoiki gotuję 25 minut.

Tarta ze szparagami

składniki na ciasto:
- 50 dag mąki
- 25 dag masła ewentualnie margaryny
- łyżeczka ulubionych suszonych ziół (lubczyk, oregano, bazylia)
- 4-5 żółtek
- odrobina posiekanej natki pietruszki

składniki na masę:
- 250 ml śmietany 18% lub 30%
- 4 jajka
- sól i pieprz
- ulubione zioła do smaku
- 1/2 łyżeczki curry

pozostałe składniki:
- pół pęczka szparagów (ja najbardziej lubię zielone)
- biała część pora średniej wielkości
- 200 g szynki konserwowej (można pominąć)
- pół pęczka szczypiorku

wykonanie:
Składniki na ciasto zagniatam na jednolitą masę. Schładzam. W tym czasie z umytych szparagów usuwam zdrewniałe końcówki. Por kroję w kostkę lub na „piórka". Podobnie kroję szynkę - w kostkę lub paski. Śmietankę mieszam z jajkami, solą i pieprzem, curry i ziołami. Formę do tarty (lub tortownicę) smaruję masłem. Ciasto wyjmuję z lodówki i rozwałkowuję na placek o kilka centymetrów większy niż forma. Wykładam ciasto na formę. Posypuję posiekaną szynką, porem i układam na tym szparagi (nie trzeba ich wcześniej gotować). Całość zalewam masą jajeczną. Piekę w nagrzanym piekarniku około 40 minut, na złoty kolor, w temperaturze 180°C.

Szparagi w galarecie

składniki:
- 1 litr wody
- 5 jajek ugotowanych na twardo
- około 1 kg zielonych szparagów (bez twardych końcówek)
- 1 duża ugotowana marchewka
- 1 łyżka jarzynki
- 3 łyżki żelatyny

wykonanie:
Żelatynę rozpuszczam w małej ilości wody. W garnku zagotowuję wodę z dodatkiem jarzynki i szczypty cukru. Wrzucam szparagi i zagotowuję (jeśli szparagi są grube gotuję je jeszcze 2-3 minuty - warzywa muszą być al dente). Szparagi wyjmuję z wody. Połowę układam na dno formy tzw. keksówki. Na środku układam ugotowane jajka. Posypuję pokrojoną w kostkę marchewkę. Dokładam resztę szparagów. Żelatynę rozpuszczam w gorącym wywarze od szparagów. Doprawiam do smaku i studzę. Zalewam nim warzywa z jajkiem. Odstawiam do lodówki na kilka godzin. Przed podaniem delikatnie wyciągam galaretkę z formy.

Szparagi w cieście francuskim

składniki:
- 1 opakowanie ciasta francuskiego
- pęczek zielonych szparagów
- cienko pokrojona szynka (najlepsza suszona parmeńska)
- 1 jajko do posmarowania
- ulubione ziarna, np. sezamu

wykonanie:
Ciasto francuskie kroję na paski o szerokości około 1 centymetra. Szparagi płuczę pod bieżącą wodą, odłamuję zdrewniałe grubsze końce (wykorzystuję je do ugotowania kremu szparagowego). Łodyżki szparagów osuszam ręcznikiem papierowym. Posypuję solą i pieprzem. Każdy szparag owijam najpierw plasterkiem szynki (jeśli są duże plastry - dzielę je na pół), a potem paskiem ciasta francuskiego. Układam na blaszce (wysmarowanej oliwą). Wierzch ciasta smaruję roztrzepanym jajkiem i posypuję ziarnami. Piekę w 220 stopniach przez około 15 minut - do zrumienienia się ciasta.

Rożki z polędwicy z pastą szparagową

składniki:
- 20 dag ugotowanych szparagów
- 1 jajko na twardo
- 7 plasterków wędzonej polędwicy
- zielenina (koperek, szczypiorek lub pietruszka)
- 2 łyżki twarożku
- majonez

wykonanie:
Jajko drobno kroję i dodaję razem z pokrojoną zieleniną do twarożku. Szparagi kroję i łączę z twarożkiem. Dodaję majonez i mieszam. Tak przygotowaną pastę nakładam na plastry polędwicy i formuję rożki. Dekoruję według uznania, np. na liściach sałaty.

Nadziewany kurczak w bryndzowym cieście

składniki na ciasto:
- 200 g bryndzy (ewentualnie białego tłustego sera)
- 200 g margaryny
- 2 szklanki mąki pszennej
- 1 jajko
- 0,5 łyżeczki sody oczyszczonej
- szczypta soli
- garść suszonych pomidorów (bez zalewy)
- pęczek szczypiorku

pozostałe składniki:
- podwójna pierś z kurczaka
- 1 opakowanie sera smażonego
- 3 kabanosy
- słoik kiszonych szparagów (ewentualnie kiszonych ogórków)
- liście sałaty lub szpinaku
- 3 łyżki miodu
- sól, pieprz, cukier
- 2-3 łyżki oliwy

wykonanie:
Ze składników na ciasto wyrabiam masę. Na końcu dodaję posiekane pomidory i szczypiorek. Piersi z kurczaka kroję na plastry, po czym rozbijam. Posypuję solą i pieprzem. Na każdy kawałek mięsa układam liść sałaty lub szpinaku, kabanosa i szparaga. Zawijam ciasno w rulon, spinam wykałaczkami lub związuję nićmi. Obsmażam na oliwie z każdej strony przez kilka minut. W tym czasie rozwałkowuję ciasto na grubość nie więcej jak 0,5 cm. Z mięsa wypinam wykałaczki lub ściągam nici. Na ciasto układam mięso, na nie kawałek sera smażonego i dokładnie zawijam. Powtarzam czynności do wykorzystania mięsa. Wierzch smaruję roztrzepanym jajkiem. Wkładam zawijańce do piekarnika nagrzanego do 180 stopni C. Gdy uzyskają jaśniejszy złoty kolor, smaruję ich wierzch miodem. Piekę jeszcze około 5 minut. Podaję na ciepło lub zimno z sosem czosnkowym.

OGŁOSZENIA

PRODUCENT SZNURÓW HUKOWYCH
ODSTRASZACZE ZWIERZYNY DZIKIEJ
POL-HUNT
Najskuteczniejszy, tani odstraszacz zwierzyny grubej.
Sprawdzony od kilku lat przez wiele kół łowieckich i rolników. Posiada certyfikat CE!
WZÓR PRZEMYSŁOWY ZASTRZEŻONY!
www.sznury-hukowe.pl tel. 601 792 917

Przedsiębiorstwo BIS Poznań
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobia
Sprzedaż JAŁOWIC CIELNYCH
Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF
65 573 86 31
www.bis.poznan.pl | magdabis@poczta.onet.pl

KREDYTY DLA ROLNIKÓW POD ZASTAW ZIEMI
SKUTECZNIE POMAGAMY W RESTRUKTURYZACJI ZADŁUŻENIA
LEASING na maszyny i urządzenia
LEASING zwrotny
Z opóźnieniami BIK, KRUS, PODATEK i KOMORNIK
Możliwy dojazd do klienta
Tel. 798-751-849

KUPIĘ KAŻDY ciągnik rolniczy
SKUP minikoparek, koparek ładowarek, wózków widłowych
tel. 694 400 305
e-mail: mikromasz@vp.pl
płatne gotówką
- odbiór własnym transportem

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Konstal PRODUCENT
Najniższe CENY
Różne wymiary
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS Cały KRAJ
Automatyka do bram
61-812-54-69
63-278-62-25
65-619-34-15
509-574-644
54-421-00-45
22-100-45-96
509-058-388
www.konstal-garaze.pl

Z pola wzięte

Merynos + podszerstek, wrzosówka - lamówka

Gdy w lutym tego roku miałam urodziny, postanowiłam zrobić sobie sama prezent. Miał to być ciepły sweter, żakiet lub pospolita jupka, ale najważniejsze, aby było to coś z naturalnego surowca. Konia z rzędem temu, kto wtedy znalazłby dla mnie taki prezent. Sprawdziłam wszystkie możliwe sklepy w dwóch centrach handlowych, które pełne były może i ładnych, ale sztucznych, zimnych tekstyliów, a mi marzyło się coś ciepłego i przytulnego.

Przyjrzałam się naszym suffolkom, berrichonom i wrzosówkom. Te były zawsze odpowiednio ubrane. Wełna ogrzewała je w zimie i chłodziła latem, a do tego jeszcze zawsze dobrze wyglądały. Ja też tak chciałam. Zajrzałam w głąb ich runa i byłam oczarowana: długa, czysta, pachnąca, w pięknych kolorach wełna aż prosiła się, aby z niej coś zrobić. Oczami wyobraźni zobaczyłam moją jupkę, którą podaruję sobie najpóźniej na imieniny Anny, czyli 26 lipca, ale aby tak się mogło stać, musiałam zacząć działać.

Zaczęłam od zamówienia gręplarki, bo ta jest potrzebna, aby wyczesać i ułożyć (wcześniej wypraną i wysuszoną) wełnę w jednym kierunku. Gdy opowiedziałam producentowi urządzenia o swoich zamiarach, ten powiedział, że nie jestem odosobniona w swoich planach. Otóż wiele pań odkryło dla siebie owczą wełnę, a on sam zna przypadek, gdzie kobieta postanowiła na swoje 50-te urodziny zrobić sobie prezent w postaci płaszcza z owczej wełny. Wyjątkowość tego pomysłu polegała na tym, że kobieta zrobiła wszystko od początku do końca sama tzn. kupiła wcześniej kilka owiec, sama je ostrzygła, sama wyprała wełnę, własnoręcznie zgręplowała gręplarką, którą kupiła u mojego rozmówcy, sama sfilcowała i osobiście uszyła. - *I co? Nosi ten płaszcz jeszcze?* - spytałam z niedowierzaniem, bo nie mogłam sobie wyobrazić, że można wpaść na tak szalony pomysł. Odpowiedź otrzymałam od pani Donaty (tak imię tej szalonej kobiecie) w długiej i miłej rozmowie telefonicznej.

Historia okazała się prawdziwa, choć na jej końcu powstał nie płaszcz, a żakiet. Pani Donata nosi go bardzo chętnie, no bo raz - to jest jej pierwsze dzieło, a dwa - jest niezastąpiony, jeśli chodzi o źródło ciepła. Ważnym aspektem jest również fakt, że żakiet powstał na bazie oryginalnego kroju z lat 20-tych, marki nie byle jakiej, bo samej Coco Chanel. - *Chętnie wyślę pani trochę zdjęć, to sama się pani przekona, jakie cuda-wianki wychodzą z wełny polskich owiec* - to, co usłyszałam było miodem na moje i moich owiec serce, a to co zobaczyłam, radowało oczy. Nie tylko zdjęcia były wyjątkowe, ale również podpisy pod nimi np.: „Merynos + podszerstek, wrzosówka - lamówka". - *A co to za podszerstek?* - spytałam zaciekawiona i usłyszałam: - *Ach wie pani, ja chętnie eksperymentuję, więc dobrałam podszerstek mojego psa. Jest miękki i dobrze komponuje się pod względem struktury i koloru.*

W czerwcu przyjedzie pan Franciszek, aby zdjąć runo z naszych suffolek, berrichonów i wrzosówek. Przyjedzie też pani Donata i na pewno poeksperymentujemy niemało. Może nareszcie przyda się na coś kłaczenie mojej labradorki?

Anna Malinowski

OGŁOSZENIA

UNIROL
tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl

OKNA GOSPODARCZE OD PRODUCENTA bez stali!
Agroline OKNA GOSPODARCZE
44 710 22 96
604 096 414
PRODUKT POLSKI

KUPIĘ
JAŁOWICE WYSOKO CIELNE
tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

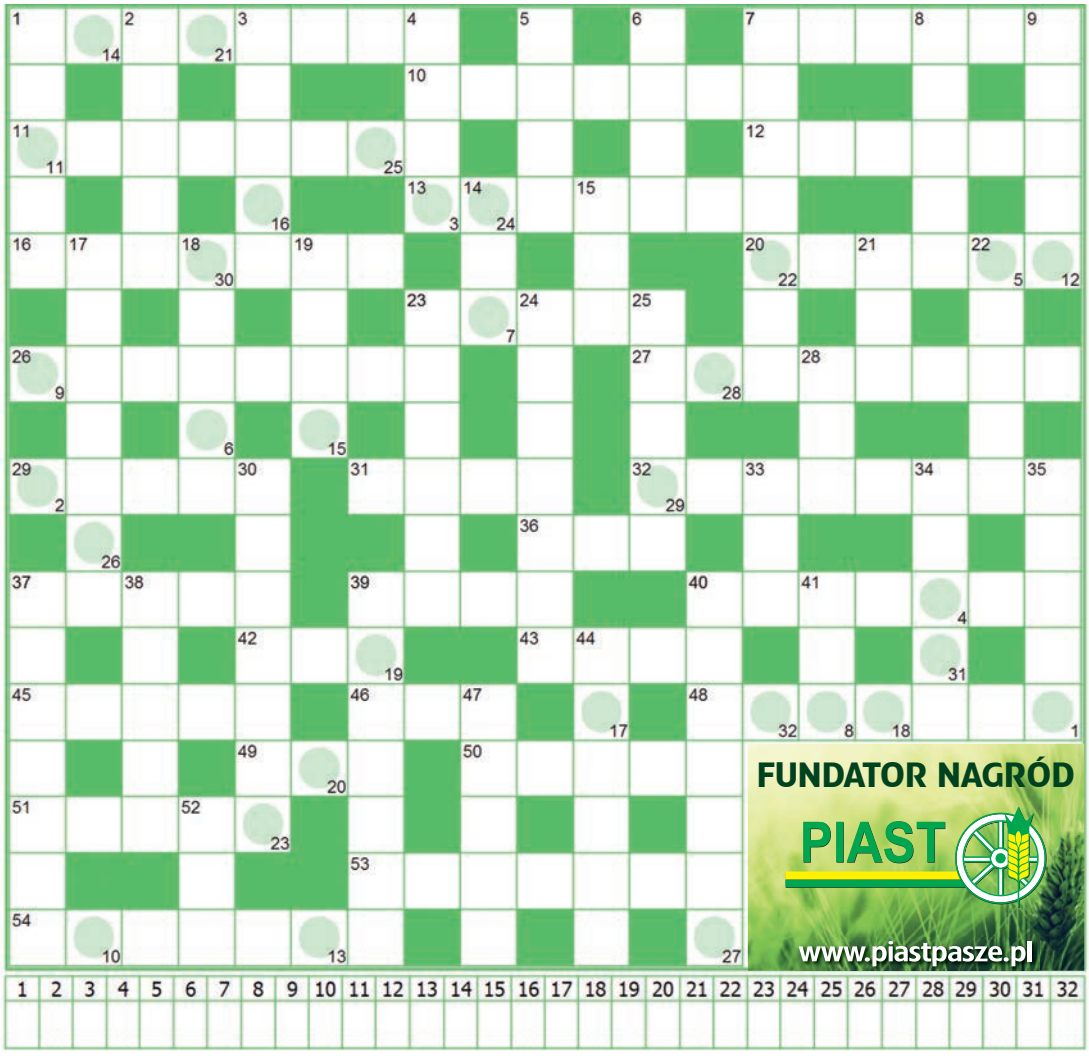

Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz, pod numer **71601.** Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** *(np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań)*. Na rozwiązania czekamy do 18.06.2021 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wysłanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl

Do wygrania 3x ZESTAW PLAŻOWY

POZIOMO:

1) Przekładnia o stałym przełożeniu, zmniejszająca prędkość obrotową.
7) Miejsce pilota.
10) Tropikalna gruszka.
11) Metropolia Syrii.
12) Trzebiony ogier.
13) Podstęp, knowanie.
16) Klasztor męski.
20) Maść konia.
23) Niewielka jaszczurka.
26) Rodzaj mięsa.
27) Instrument z miechem.
29) Wyprawa panny młodej.
31) Badyle kartofli.
32) Stan z Little Rock (USA).
36) Nie przód.
37) Stół lub szafa.
39) Miasto nad Grabią.
40) Substancje wydzielające woń; wonności.
42) Np. tenis.
43) Pospolity chwast polny.
45) Tłuszcz zwierzęcy.
46) Ojciec chrzestny.
48) Część pługa.
49) Dalszy plan obrazu.
50) Niechęć, żal.
51) Elektroda dodatnia.
53) Skrzynia bez dna nakryta szkłem.
54) Głos gęsi.

PIONOWO:

1) Narzędzie rolnicze.
2) Odmiana cebuli.
3) Sumpt bardziej nowocześnie.
4) Przy butach alpinisty.
5) Boisko tenisisty.
6) Koń maści czarnej.
7) Można się znaleźć między nim a młotem.
8) Wizerunek aktora.
9) Syn Miki, prawnuka króla Saula, ojciec Jary.
14) Biblijny budowniczy arki.
15) Miasto w Lombardii (Włochy).
17) Pobierane od handlującego na targowisku.
18) Chałupa.
19) Wypełnienie rubryki.
21) Pochodzenie.
22) Źdźbło zbóż.
23) Gadka Sabały.
24) Naczynie do karmienia i pojenia zwierząt domowych.
25) Natłok, napór.
28) Bolesna choroba nerwu kulszowego.
30) Wzgórze pod Jerozolimą.
33) Choroba zakaźna; różyczka.
34) Dawna miara odległości.
35) Rzemień zakończony psem.
37) Koń z prerii.
38) Zwierzęta domowe.
39) Słodycze, smakołyki.
40) Stolica stanu Georgia (USA).
41) Ciężki pierwiastek.
44) Wytapiany ze słoniny.
47) Rozkład drewna.
52) Choroba przemiany materii; podagra.

Rozwiązanie krzyżówki nr 5/2021
Hasło: *„NA PASZY Z PIASTA WYDAJNOŚĆ WZRASTA"*
Laureatami zostają:
Zofia Pękala, Biała Wyżna
Jan Plichta, Wilkołaz Pierwszy
Stanisław Budz, Bukowina Tatrzańska

DeLaval

Wielu już skorzystało.
Ty również zapewnij sobie najlepszą cenę.

CZAS NA 3 ROBOTY

8 DO LAT ATRAKCYJNEGO FINANSOWANIA

Wykorzystaj tę trójkę do pracy w swoim gospodarstwie, a wszystko: podgarnianie i odświeżanie paszy, dojenie krów, wykrywanie cichych rui i potwierdzanie cielności oraz czyszczenie i zgarnianie posadzek może być wykonywane automatycznie, abyś mógł cieszyć się życiem.

OFERTA OBEJMUJE:

- Robota udojowego DeLaval VMS V300/V310
- Robota do podgarniania paszy DeLaval OptiDuo
- Robota do rusztów DeLaval RS
- Pakiet serwisu prewencyjnego InService All-Inclusive

Znajdź nas na DeLavalPL

www.delaval.com

Zarejestruj się – masz czas tylko do końca maja.

www.oferta-delaval.pl

Nr 6 | CZERWIEC 2021 r.

WIEŚCI REGIONALNE

WIELKOPOLSKA

fot. archiwum prywatnego państwa Janiaków.

Truskawki z Oszczeklina tylko z ochroną biologiczną

Wiesława i Zenon Janiakowie są osobami, dla których świadomość spożywania zdrowej i bezpiecznej żywności jest na pierwszym miejscu. W taki sposób uprawiają swoje truskawki i chcieliby, aby inni również tak postępowali.

Truskawki to ulubione owoce wszystkich Polaków. Każdego roku czekamy na nie z wielką niecierpliwością. Truskawki dostarczają wielu cennych dla całego organizmu składników oraz... przynoszą rozkosz dla podniebienia. To także pierwsze owoce, które otwierają w naszym kraju. Uprawa truskawek polowych w Polsce ma bogatą historię ale uprawa truskawek pod osłonami jest jeszcze mało popularna. W 2017 roku na uprawę truskawek w swoich obiektach szklarniowych zdecydowali się Wiesława i Zenon Janiakowie z miejscowości Oszczeklin (powiat kaliski). - *Produkcją warzyw pod osłonami zajmujemy się od 1981 roku. Najpierw były to pomidory, później kwiaty, potem znów pomidory i ogórki. Chcąc sadzić truskawki, mieliśmy pół sezonu ogórki, a w sierpniu posadziliśmy truskawki i zostały z nami do dziś* - opowiada pani Wiesia. Skąd pomysł, aby zainteresować się uprawą truskawek w szklarniach? - *Pomysł narodził się po rozmowach z doradcą z Holandii. To on opowiedział o truskawkach i zaproponował nam oraz kilku ogrodnikom wyjazd do Holandii, aby zobaczyć taką uprawę. Skorzystaliśmy z wyjazdu, spodobała nam się technologia uprawy i rozpoczęliśmy jej wdrażanie u siebie. Z tej grupy osób tylko my i jeszcze jeden znajomy zdecydował się* - opowiada pani Wiesia. Jak wygląda technologia uprawy, na którą zdecydowali się państwo Janiakowie? - *W naszym gospodarstwie na powierzchni 0,75 ha uprawiamy truskawki w rynnach, a na pozostałej części gospodarstwa rosną ogórki. Ten sposób uprawy ma wiele zalet związanych z ilością i jakością uzyskiwanych plonów, ale przede wszystkim z warunkami pracy. Rynny znajdują się w zasięgu rąk co powoduje, że zbiór truskawek jest łatwiejszy, wygodniejszy i odbywa się w pozycji wyprostowanej* - twierdzi pan Zenon. Jeżeli ktoś zdecyduje się na budowę stołów z rynien, powinien poszukać wyspecjalizowanych w tym zakresie firm, które wykonają rynny

o dowolnej, korzystnej dla gospodarstwa i obiektów długości. Przy budowie profili ważne jest użycie materiałów odpowiedniej jakości, które zapewnią stabilność konstrukcji oraz wytrzymałość na używane do fertygacji nawozy. Uprawa truskawek w szklarniach poprzez możliwość kontroli warunków klimatycznych pozwala na sterowanie produkcją, a tym samym terminem zbiorów owoców. Dzięki temu można zaproponować klientom truskawki w takim okresie, kiedy nie ma ich jeszcze z upraw tunelowych i polowych.

- W naszym gospodarstwie produkcja odbywa się na tzw. podwójny zbiór (jesień/wiosna). W tym systemie rośliny sadzi się w sierpniu. Pierwsze zbiory rozpoczynają się we wrześniu i plonowanie trwa aż do grudnia. Zbiory w tym okresie stanowią 30% całego plonu. Następnie wygaszamy ogrzewanie i truskawki wchodzą w stan uśpienia. Po okresie zimowego spoczynku rośliny zaczynają owocować w okresie wczesnowiosennym, w czasie kiedy na rynku nie ma jeszcze krajowych truskawek z upraw tunelowych i gruntowych. Dalej podwyższamy im temperaturę, ścinamy liście do zera i czyścimy. Kiedy zaczynają wybijać kwiatostany, wyciągamy je z liści na taśmę, nie na sznurek. Robimy to po to, żeby się nie złamały. Z początkiem kwietnia rozpoczynamy rwanie truskawek. Owoce odmiany Malling Centenary mogą wisieć na krzakach 3 dni i nic się z nimi nie dzieje. Zbiory kończymy w zależności od roku z końcem maja. Później sadzonki wyrzucamy, dezynfekujemy obiekty i zaczynamy od nowa - informują producenci. Przy wyborze odmiany należy kierować się wymaganiami rynku i konsumentów. Warto zwrócić uwagę na wielkość owoców, smak oraz trwałość. - *Pierwszą odmianą, na którą zdecydowaliśmy się była Elsanta i Sonata, a dalej już Malling Centenary. Pierwsze owoce u odmiany Elsanta są niezbyt kształtne i tak nie do końca nam przypadły. Malling Centenary to odmiana, z której jesteśmy bardzo zadowoleni. W zbiorach cechuje ją duży udział owoców I klasy, które są odpowiedniej wielkości i mają bardzo dobry smak. Po zbiorze owoce truskawki wkładane są do chłodni na 24 godziny. Takie schłodzenie jest bardzo ważne ze względu na zatrzymanie procesów życiowych i możliwość dłuższego przechowania* - dodaje pani Wiesia. W gospodarstwie państwa Janiaków doświadczalnie sprawdza się i testuje inne odmiany. Być może któraś z nich zaciekawi ich na tyle, że wysadzą ją u siebie. Nie zawsze wszystko odpowiada. Często się zdarza, że odmiana smakowo jest bardzo dobra, ale wygląda mało atrakcyjnie.

Podstawą udanej produkcji są zdrowe, prawidłowo wykształcone sadzonki. Jest to niezwykle istotny element. W gospodarstwie wykorzystuje się do nasadzeń holenderskie sadzonki frigo, które muszą być zamówione z dużym wyprzedzeniem. Warto zasygnalizować, że szklarniowa uprawa truskawek nie jest w Polsce bardzo rozpowszechniona. Jej atutem jest łatwiejsza kontrola nad szkodnikami i chorobami. W gospodarstwie moich rozmówców uprawa truskawek prowadzona jest według najnowszych technologii uprawy szklarniowej, tj. komputerowego sterowania klimatem, w podniesionych zagonach z wykorzystaniem podłoża kokosowego. Zastosowany system nawadniania w rynnach przyczynia

fot. archiwum prywatnego państwa Janiaków

OGŁOSZENIE

Agro inwest
Hodowla bydła mięsnego
Sprzedaż cieląt
55-75 kg 95-125 kg 200-300 kg
SUPER CENA
Siedmiorogów II 1
609 141 111, 609 14 11 11

się do intensywnego odżywiania truskawek. Na czas kwitnienia w szklarniach pojawiają się pracowite trzmiele, które odwiedzają kwiaty truskawek.

Od wielu lat producenci z Oszczeklina w swoich obiektach szklarniowych stosują ochronę biologiczną. Na czym polega? *- Zastosowanie produktów biologicznych umożliwia skuteczne zwalczanie szkodników i chorób w uprawie truskawek. Dzięki tym biologicznym sposobom ochrony można wyprodukować, a następnie dostarczyć na rynek owoce bez pozostałości środków ochrony. Wprowadzenie do uprawy naturalnych wrogów szkodników zajmuje mniej czasu niż zabiegi ochrony środkami chemicznymi. Dla nas jest to bardzo ważny aspekt i o chemii zapomnieliśmy już dawno* - opowiadają właściciele. Moi rozmówcy zadowoleni są z opieki doradców, którzy w sposób profesjonalny zajmują się nawożeniem i ochroną. Truskawki w szklarniach państwa Janiaków uprawiane są według standardów Global Gap. System ten zapewnia bezpieczeństwo żywności dla pierwotnej produkcji rolnej.

Wiesława i Zenon Janiakowie są osobami, dla których świadomość spożywania zdrowej i bezpiecznej żywności jest na pierwszym miejscu. W taki sposób uprawiają swoje truskawki i chcieliby, aby inni również tak postępowali. Świadomość konsumpcji smacznego, a przy tym zdrowego owocu jest na pierwszym planie. Jak pięknie to ujęli w swoim opisie gospodarstwa „Nasza praca to nasza pasja. Lubimy się dzielić dobrem, które wytwarzamy, bo już czujemy, jak podwójnie do nas wraca" A póki co chętnie dzielą się swoją wiedzą z innymi, polecają truskawki w różnych programach telewizyjnych i na spotkaniach z różnymi gwiazdami telewizji. To jest to, co naprawdę kochają!

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu

fot. archiwum prywatnego państwa Janiaków.

OGŁOSZENIE

Sadzonki pomidora już na polu

Większość plantatorów zasadziła na swoich polach rozsady pomidora.

Jak informuje Michał Pawliczuk, kierownik Biura Powiatowego Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Rawiczu, pomidory dobrze rosną na lessach, madach nadrzecznych, a także na przepuszczalnych czarnoziemach i zmineralizowanych glebach torfowych. - *Najlżejszych glebach pomidor owocuje wcześniej, a rośliny są odporniejsze na choroby. Do uprawy pomidorów nie nadają się gleby zlewne, o wysokim poziomie wód gruntowych, które cechuje niska temperatura i późne nagrzewanie się wiosną* - tłumaczy Michał Pawliczuk.

Dobra miejscówka

Z uwagi na migrację agrofagów z jednej plantacji na drugą, jak radzi Michał Pawliczuk, należy unikać sąsiedztwa uprawy ziemniaków i pomidorów. - *Zagrożenie sprawiają przede wszystkim patogeny, które mogą zimować w glebie. Wybierając pole pod uprawę pomidora, należy wiedzieć, jakie herbicydy stosowano w poprzedniej uprawie, aby uniknąć efektu fitotoksyczności* - zaznacza. Dobrymi przedplonami dla pomidora są zboża oraz rośliny bobowate i ich mieszanki ze zbożami, koniczyna oraz seler, burak, cebula, ogórek i wczesne warzywa kapustne.

Ważna jakość rośliny

Aby cieszyć się prawidłowym wzrostem roślin po posadzeniu na miejsce stałe - jak zaznacza Michał Pawliczuk - należy posadzić dobrej jakości rozsadę. Powinna być wyrównana pod względem wielkości, mieć zdrowy system korzeniowy, prawidłowo wykształcony pęd i nieuszkodzony stożek wzrostu. - *Powinna też być niezwiędnięta i niezżółknięta, bez uszkodzeń fizjologicznych, chemicznych i słonecznych, wolna od chorób i szkodników. Taka roślina powinna być niezbyt gruba, ale z silną łodygą, z dobrze zabarwionymi liśćmi. Powinna mieć 5-7 rozwiniętych liści, wysokość 15-30 cm oraz nierozwinięte kwiaty w pierwszym gronie* - podkreśla kierownik, dodając, że sadzenie kwitnącej rozsady prowadzi do obniżenia plonu - zarówno wczesnego, jak i ogólnego.

7-dniowe hartowanie

Przed wysadzeniem rozsady w pole należy ją zahartować. To, według Michała Pawliczuka, powinno trwać około 7 dni. Polega na ograniczaniu podlewania oraz intensywnym wietrzeniu. - *Dobrze zahartowana rozsada jest bardziej wytrzymała na przymrozki, szybciej się przyjmuje i szybciej rozpoczyna ponowny wzrost* - twierdzi.

(HD)

Optymalny odczyn gleby pH do uprawy pomidora powinien wynosić 5,5–6,5. - *Warto też pamiętać o odpowiedniej zasobności gleby w wapń, ponieważ jego niedobór w uprawie pomidora prowadzi do występowania choroby fizjologicznej - suchej zgnilizny wierzchołków owoców* - przypomina Michał Pawliczuk.

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA

Bazujemy na lokalnych producentach

Rozmowa z Martą Jaszczur, managerem działu zakupów ZPOW Kotlin

Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kotlinie został przejęty w 2011 roku od koncernu Agros Nova. Nowym właścicielem zostali wówczas Piotr i Krzysztof Grzegorczyk, właściciele Przetwórni Owoców i Warzyw Fructon z Kalisza.

Co skłoniło firmę, aby zainteresować się Zakładem Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kotlinie?

W branży spożywczej funkcjonujemy na rynku polskim i zagranicznym od ponad 25 lat. Przetwórnia Owoców i Warzyw Fructon jest firmą rodzinną i działa głównie na rynku B2B. Produkujemy przetwory warzywne pod konkretnych klientów. Naszymi odbiorcami są firmy produkujące różnego rodzaju przetwory spożywcze na rynek detaliczny. Kupno zakładów w Kotlinie umożliwiło nam rozbudowanie asortymentu oraz zdobycie nowych rynków. Rozwinęliśmy sprzedaż detaliczną, której wcześniej nie mieliśmy. Rozbudowaliśmy ofertę B2B oraz ofertę gastronomiczną o produkty na bazie pomidorów. Wykorzystujemy wieloletnie doświadczenie, które posiadamy w przetwórstwie warzyw.

Jakie zmiany zaszły w ZPOW od momentu przejęcia go do chwili obecnej?

Kupując zakład, bez prawa do marki Kotlin, musieliśmy najpierw stworzyć nową markę, którą rozwijamy do dzisiaj. Dla wszystkich przetworów pomidorowych została stworzona nowa marka - Kotliński Specjał. Początkowo, w ramach licencji, korzystaliśmy również z marki Kotlin, oznaczając nimi pozostałe przetwory warzywne i warzywno-mięsne. Obecnie dynamicznie rozwijamy nasz asortyment. Pojawiają się nowe produkty oraz kolejne tzw. sub-brandy. Nasze nowości klient może odnaleźć pod marką Kotliński Ogródek, Kotliński Ugotowany czy Kotliński Gastro.

Kotlin nieodłącznie kojarzy się z pomidorami i kotlińskim ketchupem. Czy to warzywo nadal jest produktem wiodącym? Czy też poszerzony został asortyment skupowanych i przetwarzanych warzyw i owoców?

Zakład w Kotlinie ma bogatą historię produkcyjną, ale najważniejsze miejsce zajmują tutaj pomidory. Dla nas również od początku priorytetem było kontynuowanie skupu od lokalnych rolników i przerobu pomidorów. Wieloletnie doświadczenie w uprawie pomidora oraz posiadanie lokalnych producentów tego surowca jest na pewno ogromnym atutem tego zakładu. Jesteśmy w 100% firmą polską i zależy nam na wykorzystywaniu polskich surowców. Corocznie staramy się skupić jak najwięcej pomidorów, żeby nasi producenci mogli kontynuować swoje uprawy. Ketchupy w różnych opakowaniach i smakach, koncentraty pomidorowe stanowią dużą część naszej produkcji, którą cały czas powiększamy. Dzięki dobrze rozwiniętej bazie upraw pomidora, o bardzo dobrej jakości, ZPOW Kotlin może produkować tradycyjny ketchup i wysokiej jakości koncentrat z polskich pomidorów.

Jakie nowe produkty pojawiły się na rynku?

Działalność ZPOW Kotlin skupia się dzisiaj głównie na przetwórstwie warzyw. Dania mięsno-warzywne, które kiedyś były tutaj produkowane, stanowią obecnie nieznaczny procent wyrobów. Panujący na rynku trend na spożywanie dużej ilości warzyw oraz zwiększony popyt na dania roślinne wpisuje się w naszą strategię. W zeszłym roku wprowadziliśmy na rynek kilkanaście nowych produktów, między innymi warzywa w słoikach, a więc nowoczesne, ekologiczne opakowanie, nadające się do ponownego wykorzystania w przeciwieństwie do tradycyjnych puszek. Oprócz popularnych warzyw, tj. groszku i kukurydzy, wzbogaciliśmy ofertę o zyskujące coraz większą popularność fasolę białą Jaś czy ciecierzycę. Kolejną

linią są warzywa „sous fide"- gotowane w próżni. Warzywa bez zalewy zachowujące swój smak, ugotowane, gotowe do spożycia. Wiemy, jak konsumenci lubią eksperymentować w kuchni, chcemy im pomóc i oszczędzić czas na obieranie, krojenie i gotowanie warzyw lub moczenie w wodzie fasoli czy ciecierzycy. Nasze warzywa grają główną rolę w daniach takich jak carpaccio, kaszotto, smalczyk z fasoli, hummus czy sałatka warzywna. Wszystkie przepisy znajdują się z tyłu na opakowaniach. Oczywiście wszystkie warzywa są bez konserwantów i e-dodatków. Nowością, która również została wprowadzona i którą planujemy systematycznie powiększać, są dania gotowe. Kaszotto w trzech odsłonach oraz leczo warzywne. Nowoczesne pełnowartościowe dania z dużą ilością warzyw i zdrowych dodatków jak czarnuszka, pestki dyni, miód, słonecznik. Idealne dla osób ceniących sobie smak i zdrowie bez kompromisów.

Państwa zakład od dawna współpracuje z samorządem gminy Kotlin w kwestii organizacji imprezy plenerowej pod nazwą „Dzień Kotlina - Święto Pomidora". Jak ocenia pani tę inicjatywę?

Od wielu lat nasza firma uczestniczy w imprezie „Dzień Kotlina - Święto Pomidora". W tym dniu prezentujemy nasze wyroby, przeprowadzamy degustacje m. in. ketchupów i nowości. Z naszych lokalnych pomidorów przygotowujemy tradycyjnie dla wszystkich uczestników zupę pomidorową. Jesteśmy zadowoleni, że taka impreza w Kotlinie się odbywa. Jest to duże wydarzenie, które pozwala zaprezentować się przed dużą ilością konsumentów.

Bardzo dużo mówi się o żywności dobrej jakości, zdrowej i polskiej. Czy państwa produkty cechują się takimi właściwościami?

Obecnie na rynku można zauważyć wiele różnych trendów. Obserwujemy wzrost zainteresowania produktami ekologicznymi, wytwarzanymi z rodzimych surowców. Rośnie zainteresowanie produktami warzywnymi, dzięki popularności diety wegetariańskiej. Pojawiają się różne egzotyczne receptury z kuchni azjatyckiej, bliskowschodniej, a także odkrywane są na nowo dania tradycyjnej kuchni polskiej. Na to wszystko nakłada się zmiana stylu życia, zmiana tradycyjnych ról, brak czasu oraz większe tempo życia. Dlatego firma nasza ma w planach dalsze poszerzanie asortymentu warzywnego, produktów, które sprawią, że praca w kuchni będzie łatwiejsza, szybsza, a gotowe posiłki sporządzone na bazie naszych produktów będą smaczne i zdrowe. Zarówno w opakowaniach szklanych, jak i foliowych. Systematycznie również poszerzamy dystrybucję między innymi przetworów pomidorowych. Obecnie jesteśmy najmocniejsi w Wielkopolsce, ale pracujemy nad szerszą dystrybucją w całej Polsce.

Miniony i obecny rok ze względu na światową pandemię był i jest trudny. Czy pandemia wpłynęła na działalność zakładu?

Miniony rok ze względu na pandemię był dla wielu firm trudny. Nasza firma również poniosła pewne straty. Najbardziej odczuwalne jest to w dziale sprzedaży produktów gastronomicznych, który od jakiegoś czasu rozwijał się u nas bardzo prężnie. Niemniej jednak liczymy, że w tym roku sytuacja już się ustabilizuje.

Rozmawiała Dorota Piękna-Paterczyk
z Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa
Rolniczego w Poznaniu

Sięgnął po pierwsze duże pieniądze

Krzysztof Cichy z Kościelca (gmina Mycielin, powiat kaliski) to młody rolnik, który zaraz po ukończeniu szkoły średniej przejął gospodarstwo od rodziców i sięgnął po pierwsze duże pieniądze. Na zakup maszyn dostał 100 tysięcy złotych.

TEKST Anetta Przespolewska

Krzysztof Cichy trzy lata temu przejął gospodarstwo po swoich rodzicach. Wtedy ukończył Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Centrum Kształcenia Ustawicznego Zespołu Szkół Rolniczych w Marszewie. Z rolnictwem jest związany od zawsze i - jak sam podkreśla - lubi tę pracę. Od rodziców otrzymał 14 hektarów, a teraz jest właścicielem 18. - *A z dzierżawionymi gruntami mam około 30 hektarów. Gleby są dobre, bo przeważanie IV a i b. Trochę mamy też piasków* - mówi Krzysztof Cichy. Skorzystał z dotacji dla młodych rolników. Za otrzymane pieniądze kupił rozrzutnik do obornika i bronę talerzową. - *To była bardzo dobra decyzja. Wiosną mogę wjechać na trawy z obornikiem, rozrzutnik bardzo dokładnie rozdrabnia. Przy pierwszym pokosie nie ma śladu nierozłożonej słomy, jak to bywało wcześniej. Tak samo przed siewem zbóż czy kukurydzy. Talerzówka to też mega trafiony sprzęt. Teraz marzy mi się nowy ciągnik, z prowadzeniem satelitarnym, bo pracuję leciwym sprzętem. Maszyny wymieniam na bieżąco lub konstruuję we własnym zakresie* - podkreśla z uśmiechem.

Będzie inwestował w oborę, by się rozwijać

Pan Krzysztof chowa bydło mleczne i opasowe. Dlatego chce zainwestować w budynki. Kiedy przejął gospodarstwo, unowocześnił istniejące już obiekty. Teraz planuje dobudować pomieszczenie dla bydła. - *Wtedy wszystkie zwierzęta będą w jednym obiekcie. Cały obrządek będzie mogła wykonać jedna osoba w tym samym czasie, co teraz dwie. Przede wszystkim będę mógł wjechać paszowozem. Usunąć obornik będzie łatwiej, tak jak w nowszej części, gdzie wypycham go ciągnikiem,* - mówi młody rolnik. Obecnie w oborze jest 19 krów i 15 sztuk bydła opasowego oraz 15 jałówek.

Poranny dój zaczyna o godzinie 7.00, a wieczorny - o 18.00. - *Cały oprzęd trwa 2,5 godziny. Trwa to tak długo, bo dój nie jest zmechanizowany. Dlatego właśnie chciałbym ułatwić i przyspieszyć go. Wszystko przede mną* - zaznacza rolnik. Średnia wydajność za ubiegły rok to 7.000 litrów mleka od sztuki. - *Zabrakło kiszonki z kukurydzy, bo mieliśmy więcej bydła, dlatego wydajność spadła. Zmniejszyliśmy pogłowie, to kukurydzy jest dużo. Muszę uważać z powiększaniem stada, bo zapasy kiszonki mogą się szybko skończyć. Jednak myślę, że tę wydajność uda się systematycznie zwiększać* - tłumaczy. Pan Krzysztof zadowolony jest z ceny mleka. - *Jest stabilna. Mleko oddaję do kaliskiej spółdzielni* - wyjaśnia. Jednak dobra cena za mleko to wzrost cen pasz. - *Każdy powie, że mamy dobre pieniądze, a koszty związane z zakupem pasz treściwych wzrosły o 2/3* - ubolewa rolnik. Droższy jest też nawóz. - *Jesienią kupowałem mocznik, to zapłaciłem 200 zł mniej za tonę w porównaniu do cen, które są teraz. I cena raczej nie spadnie* - podejrzewa. Krzysztof Cichy zaznacza, że chcąc pozostać na gospodarstwie i zarabiać pieniądze, musi się rozwijać. - *Inwestowanie w maszyny też jest ważne, bo żeby zebrać paszę dobrej jakości, muszę to zrobić na czas. Trzeba sięgać po pieniądze unijne* - podkreśla.

Bezorkowa uprawa ratuje ziemię

Na polach uprawia głównie rośliny przeznaczone na paszę dla swoich krów. - *Dominują użytki zielone oraz kukurydza i troszeczkę zboża ozimego - pszenica, jęczmień i pszenżyto* - mówi rolnik. Pan Krzysztof zadowolony jest z wysokości plonów. - *Nawet jak była susza, to tragedii nie było. Na części gospodarstwa prowadzimy uprawę bezorkową i dzięki temu ziemia się nie wysusza. Prace związane z przygotowaniem ziemi do siewu trwają krócej, co przekłada się na niższe koszty. Uprawa pługiem to są koszty paliwa i elementów roboczych, które szybko się zużywają, nie licząc już mojego czasu. Natomiast talerzówkę wykorzystuję od 3 lat i niczego nie musiałem naprawiać* - podkreśla.

W tym roku pogoda nie do końca sprzyja rolnikom. Chodzi przede wszystkim o zbyt niskie temperatury w kwietniu i na początku maja. - Rok temu *17 kwietnia byłem już po zabiegu T1 i R1 rośliny już były w odpowiednich fazach, że mogłem to zrobić. Teraz mamy końcówkę kwietnia i przymrozki nie pozwalają. Wegetacja ruszyła już dawno, ale ujemne temperatury hamują wzrost* - mówi. Zaznacza, że potrzeba cieplejszych dni. - *Woda jest, brakuje tylko ciepła* - wyjaśnia. Pierwsze ciepłe dni nastały od 10 maja. Rośliny w znacznym stopniu nadrobiły chłodny kwiecień.

Może liczyć na pomoc

Młody rolnik nie może sobie pozwolić na wolne weekendy czy urlop na żądanie. Hodowla bydła to praca 24 godziny na dobę przez cały rok. Ale dzięki rodzeństwu może wziąć przysłowiowy urlop od zwierząt. - *Mam pięcioro rodzeństwa, na każdego z osobna w jakimś stopniu mogę liczyć* - mówi.

NOWE RENAULT ARKANA

hybrydowe z natury

już od

849 zł /mies.

(RRSO 4,34%)

nowy hybrydowy SUV Renault

RRSO dla Kredytu Renault Easy Box wynosi 4,34% dla następującego reprezentatywnego przykładu: cena auta 122 900 zł, okres 37 miesięcy, wpłata własna 24 580 zł, oprocentowanie stałe nominalne w skali roku 1,90%, finansowane: prowizja bankowa 1 769,76 zł i ubezpieczenie kredytobiorcy 4443,99 zł. Miesięczna rata kredytowa 987,46 zł. Ostatnia rata 74 108,70 zł. Całkowita kwota kredytu 98 320 zł. Całkowita kwota do zapłaty 109 657,37 zł. Kredyt oferowany jest przez RCI Banque S.A. Oddział w Polsce i dostępny u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktyczne związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy z RCI Banque S.A. Oddział w Polsce z siedzibą w Warszawie. Stan oferty na 8.06.2021 r. Wartości zużycia paliwa dla modelu Renault Arkana w zależności od wariantu i wersji wynoszą w cyklu mieszanym od 4,9 do 6,1 l/100 km, a emisja CO_2 od 112 do 138 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Zużycie i emisja CO_2 zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. Podane wartości mogą się różnić od rzeczywistych, na które wpływają m.in. styl i warunki jazdy, dodatkowe wyposażenie samochodu zainstalowane po rejestracji pojazdu, jego stan techniczny. Sprawdź szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Renault lub na stronie wltp.renault.pl. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie www.renault.pl.

Renault zaleca Castrol

renault.pl

auto centrum LIS

Auto Centrum Lis. Sp. z o.o.
ul. Łódzka 71, 62-800 Kalisz
tel. 726 726 033
www.autocentrumlis.renault.pl

Szóste pokolenie w akcji

Zaczynał od 11 hektarów. Dziś na własność ma 191 ha i dodatkowo dzierżawi 108,5. - Powiększenie gospodarstwa planuję cały czas, ponieważ wolę własność niż dzierżawy. Niestety z zasobów Skarbu Państwa już się kupić nie da, ponieważ posiadam na własność ponad 191 ha, więc w oczach Krajowego Ośrodka Wspierania Rolnictwa (KOWR) jestem dużym rolnikiem. Pozostaje mi wyłącznie droga prywatnego zakupu od rolników, którzy decydują się na sprzedaż - wyjaśnia Łukasz Wachowiak.

TEKST Franciszek Szklennik

Chawłodno to niewielka wieś w gminie Gołańcz. 35-letni teraz Łukasz Wachowiak prowadzi tu gospodarstwo, którego historia sięga sześciu pokoleń. Kiedyś ziemie te leżały na terenie Podjeziorza, które jest teraz częścią Chawłodna. Gospodarstwo powstało w roku 1836, kiedy pierwszy właściciel utworzył je po reformie pruskiej, która została uchwalona w 1823 r. w Wielkim Księstwie Poznańskim, a w życie weszła właśnie trzynaście lat później.

Ojciec Łukasza - Łucjan otrzymał od rodziców 35 ha, dokupił jeszcze 19. Synowi Łukaszowi przekazał 11 ha. 16 hektarów trafiło do brata Piotra.

Po ukończeniu szkoły średniej w 2007 roku pan Łukasz podjął studia na ówczesnej Akademii Rolniczej w Poznaniu, by ukończyć je już na Uniwersytecie Przyrodniczym. Jest absolwentem Wydziału Rolnictwa i Bioinżynierii w specjalności: agronomia. De facto rolnikiem został już w 2004 roku, kiedy rodzice darowali mu te 11 ha. *- Mając już ziemię, złożyłem wniosek o przyznanie premii na Młodego Rolnika i za otrzymane wówczas 50 tys. zł zmodernizowałem magazyn na maszyny i zaadaptowałem go na pierwszą przechowalnię ziemniaków. Uprawiałem wtedy je na 8 hektarach* - wyjaśnia rolnik. - *Dwa lata później kupiłem już na własność 56 ha.* W 2008 powstał kolejny budynek, który został zaadaptowany w 2010 także na przechowalnię. Uprawa ziemniaków zajmowała już wtedy 16 ha. W 2009 Łukasz kupił od rodziców 27,3 ha wraz z domem i budynkami. Rok później nabył jeszcze blisko 10 ha.

Rodzinne zdjęcie państwa Wachowiaków

Rozwój wymusił inwestycje

Rozwój gospodarstwa wymusił ważne inwestycje. W 2013 roku Łukasz Wachowiak wybudował magazyn wielkopowierzchniowy, w którym mógł zmieścić całą produkcję i wygospodarował miejsce na sprzęt rolniczy. Zakupił również deszczownie do nawadniania pól.

- W 2018 roku wybudowałem kolejny magazyn, w 2015 zacząłem przygodę z uprawą cebuli od powierzchni 10 ha. Dziś rośnie ona rocznie na powierzchni ok. 70 ha - wylicza. - *Ziemniaki uprawiam na powierzchni 100-120 ha, a kukurydzę na 60.*

W gospodarstwie uprawia się też pszenżyto ozime (30 ha) oraz łubin gorzki, który zajmuje 20 ha. Aktualnie rolnik ma 191 ha własnej ziemi i dodatkowo dzierżawi 108,5 ha. Grunty rolne, które uprawia, znajdują się w 12 miejscowościach położonych w sześciu gminach, czterech powiatach i dwóch województwach: wielkopolskim i kujawsko-pomorskim. Do najbardziej odległego hektara trzeba dojechać 13,5 km, nie licząc gruntów położonych w Dębiczu koło Środy Wlkp.

Gospodarstwo i firma

Łukasz Wachowiak powołał w 2007 roku do życia firmę, w której zatrudnia obecnie 19 pracowników. W samym gospodarstwie sezonowo pracuje ich czterech.

- Początkowo nastawiłem się na usługi dla rolnictwa, a teraz głównie zajmujemy się obieraniem cebuli na biało - mówi rolnik - przedsiębiorca.

Zapytany o to, czy planuje powiększenie areału gospodarstwa odpowiada bez namysłu: *- Powiększenie gospodarstwa planuję cały czas, ponieważ wolę własność niż dzierżawy. Zmierzam wręcz do rezygnacji z dzierżaw na rzecz własności. Niestety z zasobów Skarbu Państwa już się kupić nie da, ponieważ posiadam na własność ponad 191 ha, więc w oczach Krajowego Ośrodka Wspierania Rolnictwa (KOWR) jestem dużym rolnikiem.*

Zakup deszczowni był ważną inwestycją w gospodarstwie.

Pozostaje mi wyłącznie droga prywatnego zakupu od rolników, którzy decydują się na sprzedaż - wyjaśnia pan Łukasz.

W gospodarstwie prowadzona jest także produkcja zwierzęca w cyklu otwartym. - *Do tej pory kupowałem warchlaki do dalszej hodowli z Danii w ilości 1200 sztuk na jeden wsad. Od tego roku będę kupował już wyłącznie polskie zwierzęta pochodzące od naszych rodzimy producentów* - informuje rolnik. - *Zmierzam jednak do budowy własnej chlewni i zamknę produkcję w obrębie gospodarstwa, czyli w cyklu zamkniętym. Posiadam pozwolenie na budowę chlewni na 440 loch w nowej lokalizacji, ale też i w Chawłodnie będę tworzył nowe siedlisko.*

Gospodarstwo i firma ma bardzo bogate wyposażenie sprzętowe, co przy takiej skali produkcji jest koniecznością. Trudno tu wymienić wszystkie elementy parku maszyn. Można wręcz powiedzieć, że łatwiej jest ustalić to, czego jeszcze nie ma. Kto zajrzał kiedyś do oświadczenia majątkowego radnego rady powiatu, znajdzie tam kilkadziesiąt pozycji środków powyżej kwoty, które muszą w oświadczeniu zostać podane.

Nie samymi różami droga usłana

Rolnik i przedsiębiorca nie jest wolny od załatwiania spraw urzędowych i formalnoprawnych, co przy takiej skali przedsiębiorczości niekiedy jest wprost proporcjonalne do wielkości gospodarstwa.

- *Dziś największą przeszkodą jest wszechobecna biurokracja. Nie przesadzę chyba, jeśli powiem, że trzeba napisać „książkę" na co najmniej 50 kartek A4 w wykonaniu co najmniej 5 egzemplarzy, które trafiają do różnych instytucji. Oczywiście nie można spodziewać się, że wszystko będzie zrobione prawidłowo i trzeba uzupełnień, choć opracowania wychodzą spod rąk profesjonalistów* - zżyma się pan Łukasz. - *Teraz staram się o kolejny operat wodnoprawny i najbardziej rozśmieszyło mnie to, że odpowiedni urząd zażyczył sobie, aby na mapie zaznaczyć obszar oddziaływania zamkniętego rurociągu zakopanego pod ziemią. Jak to jest zamknięte szczelnie, to na co to ma oddziaływać? Absurd!*

Rolnik w szeregu utrudnień wymienia także fakt, iż z miast na wieś przeprowadzają się ludzie, którzy myślą, że na wsi jest zawsze cudownie, cisza i spokój, a wieś żyje przecież swoim życiem. Trzeba przecież wywieźć obornik oraz gnojowicę, trzeba wykonywać opryski, często no-

OGŁOSZENIA

cami, nawet po godz. 22. Trzeba w końcu zebrać plony, kiedy sprzyja pogoda.

- *Na pole trzeba jechać nawet w niedziele. A tu grill rozpalony i się kurzy, i krzyk wielki. To jest wieś i jak jest czas i miejsce, to trzeba pracować nawet w weekend* - snuje refleksję rolnik. - *Dziś wielokrotnie mamy sytuację, w której dba się przy tworzeniu planów zagospodarowania przestrzennego o możliwość budowy domów czy wręcz osiedli na terenach wiejskich, a pomija się możliwość budowy obiektów niezbędnych rolnictwu* - dodaje.

Z przekąsem mój rozmówca mówi o tym, że zmuszony jest do przepisywania do tabelek danych z faktur. Ma też swoje uwagi do potrzebnej w sytuacji zagrożenia ASF bioasekuracji.

- *Mam tu na myśli chociażby obowiązek wpisywania do zeszytu, o której byłem w chlewni. To powinienem czynić wtedy, kiedy dotyczyłoby to obcej osoby lub weterynarza, który przecież mógłby sam dokonać wpisu* - żali się rolnik. - *I niestety wydaje się, że ta „ściana" jest nie do przebicia. Jak tu mieć czas dla siebie, dla rodziny, jak ciągle piszemy i notujemy?*

Wskazuje również na konieczność składania kolejnych wniosków o zwrot akcyzy na paliwo, chociaż urzędy gmin wiedzą przecież, ile hektarów posiadają rolnicy i czy zaszły zmiany w areale.

- *Od wielu lat brakuje stabilności cenowej produktów rolnych. Firmy robią, co chcą, jak cena ma iść w dół, to obniżają, a rolnik musi sprzedać, bo są kredyty do spłaty lub zakup środków do produkcji. Nie ma tak, jak w Niderlandach, gdzie rolnicy wiedzą, że mają zysku 50 zł od tucznika czy warchlaka, czy z tony zboża lub kukurydzy. U nas to jest ruletka - jak się uda, to zarobisz* - komentuje rozmówca. - *Potrzebujemy gwarancji cenowej naszych produktów czy też umowy z gwarancją ceny minimalnej.*

Wskazuje również na skromną kwotę dotacji państwowych do ubezpieczenia upraw. Kwota dotacji rozchodzi się w kilkadziesiąt minut i niestety nie wszyscy mogą z tego skorzystać.

Podkreśla też, że pandemia odcisnęła swoje piętno na kondycji gospodarstwa i firmy. - *Pandemia wpłynęła na ograniczenie, a wręcz na wyłączenie funkcjonowania firmy na kilka miesięcy, Po prostu mieliśmy trudności ze sprzedażą obieranej cebuli. Brak było imprez okolicznościowych, zamknięte hotele i restauracje,*

Na samorządowym szlaku

Łukasz Wachowiak już drugą kadencję pełni funkcję radnego powiatowego. - *Pierwszy raz kandydowałem trochę z przypadku, ponieważ mój wujek poszukiwał jednej chętnej osoby na listę. Mówił: - Nie przejmuj się i tak cię nie wybiorą. A tu proszę. I tak się zaczęło, jestem radnym już drugą kadencję. Nie należę jednak do żadnej partii. A na liście byłem na 9. miejscu* - mówi z uśmiechem. Jest dumny z tego, że może reprezentować swoich wyborców, ale przyznaje się do tego, iż wstyd mu za to, że nie może załatwić żadnych większych pieniędzy na remont drogi np. Oleszno - Gołańcz czy też Czerlin - Gołańcz. - *Jest nas trzech radnych rolników z gminy Gołańcz (poprzednio czterech), a i tak nic nie można załatwić dla wsi, a w miastach już i tak sam beton, i asfalt, a do wsi nie idzie porządnie i bezpiecznie dojechać* - mówi radny. - *Prawdopodobnie nie będę już startował w kolejnych wyborach do rady powiatu, ale muszę wszystko przemyśleć na chłodno.*

Rodzina, ach rodzina

Rodzicami Łukasza są Helena i Łucjan. Rolnik ma jeszcze brata i siostrę. Rodzeństwo założyło swoje rodziny. Pan Łukasz poznał żonę w zabawnych okolicznościach: - *Swoją przyszłą małżonkę poznałem w 2006 roku. Może dziwnie to zabrzmi, ale wcześniej poznałem... przyszłą teściową. Wtedy była to jeszcze pani Anna, bardzo miła, dobra kobieta, Poznaliśmy się we Wrześni poprzez pana, który pomagał nam stworzyć grupę producentów rolnych. Na szczęście z grupy nic nie wyszło, ale znajomość pozostała, a coraz częstsze kontakty z panią Anną spowodowały poznanie córki, też Anny. Od grudnia 2013 roku jest moją małżonką.*

Żona pana Łukasza jest notariuszem i niedawno uruchomiła swoją kancelarię.

Małżonkowie doczekali się trzech córek: Anny, Katarzyny i Zofii. Wszystkie dziewczynki uczęszczają do Akademii Talentów w Wągrowcu. Najstarsza od września 2021 będzie chodzić do I klasy szkoły podstawowej w Gołańczy.

Pan Łukasz przypomniał sobie zabawną sytuację związaną ze znajomością z przyszłą żoną: - *Zawsze, gdy przyjeżdżałem, pytano mnie, jaką herbatę piję (tu przyszła małżonka wymieniała ich mnóstwo), a ja na to, że obojętnie. I zawsze dostawałam taką, w której pływało mnóstwo różnych rzeczy: liście herbaty, kawałki owoców i jakichś kwiatów i ledwo ją cedziłem przez zęby* - mówi rozbawiony. - *Dopiero po którymś razie zacząłem mówić „poproszę zwykłą".*

Co ciekawe, małżonka pana Łukasza wywodzi się też z gospodarstwa i zawsze się zarzekała, iż nie zwiąże swojego życia z rolnikiem. - *Jak sama mówi, wystarczy, że jeden raz ze mną zatańczyła i przepadła* - mówi ze śmiechem mój rozmówca.

Przy takim nawale pracy w gospodarstwie i firmie trudno marzyć o wakacjach i wyjazdach turystycznych. Pani Anna rozkręca też swoją działalność i nie narzeka na nadmiar czasu. - *Od wielu lat nigdzie nie wyjeżdżamy, bo u nas sezon trwa cały rok. Gdy jest najładniejsza pogoda, to staramy się ją maksymalnie wykorzystać na prace polowe. Zimą pracujemy głównie w halach* - wyjaśnia pan Łukasz. - *Żona niedawno rozpoczęła własną działalność, więc tym bardziej nie w głowach nam wyjazdy. Staramy się jednak spędzać wolny czas z dziećmi, a także zapewniliśmy im plac zabaw na podwórku. Do tego mamy różne zwierzęta, poza trzodą: koty, psy, króliki, papugi, gołębie, bażanty, przepiórki i gęsi. Mieszkamy w pobliżu lasu i jeziora, więc tak naprawdę to możemy powiedzieć, że cały czas jesteśmy na agroturystycznych wakacjach* - mówi żartobliwie rolnik.

Warto zaznaczyć, że jeśli pan Łukasz uczestniczy w ważnych wydarzeniach, to na pewno zobaczymy go w gustownej muszce.

OGŁOSZENIA

Nikłe szanse dla hodowli, pozostają uprawy

- Budowę chlewni należy raczej traktować jako temat zamknięty - wyjaśnia rolnik, który nie otrzymał pozwoleń na realizację inwestycji. - Produkcja w proponowanym systemie miała mi ulżyć w pracy, a teraz zastanawiam się nad tym, czy dalej prowadzić hodowlę, czy też pozostać tylko przy uprawach.

TEKST Franciszek Szklennik

Dziadkowie Łukasza Kantorskiego trafili do Potrzanowa z Kamieńca. Kupili tu ziemię, niespełna 13 hektarów. Krótki czas mieszkali w innym miejscu niż obecnie żyje rodzina. Dziadkowie następnie zamieszkali tu najpierw w drewnianym domku.

Te prawie 13 hektarów wyróżniało się m.in. tym, że obejmowało prawie hektar sadu. Gospodarstwo dziadków - jak wiele innych - zajmowało się wszystkim po trochu. Jak mawiano - trzymaj, co się da, a bieda cię nie zaskoczy. Właściciele mieli troje dzieci - dwóch synów i córką. Tata Łukasza - Michał był najmłodszy i wydawało się, że zgodnie z tradycją gospodarstwo przejmie po rodzicach starszy brat. Ten jednak wżenił się w gospodarstwo i pozostał w nowym miejscu. I tak w 1981 roku mama przekazała schedę w ręce najmłodszego syna. Zaczął też od wszystkiego, żeby potem nieco zawęzić działalność, do hodowli bydła opasowego, krów mlecznych, trzody chlewnej. A dobytek uzupełniał różnoraki drób. Z czasem ukierunkowanie zaczynało być bardziej opłacalne. W tym czasie popularna była uprawa buraków pastewnych oraz cukrowych i te uprawy znajdowały się w gospodarstwie.

- Życie napisało dla mnie scenariusz - mówi, śmiejąc się pan Michał. *- Przejąłem te niespełna 13 hektarów i udało mi się potroić obszar gospodarstwa, teraz kolej na syna, aby i on tego dokonał* - dodaje.

Łukasz Kantorski nie myśli już o rozwoju hodowli

Plany sobie, życie sobie

Z pięciorga dzieci Krystyny i Michała Kantorskich Łukasz jest - jak sam mówi - ten środkowy. W 2004 roku rodzice przekazali mu znaczną część gospodarstwa. Żona Monika zajmuje się trojgiem dzieci: córkami w wieku 11 i 7 lat, 5-letnim synem oraz domem. Tu pracy nigdy nie zabraknie. On sam ma 40 lat i świadomość tego, że jeśli związał swoje życie i życie rodziny ze wsią, to chciałby podążać za nowoczesnością, mieć perspektywę stabilizacji i możliwość godziwych warunków pracy i wypoczynku. Kiedyś chętnie wędkował, ale, jak sam zaznacza, od pewnego czasu nie znajduje na to czasu.

Gospodarstwo obecnie posiada areał ponad 80 hektarów. Ze względu na gleby przeważa uprawa rzepaku, którym rolnik obsiewa ponad 20 ha. Resztę upraw stanowią: pszenżyto, jęczmień, żyto i pszenica. Uprawy zbożowe są zapleczem pasz dla 300 sztuk tuczników, macior i przychówku od nich, ponieważ hodowla odbywa się w cyklu zamkniętym. Kilka lat temu rolnik planował budowę chlewni kurtynowej na 1200-1300 sztuk. Ponieważ miejscowość zamieszkuje coraz więcej przybyszów z Poznania i innych miast, natychmiast została uruchomiona akcja protestacyjna z powołaniem stowarzyszenia, które chciało być stroną w sporze. Ostatecznie rolnik nie zrealizował swoich planów, pomimo że projektował takie gromadzenie gnojowicy, które nie byłoby uciążliwe dla otoczenia i środowiska naturalnego. Oponenci inwestycji grali argumentami nośnymi społecznie i ostatecznie decyzje administracyjne poszły w kierunku załagodzenia sporu. Rolnik pozostał tylko z planami i refleksją, że właścicielom gospodarstw coraz trudniej decydować o swoim losie.

- Budowę chlewni należy raczej traktować jako temat zamknięty - wyjaśnia. *- Produkcja w proponowanym systemie miała mi ulżyć w pracy, a teraz zastanawiam się nad tym, czy dalej prowadzić hodowlę, czy też pozostać tylko przy uprawach.*

Szukanie możliwości

Od momentu przejęcia gospodarstwa powiększył je o ponad 45 hektarów. Do najbardziej odległego zakątka musi przejechać ok. 7 km. Na terenie Budziszewka, które znajduje się już na terenie

gminy Rogoźno w pow. obornickim, ma do obrobienia 13 ha.

- *Gdyby była możliwość powiększenia gospodarstwa o kolejne hektary, to biorę taką możliwość pod uwagę. Zbieram informacje o takich możliwościach* - wyjaśnia rolnik. - *Teraz grunty możliwe są do kupienia wyłącznie w obrocie prywatnym, a cena 1 ha oscyluje między 60-70 tys. Pojawiają się i oferty za 100 tys., ale rolnicy myślą racjonalnie.*

Pan Łukasz uważa, że zablokowanie możliwości nabycia agencyjnej ziemi dla rolników jest niekorzystna dla trendu powiększania gospodarstw. Opowiada się za tym, żeby obrót ziemią uprawną był pod kontrolą, ale nie można wylewać przysłowiowego „dziecka z kąpielą".

Rolnik jest w pełni wyposażony w niezbędny sprzęt do zbiorów upraw. Posiada własny kombajn zbożowy, cztery ciągniki, zwijarkę do bel słomy, opryskiwacz, siewniki oraz pługi. Praktycznie 100 proc. prac wykonuje własnym sprzętem, nie zatrudniając dodatkowych pracowników. Na bieżąco uzupełniane jest zaplecze techniczne.

Drewniany domek, w którym mieszkali początkowo dziadkowie

- *Moje myślenie o ukierunkowanie się wyłącznie na uprawy polowe wynika także z faktu, że ceny na rzepak i zboża są zadowalające. Ale czy tak będzie zawsze?* - zastanawia się rolnik. - *Nasz efekt ekonomiczny zależy od tylu czynników, że czasami trudno zaplanować i inwestycje, i zasiewy. W kwietniu pojawiły się przymrozki i inne niesprzyjające warunki pogodowe i na dokonanie niezbędnych oprysków zostały nam w tzw., okienkach pogodowych krótkie chwile* - wylicza rolnik. - *Na dodatek zniknęły z rynku skuteczne środki ochrony roślin, a przemysł nie zaproponował zamienników.*

Jak i inni rolnicy, pan Łukasz wskazuje na brak pewnych gwarancji cen na ich plony. Chciałby, żeby i on sam, i inni rolnicy mieli pewność przez co najmniej pół roku, że ceny na zboża i żywiec nie będą z kategorii „chybił-trafił".

Zapytany o kolejne zagrożenia, wymienia wciąż realne niebezpieczeństwo pojawienia się ogniska afrykańskiego pomoru świń, a powiat znajduje się w żółtej strefie. Stąd też nie było możliwości zajrzenia do chlewni podczas pobytu w gospodarstwie.

Jak mówi rolnik, nowoczesne gospodarstwo musi funkcjonować jak dobrze naoliwiona maszyna. Przez te lata wypracowali system zabezpieczenia gospodarstwa w materiał siewny, środki ochrony roślin czy też odbiór tego, co zebrali z pól i tego, co wyhodowali w chlewni. Rolnik wykorzystał możliwości, jakie daje członkostwo Polski w Unii Europejskiej i dokonał modernizacji gospodarstwa, o czym dobitnie świadczą tablice informacyjne umieszczone przy wjeździe na teren gospodarstwa.

Ich życie

Rodzina mieszka teraz w wyremontowanym domu, który trzeba było podwyższyć. Obok stoi odnowiony drewniany budynek, w którym początkowo mieszkali dziadkowie. Rozkład pracy w gospodarstwie jest tak zaplanowany, że pan Łukasz z rodziną choć raz w roku może pozwolić sobie na dłuższe wakacje. Gospodarstwem zajmuje się wtedy ojciec. Pandemia zweryfikowała niektóre plany, ale jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, to w tym roku chętnie wybraliby się nad Bałtyk. To, co dawniej nosiło nazwę Stare Potrzanowo, teraz jest nazwą ulicy. Ich gospodarstwo póki co jest oddalone od coraz większej ilości nowych budynków mieszkalnych, wręcz osiedli. Niedaleko przebiega droga prowadząca do jeziora Włókna, nad którym funkcjonuje jedyna plaża w okolicy. Póki co udaje się zachować to miejsce w niezbyt naruszonym stanie, ale apetyty korzystających z jej uroków są zapewne większe.

Trudno też przewidzieć, czy najmłodsze z dzieci zdecyduje się na przejęcie gospodarstwa po rodzicach.

OGŁOSZENIA

Grypa w stadzie, straty dla rolnika

Grypa jest niebezpieczna również dla świń. U chorych sztuk występują m.in. problemy rozrodcze czy też niekontrolowane padnięcia.

Grypa to nadal aktualna choroba świń. - *Przypomina, że jest zakaźna i zaraźliwa, zarówno u ludzi, jak i u zwierząt przebiega ze zbliżonymi objawami klinicznymi* - wyjaśnia Kamil Olender, lekarz weterynarii prywatnej praktyki w Dobrzycy (powiat pleszewski). Czyli występują: wysoka gorączka, kaszel, duszności oraz wyciek z oczu i nosa. Specjalista dodaje, że grypę świń wywołuje pneumotropowy wirus influenzy typu A, którego materiałem genetycznym jest RNA, podzielony na 8 segmentów. A to ma wpływ na jego zmienność. - *Wirus grypy jest wyjątkowo plastyczny, tzn. z jednej strony ma bardzo dużą zdolność adaptacji u różnych gospodarzy, z drugiej zaś zdolność unikania ich układu odpornościowego. Istnieją udokumentowane dowody na transmisje wirusa grypy międzygatunkowo. Do najczęstszych zakażeń w Polsce dochodzi podtypami grypy H1 N1 oraz H3 N2* - tłumaczy Kamil Olender.

Nasilenie zachorowań na grypę u świń obserwuje się w sezonach jesienno-zimowych. Wiąże się to prawdopodobnie z większą przeżywalnością wirusa w niskich temperaturach. Zdarza się, że grypa u świń może pojawiać się przez cały rok. Rozprzestrzenianie się wirusa najczęściej dochodzi przez kontakt bezpośredni oraz drogą kropelkową. Inne drogi zakażenia się to spojówki czy układ pokarmowy, ale może do niego również dojść przez kontakt z kurzem, obsługą czy sprzętem zakażonym wirusem. - *Objawy nie zawsze muszą wskazywać bezpośrednio na zakażenie grypą, a tym bardziej, jeśli w stadzie są również inne stwierdzone wirusy. Grypa może wikłać inne toczące się zakażenia i powodować u takich zwierząt problemy innej natury* - zaznacza lekarz weterynarii. U loch czy loszek

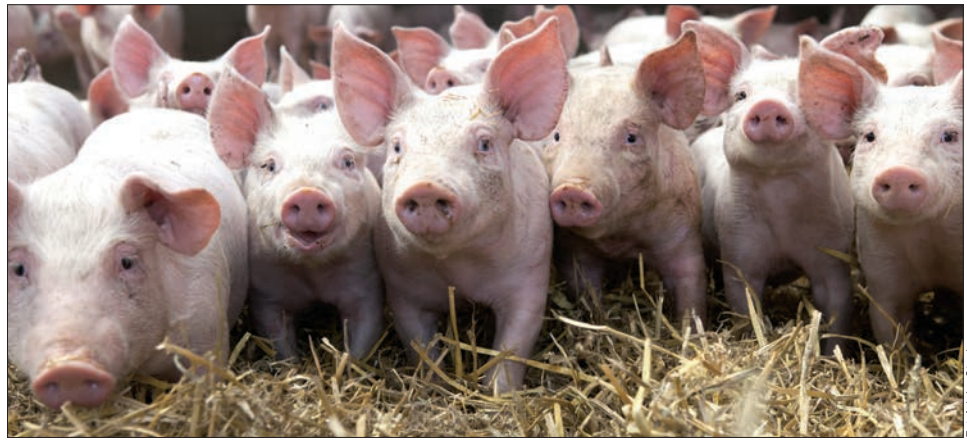
Fot. Adobe Stock

taka infekcja ma wpływ na rozród. Natomiast u tuczników może spowodować bezobjawowe nagłe upadki z niewyjaśnionych przyczyn. - *Metodą skuteczną jest badanie laboratoryjne surowicy krwi metodą PCR w odstępie 2 tygodni, by sprawdzić przeciwciała przeciw grypie, w zależności czy przeciwciała spadają, czy rosną, czy też są niezmiennie na niskim poziomie. Możemy stwierdzić, na jakim etapie zakażenia jesteśmy* - tłumaczy. Zaznacza, że podejmowanie leczenia w momencie infekcji grypy jest praktycznie minimalne i z zasady jest osłonowe, by nie doszło do infekcji. - *Zwierzętom podaje się witaminę c i kwas acetylosalicylowy oraz w ramach silnej infekcji antybiotyk np. tetracykliny. Jest możliwość prowadzenia szczepień profilaktycznych w kierunku grypy szczepionkami zarejestrowanymi na naszym rynku. Podsumowując - można powiedzieć, że w naszym stadzie świń powinniśmy być wyczuleni na ewentualne niepokojące objawy chorobowe i zwiększony procent upadków* - podkreśla. Dodaje, że trzeba też zwracać uwagę na problemy rozrodcze w stadzie podstawowym, gdyż ewentualne powikłania będą się ciągnęły za nami dłuższy czas. - *A to w rezultacie odbije się zarówno na ekonomice naszego stada, jak i na jego wydajności* - mówi Kamil Olender. Radzi, aby wszystkie niepokojące upadki konsultować ze swoim lekarzem weterynarii, który opiekuje się stadem i wprowadzi ewentualne kroki zaradcze, zarówno w stadzie podstawowym, jak i w tuczu. **(abi)**

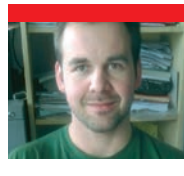

Na pytania czytelników odpowiada
lek. wet. Kamil Olender
tel. 791 898 707

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ CIELĄT DORPOL
63-210 Żerków, Stęgosz 5
783 530 623, 531 108 063

Nocleg i edukacja w pasiece

Z pasji i miłości do najważni

Po latach pracy i mieszkania w dużym mieście Piotr Smakulski wraz z żoną Agnieszką i trójką dzieci zdecydowali się poszukać wytchnienia na wsi. W nowym życiu zajęli się pszczelarstwem, agroturystyką oraz... edukacją.

TEKST Honorata Dmyterko

Nikt nie podziękuje ci za to, że dostaniesz zawału serca". To słowa, które usłyszałem od kolegi z korporacji po realizacji kolejnego „arcyważnego" dla firmy projektu - wspomina Piotr Smakulski z Pakosławia (powiat rawicki). - *Kiedy zacząłem się nad tym głębiej zastanawiać, uświadomiłem sobie jeszcze ważniejszą sprawę - pracując w tym miejscu, nie robię nic dla świata. Po całkiem niedługim namyśle i rozmowie z najważniejszą osobą w życiu - moją żoną Agnieszką postanowiłem, że zajmę się tym, do czego tata Maciej próbował mnie już dużo wcześniej zachęcić - pszczelarstwem. Postanowiliśmy, że oprócz hodowli pszczół i sprzedaży miodu będziemy dzielić się z innymi wiedzą o pszczołach, a także wprowadzać w pszczelarstwo każdego, kto będzie chciał tego spróbować.*

Kojąca uloterapia

Smakulscy w Pakosławiu znaleźli miejsce na swój klimatyczny pensjonat. Wokół pensjonatu stworzyli przestrzeń przeznaczoną do wspólnego spędzania czasu i rekreacji. Swoim gościom oferują liczne atrakcje, m.in. uczestnictwo w miodobraniu i… uloterapię. - *Kiedy pierwszy raz zobaczyłem domek do uloterapii, stwierdziłem, że to tylko bajer. Szybko zmieniłem zdanie, kiedy posiedziałem w nim 15 minut. Po kilku miesiącach miałem już taki domek u siebie i przychodzę do niego odpocząć i rozmyślać* - śmieje się Piotr Smakulski. Uloterapia to jeden z rodzajów apiterapii, polegający na wejściu do domku z pszczołami oddzielonymi siatką. Powietrze wychodzące z ula ma wyjątkowe właściwości i cudowny zapach. - *Mikrowibracja i biopole wytwarzane przez pszczoły, powietrze z ula, słodki zapach miodu oraz propolisu i kojący szum tysięcy pszczół… Coś wspaniałego!* - podkreśla Piotr Smakulski.

MACIEJ I PIOTR SMAKULSCY:
Już od ponad 40 lat poznajemy niezwykły świat pszczół. Przygoda, która zaczęła się od dwóch skromnych uli, dziś jest rodzinnym biznesem łączącym pokolenia. Mamy coś więcej niż pasję i doświadczenie - Pasieka Smakulskich działa z misją. Wierzymy, że wiedza o pszczołach, ich zrozumienie oraz miłość do tych niesamowitych owadów naprawdę mają moc zmieniania świata.

Z potrzeby bycia społecznikiem

„Nie wskazujemy drogi. Uczymy korzystać z mapy" - to motto Agnieszki i Piotra Smakulskich, którzy ponad rok temu założyli Fundację „Mapa". W ramach jej działalności chcą nie tylko edukować dzieci i młodzież, ale też promować pszczelarstwo i okoliczne atrakcje. - *Chcemy podczas zwykłych zajęć przekazywać dzieciom coś więcej niż zwykłą treść merytoryczną. Chcemy, żeby dzieci i młodzież nauczyły się wybierać w swoim życiu właściwą drogę, ale nie poprzez wskazywanie im tej drogi, a naukę posługiwania się „mapą" życia. Chcemy je też nauczyć, że popełnianie błędów jest rzeczą normalną, tylko trzeba z nich wyciągać wnioski* - podkreślają.

Pomysł utworzenia fundacji, jak twierdzą Smakulscy, zrodził się w nich z potrzeby bycia społecznikiem. - *Poznaliśmy się z Agnieszką na wolontariacie w hospicjum. Kiedy wróciliśmy z Wrocławia do mojego domu rodzinnego, postanowiliśmy działać. Zaczęliśmy tworzyć naszą pasiekę, a przy niej fundację „Mapa"* - mówi Piotr Smakulski. „Mapa"

ejszych owadów na świecie

ma na celu przygotowanie dzieci i młodzieży do samodzielnego podejmowania mądrych decyzji, ale też promocję lokalnych atrakcji - od ścieżki edukacyjnej po muzea regionalne w Jutrosinie czy Rawiczu. W ramach fundacji prowadzona jest edukacja w zakresach: psychologiczno-społecznym, pszczelarskim, finansowym i sportowym. Zaczęli od pszczelarstwa, bo na tym, jak twierdzą, znają się najlepiej.

Pszczoły nie należy się bać

Smakulscy zamierzają zaproponować placówkom oświatowym projekt, w ramach którego do szkół i przedszkoli trafią domki dla pszczół samotnic, które nie żądlą i nie trzeba się nimi opiekować. - *Chcemy w ten sposób uczyć najmłodszych szacunku dla otaczającego nas świata* - mówi Agnieszka Smakulska. - *Domki będą umieszczane w bezpiecznej odległości, poza obszarem zabawy uczniów - dzięki temu będą oni mogli bez obaw spędzać czas na powietrzu, nie wchodząc w przypadkowe interakcje z pszczołami* - wyjaśnia Piotr Smakulski, dodając, że przy okazji będą chcieli przekonywać do zakładania wokół obiektów i domów kwietnych łąk zamiast trawników. - *Trawniki to nie dająca nam nic „pustynia". Notabene taka kwietna łąka jest nie tylko pożyteczna, pięknie wygląda, ale też jest oszczędnością, bo kosi się ją znacznie rzadziej niż trawnik i nie trzeba jej podlewać* - zaznacza.

Warsztaty z uczniami

Agnieszka i Piotr Smakulscy chętnie swoją pasją i wiedzą dzielą się z innymi. - *Organizujemy inspirujące spotkania, dzięki którym dzieci i młodzież mogą lepiej poznać pszczeli świat i odkryć znaczenie tych owadów w codziennym życiu człowieka. Największą atrakcję stanowi nasz ul edukacyjny, który pokazuje na żywo pracę pszczół. Nie tylko pozwala lepiej je zrozumieć, ale przede wszystkim wywołuje ogromny entuzjazm zarówno u małych, jak i dużych słuchaczy* - wspomina Piotr Smakulski.

Kwadrans z pszczelarzem

Ponieważ edukacja online zyskuje dziś zupełnie nowy wymiar, Smakulscy zapraszają dzieci i ich nauczycieli na „Kwadrans z pszczelarzem". - *W ciągu 15 minut uczniowie mogą zadawać pytania związane z pszczołami, ich produktami i życiem ula, a my odpowiemy na nie w ciekawy i angażujący sposób. Wystarczy łącze internetowe i telefon, tablet lub komputer* - twierdzi Piotr Smakulski.

„W imieniu pszczół"

Pasieka Smakulskich w ostatnim czasie poszła o krok dalej i wydała wyjątkową bajkę dla najmłodszych „W imieniu pszczół". Jej autorem jest Piotr Smakulski. Książka opowiada historię pszczoły, której imienia nie znamy, a która robi dla ludzi wiele pożytecznych rzeczy. Jak twierdzi jej autor, mały czytelnik pozna dzięki niej skarby ula, dowie się kim są wrogowie pszczół i jak dbać o te niezwykłe owady nawet wtedy, gdy jest się tylko i aż dzieckiem. - *To ulubiona bajka, którą opowiadamy z żoną Agnieszką naszym dzieciom* - przyznaje Piotr Smakulski. - *Z czasem zaczęliśmy ją opowiadać na naszych warsztatach, a teraz przyszła pora na wydanie książkowe*.

Książka wzbogacona jest ilustracjami i opracowaniem graficznym przygotowanym przez Magdalenę Węgierską-Akinmolayan. I jak twierdzi jej autor, nie ma nauki bez zabawy, dlatego na końcu publikacji znajdują się zadania do rozwiązania przez dzieci. Karty pracy przygotowała z kolei Maria Maciołek.

Premierę książki poprzedzili również cyklem warsztatów „Skarby ula" pod tytułami: „Pszczoły jakich nie znamy", „Wrogowie pszczół", „Duch ula", „Skarby ula" oraz „Historia pszczół". - *Cieszyły się one ogromną popularnością. Odnotowaliśmy 25 tys. oglądających je na żywo osób. Warsztaty te odkrywały przed dorosłymi i dziećmi sekrety tych pracowitych owadów oraz pokazały niezwykłość pszczelich produktów. Organizując je chcieliśmy przede wszystkim przekazać starą wiedzę w nowoczesny sposób. I to właśnie warsztaty były inspiracją do napisania naszej bajki* - podkreśla Piotr Smakulski.

W sklepiku internetowym Pasieki Smakulskich znajdziemy, m.in. miody, mydełka z woskiem, pierzgę, propolis, pyłek, świeczki, a nawet zestawy upominkowe dla młodych par i jubilatów oraz puzzle dla dzieci. Niesamowitą furorę robi miód z solonymi orzechami.

Projekt **eDWIN**, czyli rolnictwo przyszłości na naszych oczach

Ostrzeżenia przed agrofagami lub załamaniem pogody, powiadomienia o możliwych zagrożeniach na polu, zmniejszenie zanieczyszczenia środowiska, a nawet możliwość sprawdzenia, skąd pochodzi produkt i jakie środki były stosowane podczas uprawy - to przykładowe korzyści, jakie przyniesie wdrożenie ogólnopolskiego projektu eDWIN, którego pomysłodawcą jest Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu.

W połowie 2022 roku na rynku pojawi się aplikacja, która będzie mogła być wykorzystywana nie tylko przez rolników, samorządy, instytucje naukowe, ale także każdego z nas.

Odpowiednia ochrona roślin, troska o środowisko oraz cyfryzacja i wprowadzanie nowych rozwiązań to jedne z kluczowych aspektów dzisiejszego rolnictwa. Coraz częściej o tych tematach mówią zarówno polskie, jak i unijne władze, które ogłosiły politykę Zielonego Ładu. W powyższe aspekty wpisuje się ogólnopolski projekt eDWIN, który ma być nową jakością w polskim rolnictwie i ochronie roślin. - *To jeden z największych projektów w polskim rolnictwie* - zapewnia Wiesława Nowak, dyrektor Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu.

W trosce o środowisko i pomoc rolnikom

Celem projektu „Internetowa Platforma Doradztwa i Wspomagania Decyzji w Integrowanej Ochronie Roślin" (tak brzmi pełna nazwa projektu eDWIN) jest stworzenie krajowego systemu informatycznego na rzecz ochrony roślin, co ma pozytywnie wpłynąć na jakość produkowanej w Polsce żywności.

- *W praktyce będzie to oprogramowanie poświęcone ochronie roślin. Aby była ona trafna i skuteczna, musi być oparta na wiedzy i twardych danych. eDWIN będzie wspomagał rolników w podejmowaniu decyzji dotyczących ochrony roślin* - mówi Wiesława Nowak.

W czerwcu 2022 roku na rynku pojawią się cztery elektroniczne usługi, które będzie można realizować dzięki nowej platformie i aplikacji opracowanych w projekcie eDWIN.

Pierwsza z usług - „Wirtualne Gospodarstwo" - będzie miała kilka zastosowań. Jednym z nich będzie wspomaganie decyzji rolników - czy, kiedy i w jakiej ilości stosować środki do ochrony uprawy.

Wprowadzona do systemu uprawa będzie monitorowana. Dlatego, w przypadku wystąpienia zagrożenia zniszczenia uprawy przez chorobę lub szkodnika, system będzie o tym informować. Dzięki temu usługa przyczyni się do zmniejszenia zanieczyszczenia środowiska i żywności nadmiernie stosowanymi środkami do zwalczania chorób i szkodników. Poza tym „Wirtualne Gospodarstwo" zapewni rolnikom możliwość zadania doradcy pytania czy wystosowania prośby o weryfikację zaobserwowanych zagrożeń. Każdy użytkownik będzie posiadał przypisanego do konta doradcę. Automatycznie dopisany zostanie najbliższy doradca, ale rolnik będzie miał możliwość zmiany np. na doradcę, z którym najczęściej utrzymuje kontakt.

„Wirtualne Gospodarstwo" będzie także udostępniało rolnikom raporty agrometeorologiczne. Będą one opracowywane przez wojewódzkie ośrodki doradztwa rolniczego i będą miały charakter ogólny lub spersonalizowany. Raporty ogólne będą przygotowywane dla powiatów i będą uwzględniać prowadzone na terenie powiatu uprawy i panujące tam warunki agrometeorologiczne. Z kolei raporty spersonalizowane będą przygotowywane na indywidualne zamówienie usługobiorcy i będą przedstawiać analizę agrometeorologiczną wskazanego przez niego pola.

„Wirtualne Gospodarstwo" pozwoli też na pozyskiwanie, gromadzenie i udostępnianie informacji o wystąpieniu na danym obszarze agrofagów. Oprócz tego rolnicy będą mieli do dyspozycji wirtualną kartę pola, która umożliwi ewidencjonowanie pracy oraz układanie e-planów ochrony roślin. To właśnie dzięki informacjom zawartym w karcie pola możliwe będzie otrzymywanie powiadomień dotyczących możliwych zagrożeń na polu. - *Te wszystkie dane w połączeniu z danymi ze stacji meteorologicznych pomogą rolnikowi podjąć decyzję, kiedy, w jakiej ilości i jakie środki ochrony roślin stosować* - tłumaczy Wiesława Nowak.

Drugą e-usługą, dostępną w ramach projektu eDWIN, będzie „Śledzenie pochodzenia produktów". Jest ono skierowane do producentów rolnych, ale także konsumentów, czyli w praktyce każdego z nas. Dzięki tej usłudze producenci będą mogli wprowadzić do rejestru dane o pochodzeniu danego produktu, w tym warunków i historii jego uprawy. Z kolei konsumenci będą mogli zapoznać się z tymi informacjami.

Trzecia usługa to „Raportowanie zagrożeń", która będzie przeznaczona dla samorządów, instytucji publicznych odpowiedzialnych za nadzór lub realizację ochrony roślin oraz instytucji naukowych. Dzięki tej usłudze możliwe będzie generowanie raportów z systemu monitoringu zagrożeń chorobami i szkodnikami w rolnictwie czy ogrodnictwie.

Ostatnią dostępną usługą w ramach projektu eDWIN będzie „Udostępnianie danych meteorologicznych". Użytkownicy tej usługi otrzymają dostęp do aktualnych oraz archiwalnych danych meteorologicznych pochodzących z sieci stacji agrometeorologicznych. To z kolei pozwoli na prowadzenie analiz umożliwiających identyfikację cyklicznie powtarzających się zdarzeń, wysyłanie ostrzeżeń pogodowych czy określanie klęsk żywiołowych. W tym celu w całej Polsce budowana jest sieć stacji meteorologicznych (łącznie będzie ich prawie 600). Dane ze stacji przetwarzane będą także przez modele, które pozwolą na przygotowanie sprecyzowanego pod daną uprawę komentarza agrometeorologicznego, dzięki któremu rolnik będzie mógł podjąć decyzję np. o terminie wysiewu konkretnej rośliny.

Milionowy projekt wspierany przez Unię Europejską

Projekt eDWIN ma zostać zakończony do końca maja 2022 roku. Prace nad nim trwają już od dawna. Wszystko zaczęło się w czerwcu 2019 roku, kiedy to przedstawiciele Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu podpisali umowę z Centrum Projektów Polska Cyfrowa. eDWIN jest pierwszym projektem z zakresu rolnictwa, finansowanym w ramach programu Polska Cyfrowa. Całkowita wartość projektu wynosi aż 20.902.508,02 zł, z czego ze środków europejskich pochodzi 17.705.089,47 zł, natomiast resztę stanowią środki z budżetu państwa. Od tego czasu zaczęły się intensywne prace nad stworzeniem oprogramowania, aplikacji czy zakupem i montażem stacji meteorologicznych. Do tego dochodzą także testy na poletkach. Projekt jest ogromnym wyzwaniem, przy którym pracują setki osób. Łącznie jest to 19 jednostek: Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe, Instytut Ochrony Roślin - Państwowy Instytut Badawczy, Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie oraz wojewódzkie ośrodki doradztwa rolniczego. Ponadto, eDWIN został objęty patronatem przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. - *Widząc rozwój cywilizacyjny na świecie, uznaliśmy, że trzeba coś zrobić, by poprawić jakość pracy w rolnictwie. Nie możemy się opierać tylko na doświadczeniach naszych ojców i dziadków, ale trzeba też bazować na konkretnych danych, które pozwalają wyciągnąć właściwe wnioski* - dodaje Wiesława Nowak.

Oprac. Anna Kopras-Fijołek